

nr 5(32)
Maj '97
cena 2,00 zł

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

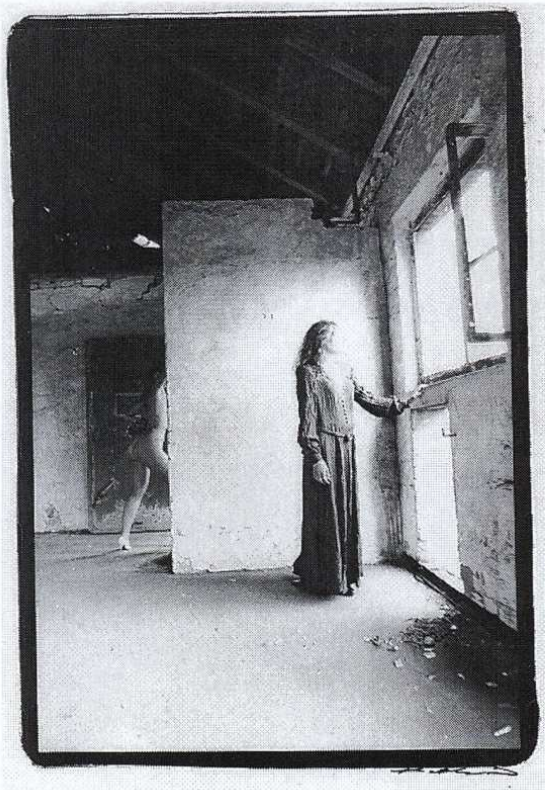
ISSN
1233-5045

INDEKS
330345



Gorzowskie Spotkania Teatralne - wszystko o zaproszonych przedstawieniach ■
Konfrontacje Fotograficzne'97 - dużo o znakomitych wystawach, kolorowe zdjęcia ■
Artyści dla Ojca Świętego ■ **O związkach z Francją: Intymna więź przyjaźni** ■
Z Gorzowa do Lille ■ **Żegnaj, Filarze!** ■ **„Ars Antiqua” na topie** ■ **Rodzi się nowa galeria** ■ **Widok z wieży Babel** - nowy felieton Anglika ■ **Powroty Romany Kaszczyk** - Jan Papuga ■ **Początek Biblioteki Literackiej „Arsenału”** ■ **„Nowinka” w Korei, „Słoneczna Gromada” we Wrocławiu** ■ **„Buziaki” dorosłe.**
Kalendarz Imprez Kulturalnych i Sportowych na wkładce!

fot. Gunner Kollin



Gdzie ona była?

*Patrz jak za przepierzenie
ucieka ze wstydem ta dziwka
Wiosna
rozebrana do cna
z zielonego*

*Co tu robiła
w tych surowych ścianach
z kim gziła się
na trzy spusty zamknięta
gdy po polach hulaka
z gęsią skórką hulał
W lasach sosny jak śróbki*

*jednym palcem wykręcał
na ulicach i szosach w autach
szyby rozgwieżdżał*

*Spójrz z jakim spokojem
patrzy przez okno w słońce
nasycona grzeszną miłością
ze swą siostrą lubieżną
Zima
od stóp po szyję zapięta*

Taka sobie jeszcze pożyje...

Ireneusz K. Szmidt

Szanowni Państwo!

Majowy numer "Arsenału" jest nieco inny niż numery z poprzednich miesięcy. Zawiera wkładkę z Kalendarzem Imprez Kulturalnych i Sportowych, które odbędą się w Gorzowie w maju. A jest to miesiąc pełen atrakcji:

- najpierw wiele imprez rozrywkowych podczas długiego weekendu,
- 9 maja - Konfrontacje Fotograficzne z trzema ciekawymi wystawami oraz seminarium z udziałem krytyków, teoretyków i praktyków fotografii,
- od 10 maja 14-dniowe XV Gorzowskie Spotkania Teatralne inaugurowane w 50-tą rocznicę śmierci Juliusza Osterwy,
- finały Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego w dziedzinie teatru, muzyki i tańca.

Od maja Kalendarz Imprez Kulturalnych i Sportowych będzie można wyjąć z "Arsenału" i nosić w kieszeni lub w torebce. Kalendarz będzie także nieodpłatnie rozdawany w placówkach kultury, w szkołach i w Urzędzie Miasta, powstał bowiem z inspiracji pana prezydenta Henryka Macieja Woźniaka. Problem tylko, czy obejmuje wszystkie ważne imprezy. Wielu organizatorów ciągle woli niespodzianki niż sensowne planowanie choćby z miesięcznym wyprzedzeniem i z wcześniejszym powiadomieniem widzów.

Mamy nadzieję, że Kalendarz będzie Państwu pomocny w układaniu programu życiowego na maj. W "Arsenale" - jak zwykle - więcej informacji o przygotowujących imprezach.

Redakcja

POLECAMY W NUMERZE:

Teatr s. 5-11
Dla Osterwy, XV Gorzowskie Spotkania Teatralne - przegląd propozycji

Przed wizytą s12-15

Felieton s20-22

Zbigniewa Czarnucha, Jerzego Wierchowicza,

Literatura s18-23

Kobieta pisze wiersz, O potrzebie poezji, "Inne historie" Tomka Kowalskiego, Literatura dla dzieci w książce nie dla dzieci, Romany Kaszczyc - Powroty II - Jan Papuga - Janek, Memoriał Morawskiego, O Świetlickim...

Fotografia s24-31

W "Galerii Arsenau" - XXVII Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne - zapowiedzi wystaw, zdjęcia, Fotografie Adama Bujaka

Plastyka s.30-33, 38

Z wystawy "Sacrum" w Małej Galerii, Życie plastyczne w Gorzowie mieście, Maj w galeriach, Rodzi się nowa galeria

Bliżej Francji s34-36

Intymna więź przyjaźni, Z Gorzowa do Lille

Widok z Wieży Babel s. 17

Nowy felieton Anglika - Aleksandra Wirtza

Polecamy s.39-41

Filmy w "Megaronie", książki od "Daniela", filmy i muzykę z "Empiku"

Taniec s42-43

Rozrywka s44-45

Humoreski Jacka Laudy

Kronika s50-56

Żegnaj Filarze! "Przekaz" z Choszczna, Kronika kwietnia, Mały Przegląd Kulturalny"

Ponadto zdjęcia z "Konfrontacji"

na str. 2, 27-29

Na okładce:

Jerzy Zegarliński

- zdjęcie z zestawu wyróżnionego w konkursie "Konfrontacje'97"

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Redakcja:

Krystyna Kamińska
Ireneusz K. Szmidt
Jacek Walczak

Stale współpracują:

Zbigniew Czarnuch, Kazimierz Furman, Bogdan Kunicki, Jacek Lauda, Jarosław Naus, Agnieszka i Artur Szubowie, Bogusław Nowak, Jerzy Wierchowicz, Joanna Ziemińska-Kurek,

Rysunki Jacek Lauda

Zdjęcia:

Zbigniew Sejwa, Leszek Czarnecki, Emilia Wójcik, Mirosława Granops, Krystyna Kamińska, Ireneusz K. Szmidt i archiwum

Wydawca:

Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne „Arsenał”

ul. Matejki 82 m. 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel/fax 220-958



Opracowanie komputerowe:

Studio CD ul. Nadbrzeżna 17
tel. 204-266 w. 39, (0-90) 646385

Druk: OPEN sp. z oo Matejki 90
tel./fax (0-95) 20-30-75

Cennik reklam:

1 str. wewnątrz numeru - 200 zł
okładka, str. 59 i 60 (kolor) - 500 zł,
Do cen doliczany jest podatek VAT
Dla produkcji, handlu i usług związanych z
zaspokajaniem potrzeb kulturalnych
i innych wyższego rzędu - 50 proc. zniżki

Prenumeratę przyjmują
wszystkie urzędy pocztowe na
terenie woj. gorzowskiego oraz
placówek „Ruch” na terenie kraju.

Prenumeratę oraz przesyłkę
poprzednich numerów można
zamawiać w redakcji.

Pismo dotowane przez
Wydział Kultury, Sportu i
Turystyki Urzędu Wojewódz-
kiego oraz Wydział Kultury i
Kultury Fizycznej Urzędu
Miejskiego w Gorzowie.

Kultura wsi

Od 20 do 23 kwietnia w Częstochowie odbywał się Krajowy Kongres Kultury Wsi Polskiej. Województwo gorzowskie reprezentowała delegacja w składzie:

- Anna Makowska-Cieleń - regionalistka, członek Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury,

- Wanda Żaguń - dyr. Gminnego Ośrodka Kultury w Przytocznej,

- Leszek Bończuk - regionalista, prac. Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW

- Adam Deneka - prezes Towarzystwa Przyjaciół Bierzwnika,

- Janusz Dreczka - z-ca dyr. Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW,

- Tadeusz Horbacz - wójt gminy Santok,

- Wojciech Lewicki - przew. Rady Gminy Słońsk, instruktor zespołów śpiewaczych,

- Józef Podwójny - instruktor zespołu „Warniczenie” z Warnic (gm. Dębno Lub.),

- Edmund Ziola - nauczyciel i instruktor zespołów z Boleszkowic.

W ramach przygotowania do kongresu Leszek Bończuk i Stefan Kowalski opracowali „Raport o stanie kultury w środowisku wiejskim woj. gorzowskiego”.

Mamy w naszym województwie 1352 wsie, spośród których 18 to wsie gminne. Zamieszkuje je 190 tys. osób, czyli 37,3% mieszkańców województwa. Proces transformacji gospodarczych i społecznych odbił się ogromnie krzywdząco właśnie na mieszkańcach wsi. Podstawowa sieć bibliotek wiejskich jest stabilna i dostęp do książek zadowalający. Obok bibliotek samorządowych (97 i 78 filii) na wsi działają biblioteki szkolne i pa-

rafialne. Na wsiach pracują 4 księgarnie, jest 14 punktów sprzedaży książek i 172 punkty sprzedaży prasy.

Na wsiach pracuje 13 gminnych ośrodków kultury i 13 placówek wiejskich. W końcu lat 80-tych zlikwidowano wiejskie kluby „Ruch” i „Rolnika”. Jednak mimo ograniczeń organizacyjnych i finansowych ruch amatorski rozwija się w wielu miejscowościach. To zasługa społeczników, ludzi oddanych wsi i kulturze ludowej.

Żywa jest także twórczość ludowa, choć jej korzenie są niezmiernie zróżnicowane. W dziale etnograficznym gorzowskiego muzeum zarejestrowanych jest 92 twórców ludowych.

Powiązanie szkół z ośrodkami kultury i bibliotekami wpływa inspirująco, rozszerza się krąg adresatów dokonań. Natomiast - jak stwierdza raport - „ośrodki parafialne tylko sporadycznie włączają się do działalności kulturalnej w otoczeniu.”

W kilku miejscowościach działają regionalne towarzystwa społeczne mające duży wpływ na życie wsi. Ciekawe dokonania wnoszą na wieś profesjonali artyści, choć liczba ich nie jest duża. Nowym czynnikiem kształtującym kulturę wsi jest stosunek do tej dziedziny samorządów lokalnych. Niestety, kultura nie znajduje się w centrum zainteresowań. W ankiecie przygotowanej przez Instytut Kultury w Warszawie znalazło się pytanie na jakie cele przynacznoby dodatkowe środki przyznane przez gminę. Tylko dwie wiejskie gminy: Krzęcin i Pszczew odpowiedziały, że na kulturę.

Czy Kongres zdola stworzyć dobry klimat dla kultury wsi polskiej - zobaczmy.

Dla Osterwy

10 maja przypada 50 rocznica śmierci Juliusza Osterwy - patrona gorzowskiego teatru.

Tego dnia o godz. 12.00 odbędzie się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Tablicę tę przygotowuje Michał Puklicz.

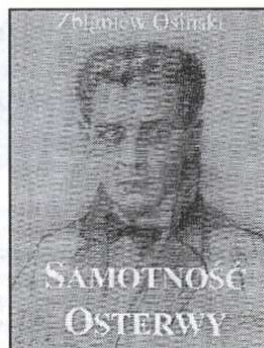
Następnie zaplanowane spotkanie, podczas którego przywołane zostaną zasługi Juliusza Osterwy i jego "Reduty" dla sztuki teatralnej. Zasadnicze wystąpienie wygłosi prof. Zbigniew Osiński, historyk teatru. Z tej okazji Wydawnictwo "Arsenal" przygotowuje książkę pt. "Samotność Osterwy", na którą złożą się artykuł

prof. Osińskiego oraz wypowiedzi Juliusza Osterwy.

Otwarta zostanie wystawa dotycząca Osterwy ze zbiorów Muzeum Teatralnego.

A wieczorem - uroczysta premiera sztuki Stefana Żeromskiego "Uciekla mi przepióreczka" w reżyserii dyr. Ryszarda Majora. Tą sztuką Osterwa kończył pierwszy etap działalności Reduty w Warszawie. To jedna z najbardziej znanych sztuk z inscenizacji Osterwy. Sam Mistrz grał rolę Przełęckiego.

W 1962 r. sztuka ta była wystawiona w Gorzowie. Reżyserowała



ją Irena Byrska. Ta inscenizacja zdecydowała, że Irena i Tadeusz Byrscy na parę lat zatrzymali się w naszym mieście. Najnowsza inscenizacja będzie przypomnieniem wszystkich tamtych odniesień, ale także nowym odczytaniem dawno nie wystawianej sztuki.

XV Gorzowskie Spotkania Teatralne

10. V. - sobota Uroczyste odsłonięcie tablicy poświęconej Juliuszowi Osterwie, patronowi gorzowskiego teatru w 50. rocznicę śmierci, seminarium godz. 12.00

S. Żeromski - "Uciekla mi przepióreczka" Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie godz. 19.00

11. V. - niedz. Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie - "Teatrzyk "Zielona Gęś" godz. 19.00

12. V. - poniedz. Teatr Powszechny Warszawa **St. Mrożek, St. Tym** - "Zabawa", "Skarb" godz. 18.00

13. V. - wtorek Teatr Lalek - Białystok **J. Potocki** - "Parady" godz. 19.00

14. V. - środa Teatr im. J. Osterwy - Gorzów **A. Miller** - "Czarownice z Salem" godz. 19.00

15. V. - czwartek Teatr Lubuski im. L. Kruczkowskiego - Zielona Góra **W. Szekspir** - "Hamlet" godz. 19.00

16. V. - piątek Teatr im. St. Jaracza - Łódź **W. Gombrowicz** - "Zbrodnia z premedytacją" godz. 19.00

17. V. - sobota Teatr Współczesny -

Szczecin **G. Nawrocki** "Młoda śmierć" godz. 19.00

18. V. - niedz. Teatr im. H. Kleista - Frankfurt (O) **Jo Fabien** "Kobieta w czerni" godz. 19.00

19. V. - poniedz. Teatr Mikołaja Grabowskiego - Kraków **J. Kitowicz** "Opis obyczajów" cz. II godz. 17.00 i 20.00

20. V. - wtorek Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie **Z. Herbert** "Lalek" godz. 17.00

Teatr "Kreatury" - Gorzów W. Gombrowicz "Pamiętnik z bankietu" godz. 19.00

21. V. - środa Teatr im. J. Osterwy - Lublin **"Uciechy staropolskie"** (insc. K. Dejmek) godz. 19.00

22. V. - czwartek P. Süskind **"Kontrabasista"** wyk. **Jerzy Stuhr** godz. 17.00 i 20.00

23. V. - Rosyjski Teatr Dramatyczny - Wilno **Zaikaukas i Ossowski** "Brzeg nieba" godz. 19.00

24. V. - sobota Teatr im. J. Osterwy **G. Mrówczyński** "Nieudacznicy" godz. 19.00

Teatr im. J. Osterwy
Konstanty Ildefons Gałczyński
Teatrzyk ZIELONA GĘŚ
przedstawia...

Reżyseria - Ryszard Major
Scenografia - Ewa Krechowicz
Muzyka - Janusz Stalmierski
Występują: Beata Chorażykiewicz, Bogumiła Jędrzejczyk, Anna Łaniewska, Edyta Milczarek, Bożena Perłowska, Bożena Pomykała, Janusz Kaczmarski, Aleksander Maciejewski, Aleksander Podolak, Krzysztof Tuchowski, Kuba Zaklukiewicz.

Postaci: Ples Fafik (Anna Łaniewska) z obrózką na szyi, smyczką z łańcuszka, torebką z Pedigri Pal i psim zalotnym spojrzeniem; Porfirion Osiołek (Bożena Pomykała) z czerwoniutkimi marchewkami w plecaczku, zawsze rozbrykany, ale grzeczny; Hermenegilda Kociubińska (Beata Chorażykiewicz) rozpoetyzowana, zalot-

na i seksowna, z długim rozporkiem w spódnicy; Profesor Bączyński (Aleksander Podolak) w białym szalu starannie udrapowanym, szarmancki, od urodzenia niedzisiejszy; Alojzy Gzężółka (Krzysztof Tuchalski) niby ściszone, ale dumny z wejścia na pokój; wreszcie Piekielny Piotruś (Aleksander Maciejewski) dziecię ulicy, sympatyczny łobuziak, który nie da sobie w kaszę dmuchać. Ponadto wystąpili jako śpiewający chór (najczęściej Polaków): Bogumiła Jędrzejczyk, Bożena Perłowska, Janusz Kaczmarski i Kuba Zaklukiewicz (znakomity!). Zieloną Gęsią była Edyta Milczarek. Ewa Krechowicz stworzyła blisko 30 kostiumów, jeden zabawniejszy od drugiego.

Z króciutkich skeczy Ryszard Major stworzył przedstawienie trwające dwa razy po 50 minut. Długo. Aby wypełnić ten czas, rozwinął bardzo śpiewy. Dużo tu piosenek, chórków, powtórek wokalnych do muzyki Janusza Stalmierskiego. Na scenie stałe coś się dzieje, panuje nieustanny ruch jak w kabarecie Olgi Lipińskiej. Mimo to, w moim odczuciu - poza wstępem - przedstawienie nie nuży.

Scenka "Pożegnanie z bronią" użyła rangę leitmotywu, powtarzana jest kilka razy w coraz to nowym wykonaniu. Za każdym razem inaczej. Bo też wszystkie "gęsi" można inscenizować na wiele sposobów. Ich tekstowa krótkość jest inspiracją dla reżysera. Tu Ryszard Major okazał się gejerem pomysłów. Zaproponował tak wiele, że nie sposób zapamiętać poszczególnych scen. Widz wychodzi z przedstawienia przesycony światem Zielonej Gęsi.

Krystyna Kamińska
 "Zielona Gęś" panuje nad światem
 "Arsenal" nr 3/1997 r.

Teatr Powszechny Warszawa
Sławomir Mrożek - Zabawa
Stanisław Tym - Skarb

reżyseria: Agnieszka Warchulską i Piotr Zimiewicz
scenograf: Jarosław Gajewski
występują: Adam Krawczuk, Rafał Rutkowski, Maciej Wierzbicki

"Zabawa" Sławomira Mrożka wystawiona w Kole Naukowym PWST przez Agnieszkę Warchulską i Piotra Zimiewicza łączy perfekcyjnie aktorstwo zespołowe z prostotą inscenizacji.

Trzej Parobcy miotają się po opustoszałej świetlicy w poszukiwaniu zabawy, która prawdopodobnie dawno

już się skończyła. Adam Krawczuk, Rafał Rutkowski i Maciej Wierzbicki umieją wykorzystać swoją siłę komiczną i różnicę w temperamentach, aby pokazać falowanie nastrojów, strach i pęd do zabawy, które na przemian opanowują Parobków. Wszyscy stroją na tę samą, ironiczną nutę mrozkową, dając jej współczesne brzmienie. W kulminacyjnej scenie spektaklu, gdy na znalezionych w kącie instrumentach udaje im się zagrać siarczystą melodię, zachowują się jak rockmani,

k którzy podczas koncertu w transie trzęsą się i rzucają po scenie. W chwilę później nie potrafią już powtórzyć nawet jednego taktu i tacy zostają w pamięci - rozczarowani i bezzilni, wsłuchani w "Requiem" Mozarta.

Druga część wieczoru - "Skarb" Stanisława Tyma - nie dorównuje "Zabawie" poczuciem humoru ani sprawnością dramaturgiczną. Jest to skecz, który sztucznie rozrósł się do wymiarów jednoaktówki. Ale Krawczuk, Rutkowski i Wierzbicki zrobiliby teatr nawet z książki telefonicznej i mimo dłużyzn "Skarb" daje się oglądać. Występ tej trójki w Powszechnym to najlepszy debiut w sezonie.

Roman Pawłowski
 Gazeta Wyborcza, 11 czerwca 1996

Białostocki Teatr Lalek
Jan Potocki
Parady

reżyseria: Wiesław Czołopiński
scenografia: Rajmund Strzelecki
muzyka: Andrzej Kurylewicz
występują: Paweł Aigner, Wiesław Czołopiński, Sylwia Janowicz-Dobro-

wolska, Maria Rogowska, Iwona Szczesna, Mirosław Wieński

Przedstawienie, które powstało pierwotnie jako dyplom studentów wydziału lalkarskiego PWST w Białymstoku,

oparte jest na krótkich jednoaktówkach, napisanych przez hrabiego Potockiego dla dworskiej sceny w Łanucie i tam wystawionych pod koniec XVIII wieku. Francusko-polska commedia dell'arte znalazła w Białostockim Teatrze Lalek utalentowanych wykonawców, którzy rozumieją ten styl i potrafią go ubarwić. Na jarmarcznej scenie z malowaną kurtynką aktorzy w stylizowanych, długonogich ma-

skach występują razem ze swymi marionetkami, wzrostu kilkuletniego dziecka. Gra między ludźmi i lalkami jest obok kalamburów Hrabiego najzabawniejszą stroną przedstawienia.

Nigdy marionetki nie były tak żywe jak w "Paradach". Nie tylko zalecają się do siebie i obściskują, nie tylko rzną w karty i fechtują, ale robią aktorem sprostanie kawały, na przykład bezczelnie kopiąc ich w tyłki drewnianymi nogami lub wsadzając drewniane paluchy tam, gdzie wzrok nie sięga. Gdy chcą zająrzeć za parawan, po prostu włączają aktorom na plecy.

Na scenie lalki Rajmunda Strze-

leckiego robią rzeczy, o których żywym aktorem się nie śniło. Zerbabela z głową całą we wstążkach wykonuje w powietrzu szpagaty, których żadna baletnica nie zdołałaby powtórzyć. Leander, komiczny rycerz, wymachuje prawdziwą szpadą tak energicznie, że aktorzy uciekają w poplochu ze sceny, zaś służący Gil z włosami ze sznurka miota się między kuframi i beczkami szybciej od prawdziwego Arlekina.

Aktorzy nadają za swoimi drewnianymi (tylko z nazwy) partnerami. Paweł Aigner animujący Gilem realizuje z lalką w paradnych ukłonach

i szarżach, Wiesław Człopiński i Wojciech Piotrowski dają popis najczystszej bufonady, a trzy aktorzy animujące Zerbabellę: Sylwia Janowicz, Maria Rogowska i Jolanta Rynkowska licytują się w erotycznych pozach i westchnięciach.

Parodie romansów i rycerskich pojedynków, szalone gonitwy wśród publiczności i lawina słapstickowych gagów czynią z tej XVIII-wiecznej krotchwili uroczyste teatralne bibelotki, który wyciska łyż śmiechu i trzęsie bruchami widzów. Hrabia był kontent.

Roman Pawłowski
Gazeta Wyborcza, 14 września 1995

Teatr im. J. Osterwy Artur Miller Czarownice z Salem

Reżyseria - Adam Orzechowski

Scenografia Sławomir Jan Lewandowski

Muzyka - Andrzej Głowiński

Obsada: Jan Proctor - Kuba Zaklu-

kiewicz, Abigail - Marzena Wiczorek, Elżbieta Proctor - Beata Chorażykiewicz, Parris - Aleksander Maciejewski, Putnam - Cezary Żółtyński, Anna Putnam - Anna Łaniewska, Zuzanna - Bożena Pomykała, Betty - Bożena Perłowska, Mercy Lewis - Bogumiła Jędrzejczyk, Marry Warren - Edyta Milczarek, Rebekka Nurse - Teresa Lisowska, Gilas Corey - Wacław Welski, John Hale - Leszek Perłowski, Tituba - Alina Horanin Enkiel Cheever - Krzysztof Tuchalski, Hathorne -

Marek Jędrzejczyk, Danforth - Aleksander Podolak

Adam Orzechowski przygotował przedstawienie pełne napięcia, mądrze



i przejmujące. Każda rola, nawet epizodyczna, jest w tym dramacie zna-

cząca i wyrazista. Gorzowskie zespół aktorski, występujący tu niemal w komplecie, pokazał swoje nowe możliwości. Operując tylko dużym stołem oraz czarnymi i jasnymi płaszczyczkami, Sławomir Jan Lewandowski zaprojektował scenografię oszczędną, a funkcjonalną. Plastycznym skrótem przedstawienia staje się belka podtrzymująca sufit, która ma układ identyczny z belkami na szubienicy. Ogólny wyraz artystyczny całości ogromnie wzmacnia muzyka skomponowana przez Andrzeja Głowińskiego, szczególnie partie na sopran.

Dojrzałe, poważne przedstawienie. Takie spektakle tworzą rangę teatru. Dobrze, że drugi sezon pod dyktando Ryszarda Majora rozpoczął się od tego ważnego przedstawienia.

Krystyna Kamińska
- "Ważne i poważne
"Czarownice z Salem"
"Arsenal Gorzowski" nr11996.

Teatr im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze William Shakespeare Hamlet - książę Danii przekład: Stanisław Barańczak

reżyseria: Waldemar Matuszewski

scenografia: Ewa Strebejko

muzyka: Zygmunt Konieczny

W roli Hamleta gościnnie - Grzegorz Emanuel

Ostatnie przedstawienie Waldemara Matuszewskiego jako dyrektora Teatru Lubuskiego znakomicie przyjęte przez publiczność.

Danuta Piekarska w "Gazecie Lubuskiej" pisała: Szukanie granicy, której przekroczyć nie wolno, jeśli

życie ma mieć sens, na scenie odbywa się w scenerii starych zamkowych murów zbudowanych przez Ewę Strebejkę i w rytm muzyki Zygmunta Koniecznego. Postacie noszą bogate, historyczne kostiumy. Ale emocje, jakie budzą, są zgola niehistoryczne natury. Porusza rola Magdaleny Ostolskiej, która bardzo plastycznie, bogato korzystając ze scenicznych środków ruchu i gestu, buduje postać beztrojskiej dziewczyny stopniowo popadającej w obłęd. W pamięci pozo-

staje Poloniusz Cezarego Kazimierskiego i Horacio Zbigniewa Antoniewicza. ("GL" 1996, nr 139)

I Alfred Siatecki w innym nume-

rze: "Hamlet" gromadzi liczną widownię. Co ciekawe, przedstawienie podoba się młodej widowni, która reaguje to śmiechem, to ci-

szą, to gromkimi brawami. Grzegorz Emanuel występujący w roli księcia ma swoich przyjaciół ("GL" 1996, nr 133).

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi *Witold Gombrowicz* *Zbrodnia z premedytacją*

reżyseria: Zbigniew Brzoza
scenografia: Dorota Kołodyńska
muzyka: Henryk Gembalski
występują:

Sędzia śledczy H. - Andrzej Wichrowski, Wdowa - Ewa Mirowska, Antoś - Andrzej Mastalerz, Cecylia - Agata Piotrowska-Mastalerz, Parobek Stefan - Mariusz Jakub Lokaj - Piotr Krukowski, Ignas -

detektywa, a członkowie rodziny w role potencjalnych zbrodniarzy. Siłą samej konsekwencji formalnej naturalny zgon staje się morderstwem z



"Zbrodnia z premedytacją", jedno z wczesnych opowiadań Witolda Gombrowicza, to zarazem parodia literatury kryminalnej i typowa dla tego pisarza prowokacja myślowa. Rzecz polega na groteskowym odwróceniu ciągu przyczynowo-skutkowego: śledczy w jakiejś bladej sprawie przybywa do małego majątku i zastaje pana domu na marach. Automatycznie wchodzi w rolę

premedytacją, a podejrzani ochoczo przynajmą się do nie popełnionej winy, fignując dowody rzeczowe.

Zbigniew Brzoza skomponował perfekcyjne widowisko. Z jednej strony podkreślił pastiszową stylizację otrzymując nienaturalne, przerysowane syl-

wetki i gesty, z drugiej zachował odautorską narrację jako monolog Śledczego H. i zaaranżował sytuację tak, by słowo wyprzedzało działanie. By postacie były wyraziste, ale puste w środku jak skorupy i by kolejne wypowiedziane słowa niejako wypełniały te skorupy, narzucali im zachowania, współkreowali czyny. Dalo to zachwycający efekt nieustannego, dyskretnego samomozdziwienia. (...) Taki scenariusz wymagał kunsztownego, właśnie zespołowego aktorstwa, służebnego wobec idei widowiska. Bez solówek, z idealnie wyliczonymi pauzami, spojrzeńiami, kwestiami, z drobiazgami gdzieś na trzecim planie, w pierwszej chwili niezauważalnymi z widowni. Zachwycający koncert aktorów. Harmonia, współgranie, pełnia brzmienia - to zalety tak niecodzienne, taką radość, frajdę obcowania z czymś dobrze skomponowanym niosące na drugą stronę ramy! Mogę chyba zdradzić tajemnicę z obrad kaliskiego jury, że Grand Prix przyznawaliśmy Łódzkiej "Zbrodni" jednogłośnie i bez cienia sprzeciwu.

Jacek Sieradzki

Teatr Współczesny w Szczecinie *Grzegorz Nawrocki* *Młoda śmierć*

reżyseria: Anna Augustynowicz
efekty wideofoniczne: David Perkins
występują: Helena Bogdziewicz, Katarzyna Bujakiewicz, Iwona Kowalska, Arleta Los, Joanna Matuszak, Mateusz Bejger, Arkadiusz Buszko, Robert Gondek, Paweł Niczewski

Anna Augustynowicz wykazała odwagę, reżyserując w swoim teatrze prapremię dramatu Nawrockiego. Jej inscenizacja jest zaskakująca. Reżyserce udało się znaleźć taką formę teatralną, która wyniosła "Młodą śmierć" z poziomu czystego realizmu czy wręcz naturalizmu. Augustynowicz

nie siłowała na żadne udawanie życia, co w przypadku sztuki Nawrockiego byłoby artystycznym samobójstwem. Przedstawienie rozgrywa się w pustej przestrzeni, bez żadnych właściwie rekwizytów, w głębi sceny jedynie ustawiono ekran. Wyświetlane na nim efekty wideo spełniają dwójną funkcję. Ilustrują częściowo akcję sztuki a także z ekranu płyną filmowe obrazy pokazujące sceny przemocy w tak zagęszczonych, zdynamizowanej dawce, że sprawiają wrażenie surrealistycznego videoclipu. Jeśli dodać do nich muzykę (rap lub techno) i pogłos, z jakim mówią aktorki, to wszystko razem two-

rzy niezwykle dręczącą atmosferę przedstawienia. Ta "multimedialna" forma teatralna buduje jednak dystans do sztuki, który być może ułatwia przyjęcie jej drastycznych treści, wcale ich nie łagodząc. Ta forma spektaklu uchroniła też aktorów od gry epatującej naturalizmem, ale jednocześnie nie pozbawiła postaci na scenie cech prawdziwych. Młodzi wykonawcy pokazują nie tylko wulgarność swoich bohaterów, ale też ich zagubienie, pustkę wewnętrzną, która właściwie uniemożliwia rozróżnienie dobra i zła.

Szczeciński spektakl z pewnością wywoła kontrowersje i dyskusję o poruszanych problemach i sposobach ich przedstawienia w sztuce. Teatrowi udało się jedno: trafił w nerw współczesności.

Wojciech Majcherek

Teatr Mikołaja Grabowskiego w Krakowie

Jędrzej Kitowicz

Opis obyczajów cz. II

reżyseria: Mikołaj Grabowski
scenografia: Mikołaj Grabowski
muzyka: Zygmunt Konieczny
występują: Iwona Bielska, Jerzy Goliński, Mikołaj Grabowski, Ryszard Jasiński, Tomasz Międzicki, Błażej Peszek, Urszula Popiel, Łukasz Rybarski, Agnieszka Schimscheiner, Bogdan Słomiński, Anna Tomaszewska, Mariusz Wojciechowski, Czesław Wojtała,
przy fortepianie i fisharmonii: Bolesław Rawski

Od reżysera

W 1990 wystawiliśmy w Teatrze STU "Opis obyczajów". "My", to znaczy grupa zaprzyjaźnionych aktorów pod kierownictwem niżej podpisanego. Pisałem wtedy w programie spektaklu: "Spektakl" Opis obyczajów, czyli jak zwyczajnie wszędzie się mieszczą zło do dobrego" jest pierwszą częścią cyklu tworzonego na podstawie "Opisu obyczajów za panowania Au-

gusta III" i "Pamiętników, czyli Historii polskiej" księdza Jędrzeja Kitowicza. Cykl ten będzie trwał tak długo, aż wyczerpie się interesujący materiał u autora; warto bowiem dzisiejszemu Polakowi przyrzec się epoce saskiej, epoce przedrozbiorowej, epoce, w której stanowiliśmy sami o sobie i porównać owe obyczaje z dzisiejszymi. To nie tylko lekcja historii, ale przede wszystkim próba lekcji mądrości, bo przecież każdy naród jest tym mocny, że wie o sobie wszystko, że tego co wie nie ukrywa, wynosząc na ołtarze tylko lepszą swoją część.[...] Przy-szła pora na dopełnienie obietnicy złożonej publicznie podczas tworzenia tamtego przedstawienia. Mikołaj Grabowski.

(...)Sowizdrzał Grabowski wybiera z Kitowiczowego opisu to, czym najbardziej bawił widzów jako aktor i reżyser spektakli Schaefferowskich: cielesność, fizjologia (wydalanie i pożeranie), prąśny erotyzm. Bawi też, ale i zachwyca

absolutnym słuchem na piękne, Kitowiczowe słowo. Przypominając trochę szkolnego tercjana, ale i przywołując na myśl największego mistrza ceremonii naszego wieku - Piotra Skrzyneckiego. Grabowski rozpoczyna spektakl dźwiękiem ręcznego dzwonka. Nie jest to jedynie skojarzenie z Piwnicą pod Baranami. Piwniczny klimat nadaje przede wszystkim fenomenalna, przepelniona dowcipem, rozszczebiotana dialogiem stylów i nawiązań muzyka Zygmunta Koniecznego. Nie brakuje oczywiście chórków, blaznujących śpiewaków i siedzącego w eksponowanym miejscu akompaniatora. Choć między bajki należy włożyć pedagogiczny i obrazoburczy walor spektaklu, choć można mu wytknąć doklejoną na siłę, finałową scenę śmierci ostatniego króla Polski, to przecież trudno nie zauroczyć się sowizdrzałską perelką teatralną, jaką spreparował Grabowski. Na okłaski zasługuje cały, trzynastoosobowy zespół aktorski, na pokłon uznania autorów widowiska i dwie kobiety, które potrafiłyby rozmieszyć nawet Waldemara Pawłaka: Anna Tomaszewska i Iwona Bielska.

Marek Mikos.

Gazeta Wyborcza 1995 nr 19

Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie

Zbigniew Herbert

Lalek

reżyseria - Wiesław Górski
scenografia - Jan Banucha
Występują: Marlena Bernaś, Alina Horanin, Teresa Lisowska, Marzena Wieczorek, Wojciech Deneka, Marek Jędrzejczyk, Leszek Perłowski, Cezary Żołyński

Koniec lat 50-tych. Małe miasteczko. Ludzie zwyczajni, żyjący codziennością. A ta codzienność to wódka w knajpie, ładna dziewczyna i zakochany w niej chłopak, przyjezdny poeta tworzący wiersze, niewidoma staruszka, a nade wszystko dolegliwe wspomnienie wojny. (...) W "Stodole" jednym z gości jest Lalek. Za chwilę zginie z ręki nieznanego sprawcy. Śmierć Lalka jest kulminacyjnym punktem utworu. Potem już tylko po-

grzeb. I żaloba. Stół z knajpy staje się katafalkiem, aktorzy nakładają czarne kostiumy.

"Autor chciał - pisze Herbert - aby współczucie, jeśli coś takiego zdoła wykrzesać, było współczuciem nie dla kogoś bliskiego (o to bowiem łatwiej), lecz dla obcego." Codziennie na ekranach telewizorów oglądamy dziesiątki obcych śmierci. Nie rodzą naszego współczucia. Emocjonalnie pozostająemy obojętni".

"Lalek" także nie budzi emocji. Przedstawienie wywołuje refleksję, zatrzymuje uwagę celnością autorskiej obserwacji, ale wieje od niego chłodem. Szkoda, że Herbert zatrzymał się na poziomie refleksji intelektualnej, nawet wprowadzając śmierć, wobec której - gdy dotyczy bliskich -

obojętnym być nie sposób.

Lalka gra Cezary Żołyński sztu-backo zakochany w pięknej Łodzi, czyli Marlenie Bernaś - wypisz-wymaluj - prowincjonalnej Bardotce. Oszczędnie ale bardzo sugestywnie Leszek Perłowski poprowadził Dziennikarza. Z postaci stwarzanych przez Wojciecha Denekę w pamięci pozostaje Poeta oraz Pan Władzio - uczeń kampanii wrześniowej. Niezwykle sugestywnie epizodyczną postać Babki zagrała Alina Horanin. Wszyscy wykonawcy - oprócz wyżej wymienionych także Teresa Lisowska, Marzena Wieczorek, Marek Jędrzejczyk - mieli do zagrania po kilka ról. Każda z postaci zarysowana była wyraziście, choć czasami tylko jedną kreską. Tak powstał portret zbiorowy.

Krystyna Kamińska

"Arsenal Gorzowski" 1997 nr 4

Teatr "Kreatury"
Witold Gombrowicz
Pamiętnik z bankietu

reżyseria: Przemek Wiśniewski
występują: Alina Czyżewska, Marta Jasińska, Anna Kućko, Przemek Wiśniewski

KREATURY mają charakterystyczną dla siebie formę i styl, swój opracowany sposób na teatr. Zwracające uwagę przerysowanie gestów i plakatowe schematy fabuły sugerują farsowy charakter "Pamiętnika z bankietu", jednak same farsowe gagi nie sta-

nowią w istocie meritum warsztatu zespołu. Działania odbywają się w sposób koncertowy, polifoniczny, przy dużym zagęszczeniu działania się - nawet momenty statyki (bierna postawa Arcyksiężniczki) nabierały w takiej sytuacji jakiegoś odmiennego statusu. Może i prawda, iż owo radośnie pręce do przodu tempo bywa czasem monotonne, ważne, że forma KREATUR działa - ich spektakle cieszą się powodzeniem u widzów, co w dzisiej-



szych, wolnokonkurencyjnych czasach zdaje się być ważne...

Rafał Zięba
 "Chabrowy Płyś Teatralny"

Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie
Uciechy staropolskie lepsze i pożyteczniejsze
aniżeli z Bacchusem i Wennerą Muzyką,
śpiewem i tańcem okraszone

inscenizacja: Kazimierz Dejmek
reżyseria: Bogdan Baer
kostiumy i rekwizyty według projektów: Andrzej Stopki
dekoracje: Jan Polewska
występują: Tomasz Bielawiec, Wojciech Dobrowolski, Marek Fabian, Janusz Fifowski, Henryk Gońda, Grażyna Jakubecka, Jadwiga Jarmuł, Iwona Jarzyna, Cezary Karpiński, Artur Kocięcki, Alina Kołodziej, Witold Kopeć, Jan Wojciech Krzyszczyk, Jerzy Kurczuk, Krzysztof Malinowski, Joanna Morawska, Anna Nowak, Ludwik Paczyński, Hanna Pater, Zbigniew Pudziałowski, Andrzej Redosz, Jerzy Rogalski, Paweł Sanakiewicz, Nina Skoluba-Uryga, Henryk Sobiechart, Zbigniew Szejman, Barbara Wronowska, Piotr Wysocki



reżyserowałem parokrotnie i w każdym wystawieniu przeplatałem akcję tych sztuk intermediami, których ilość, wybór, szczegóły akcji, tekstu oraz forma zmieniały się wiele razy stosownie do potrzeb, okoliczności i wykonawców. W 1980 roku zespół Teatru

Nowego w Łodzi ożywił zamiar złożenia ich w samodzielny wieczór. Nazwałem go tytułem krotchwilu Hiacyntha Przetockiego. Składają się nań osiem krótkich komedijek oraz dawne polskie pioseneczki, tańce i muzyki.

Każdy z ośmiu obrazów przedstawienia ma swoją dramaturgię i stanowi zamkniętą całość. W każdej scenie najważniejszą rolę odgrywa tekst. Reżyser położył nacisk na czystość języka, perfekcję dykcji i melodykę intonacji staropolskich utworów. Niezawodny był, jak zawsze, Henryk Sobiechart, który z niewielkiej roli potrafił uczynić prawdziwą kreację aktorską. To samo można rzec o Pawle Sanakiewiczu, Zbigniewie Szejmanie czy Jerzy Rogalskim, dla których słowo mówione ma walor

szczególony. (...) Mocną stroną spektaklu jest staranna oprawa scenograficzna. Jako że cztery pierwsze obrazy to zwyczajne staromiejskie życie, które mijają w rytmie dnia i nocy. Natomiast w drugiej części, jak na wsi, w rytmie pór roku. Z rozgrywanymi na scenie sytuacjami świetnie współpracowały dekoracje autorstwa Jana Polewki. To samo można powiedzieć o starannie

dobrych przez Jana Krzewicięgo, a zaprojektowanych przez Andrzeja Stopkę kostiumach i rekwizytach.

Janusz Świąder
 Dziennik Wschodni 1996, nr 144

Kazimierz Dejmek:
 "Historię o chwałebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" Mikołaja z Wilkowiecka i "Żywot Józefa" Mikołaja Reja

Jerzy Sztur Patrick Süskind Kontrabasista

przekład: Barbara Woźniak
występuje: Jerzy Stuhr z towarzyszeniem kwartetu: Mariusz Pędzalek - obój, Barbara Stuhr - skrzypce, Barbara Wojciechowska - altówka, Tomasz Wyroba - wiolonczela

Jerzy Stuhr wspomina:

W jesienny, wstrętny, mokry kra-kowski wieczór 1984 roku wychodziłem z teatru zmęczony nudą któregoś tam kolejnego spektaklu. Zatrzymuje mnie młoda panienka: "Czy zechciałby pan przeczytać sztukę, którą przetłumaczyłam? Pomyślałam sobie, że w Polsce tylko pan może ją zagrać." O Boże, jeszcze jedna fiołoczka - jęknąłem wewnętrznie - wcisła mi

grafomanie, a zewnętrznie: "Bardzo dziękuję, postaram się przeczytać".

W domu, zanim rzuciłem scenariusz w ką, żeby się odleżał, zerknąłem na tytuł: *Kontrabasista*, a że w domu instrumenty smyczkowe mają względy szczególne, więc i ten tekst dostąpił łaski, że został wzięty do czytania o północy w ten wstrętny listopadowy wieczór.

O 0.30 już wszystko było jasne. Dzwoniłem do panienki tłumaczki, że biorę, żeby już tego nikomu innemu nie dała. Już byłem w gorączce, wiedziałem, że mam w rękach coś niezwyklego, właśnie dla mnie. Na drugi dzień już błagałem Stasia Radwana, żeby pozwolił mi to zrobić w piwnicy



Teatru na ulicy Sławkowskiej. On muzyk - więc nie dał się długo błagać i już kupowali dla mnie w Teatrze kontrabas. Już kolega mojej żony z Filharmonii uczył mnie grać na nim.

Tak oto dzięki germanistce pani Basi Woźniak rozpoczęła się moja nowa wielka przygoda teatralna..

Rosyjski Teatr Dramatyczny Wilno Vitalijus Asovskis, Linas Marijus Zaikauskas Brzeg nieba

reżyseria: Linas Marijus Zaikauskas
scenografia: Vytautas Narbutas
występują: Igoris Bodekas, Ricardas Fominas, Vladimiras Jefremovas, Michailas Jevdokimovas, Vladimiras Lobunecas, Michailas Makarovas, Viktoras Mitajevs, Jurijus Sciuckis, Renata Vagneryte

Z czystym sumieniem polecić mogę "Brzeg niega" W. Asovskiego, L. M. Zaikauskasa w reżyserii Linasa M. Zaikauskasa. Jest to ogromnie poetycka, pełna tkliwości ale nie kliwa historia garstki starszków i młodego wariata - jedynych mieszkańców zapomnianego przez

wszystkich włoskiego miasteczka Kantoze. Nie zapomina o nich jedynie śmierć, zabierając kolejno ze sobą. Żyją na krawędzi ziemi, na brzegu nieba, pełni godności i miłości. Jest to opowieść o zapomnianym pięknie człowieczeństwa. Spektakl można nazwać totalnym benefisem. Grają - wieloletni ulubieńcy. Reżyser dodaje, że to sztuka trochę o jego teatrze. Ja dodaję, że jest to sztuka trochę o naszym mieście.

Krystyna Marczyk
"Magazyn Wileński" 1996 nr 11

Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie Grzegorz Mrówczyński Nieudacznicy

Reżyseria: Grzegorz Mrówczyński
Scenografia: Marian Iwanowicz
Występują: Maria - Hanna Stankówna, Celina - Kamila Tylicka, Tadeusz - Aleksander Podolak, Ksiądz Wiktor - Cezary Żolyński, Agnieszka - Edyta Milczarek, Młoda Urzędniczka - Marlena Bernas, Staszek - Janusz Kaczmarek, Prezes - Krzysztof Tuchalski, Pani Domu - Bożena Pomykała, Pan domu - Wacław Welski, Reżyser - Aleksander Maciejewski oraz Anna Laniew-

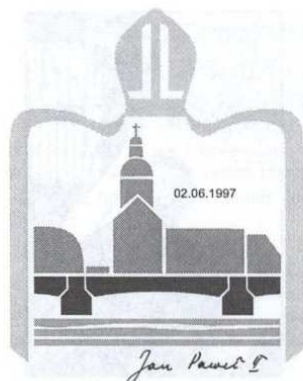
ska i inni

Grzegorz Mrówczyński, jednocześnie autor i reżyser przedstawienia, zaprosił do udziału znakomitą aktorkę - Hannę Stankównę, która swoim aktorstwem odsunęła na daleki plan wszystkie mankamenty scenariusza. Maria, kobieta ok. 40-letnia, równocześnie traci męża, zajęcie, bo plajtuję jej firma, popada w długi, dowiaduje się, że jej jedyna córka bierze narkotyki. Co robić w takiej sytuacji? Maria

próbuję znaleźć jakieś zajęcie, ale jej kwalifikacje polonistki wyspecjalizowanej w teatrolologii nikomu nie są potrzebne. Stosunkowo nieźle idzie jej jako kelnerce na przyjęciu, ale zapłata za taką pracę, sposób traktowania oraz grono gości (z byłym mężem oraz jego nastolatką na czele) absolutnie jej nie odpowiadają.

A jednak Maria potrafiła sobie poradzić. Znalazła rozwiązanie, które jest jednocześnie zrobieniem "oka" do publiczności i gorzką pointą. Ta dwuznaczność to właśnie prawdziwy teatr.

Krystyna Kamińska
"Arsenal Gorzowski" nr 4/97



Wiadomość, że trzeba będzie zbudować ołtarz na przyjęcie papieża, architektowi Tadeuszowi Łuczko przekazał ksiądz Jankowiak. Pięć lat temu ksiądz Jankowiak był odpowiedzialny za uroczystość koronowania Matki Boskiej Rokitniańskiej i wtedy współpracował z Tadeuszem Łuczko. Teraz pracuje w Kurii Biskupiej w Zielonej Górze i jest odpowiedzialny za przyjęcie Ojca Św.

- Bardzo nas ta nieoficjalna jeszcze wiadomość ucieszyła - wspomina Tadeusz. - Natychmiast skontaktowałam się z kolegami, z którymi przygotowywaliśmy plastycznie uroczystość w Rokitnie, tzn. z Józkiem Kodziem i z Michałem Pukliczem. Nasz zespół tworzą ponadto architekt Jolanta Dziuk i konstruktor Anna Banaś.

Miejsce w zasadzie od początku nie było kwestionowane: na Osiedlu Górczyn obszar dotąd nie zabudowany. Jego walory to duża wolna powierzchnia, bliskość miasta i ciągów komunikacyjnych, położenie w parafii Pięciu Braci Międzyrzeczkich, których zasługi dla religii i regionu władze kościelne chcą przy tej okazji spopularyzować.

- Był to teren bardzo płaski -

Przyjazd Ojca Świętego do Gorzowa w dn. 2 czerwca mobilizuje bardzo wiele osób chcących się przyczynić do jak najserdeczniejszego i najładniejszego przyjęcia Gościa. Wśród przygotowujących tę wizytę są także artyści. Ryszard Bukański zaprojektował logo wizyty w Gorzowie, dobrze już wszystkim znane. Zofia Bilińska zaproponowała dwa medale, odlany będzie jeden z nich. Ponadto pracuje nad popiersiem biskupa Wilhelma Pluty, która stanie obok katedry.

mówi Tadeusz Łuczko - dobry dla widowni, ale wymagający podwyższenia. Zaproponowaliśmy więc nasypanie górki, która pozostanie jako trwały element krajobrazu osiedla, miejsce rekreacji, urozmaicenie horyzontu. Na tę górkę otrzymaliśmy nieodpłatnie ziemię z gminy Santok. Obłożenie jej żywakiem z trawy i zielenią zadeklarował Wawrzyniec Zieliński, właściciel firmy "Poraj".

- Długo trwały dyskusje nad plastycznym kształtem ołtarza - dopowiada Józef Kodź. -

STANIE OŁTARZ

Chodziło o priorytet: czy Męczennicy Międzyrzeccy, czy Matka Boska Rokitniańska - patronka diecezji. Od decyzji zależał wystrój ołtarza i klimat całości. Ostatecznie zatwierdzona została koncepcja łącząca oba wizerunki, z tym że miejsce wyższe zostało oddane obrazowi Matki Boskiej.

Jak wiadomo, obraz Matki Boskiej dziś przechowywany w Rokitnie, w XVII wieku król Mi-

oddział Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego rozproszadł dwa medale zaprojektowane przez warszawskich plastyków - Rousannę i Andrzeja Nowakowskich. Na awersie oba mają postać papieża w tiarze wspartego o krzyż, wzdłuż krawędzi napis V Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Natomiast na rewersie jednego znajduje się wizerunek gorzowskiej Katedry, a na drugim postaci Świętych Męczenników z Międzyrzecza.

chał Korybut Wiśniowiecki zabierał na wojny z Turkami. Józef Kodź nadał ołtarzowi z tronem papieskim formę obozu rycerskiego. Na szańcu, czyli na górze ustawiony zostanie ołtarz, nad którym powiewać będzie niebieskie płótno z zarysem Matki Boskiej Rokitniańskiej. Konstrukcja będzie miała 28 m, czyli prawie tyle, ile 10-piętrowy wieżowiec. Sam obraz Matki Boskiej będzie miał 100 m kw. Tron papieski znajdzie się w wielkim namiocie, podobnym do namiotów polskiego rycerstwa, jakie stały pod pod Wiedniem. Inne elementy wystrój będą podporządkowane tej wizji plastycznej. Na przykład przy wejściu, z tyłu ołtarza znajdą się herby dekanatów z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, usytuowane podobnie do herbów rycerzy w obozie.

Na dole ołtarza namalowane zostaną postaci Świętych Męczenników Międzyrzeczkich. Każdy o wysokości 5,5 metra. Z daleka będą oni tak samo dobrze widoczni jak oblicze Matki Boskiej.

Pomysł został zaakceptowany. I teraz dopiero zaczęły się rodzić prawdziwe kłopoty. Na przykład, aby znaleźć odpowiednią niebieską tkaninę

Józef Kodź i Michał Puklicz pojechali na targi do Poznania. Nie znaleźli. Tkaninę na namiot specjalnie produkuje "Dekora" z Żar. Musi to być ciężki, ozdobny materiał, impregnowany, na wypadek deszczu. Namiot będzie miał czerwone podbicie, aby

dobrze się komponowała złocista kolorystyka zewnętrzna. Plastyk musi myśleć o każdym drobiazgu: o doborze tasiemki, o gwoździach wbijanych w drewno itp.

- Wszyscy, do których zwracaliśmy się z prośbą o współpracę, bardzo życzliwie odpowiadali. I zazwyczaj ustalali ceny jedynie za materiały.

Najwięcej kłopotu było z ulokowaniem zamówienia na meble. Komplet z 10 elementów zaprojektował Michał Puklicz.

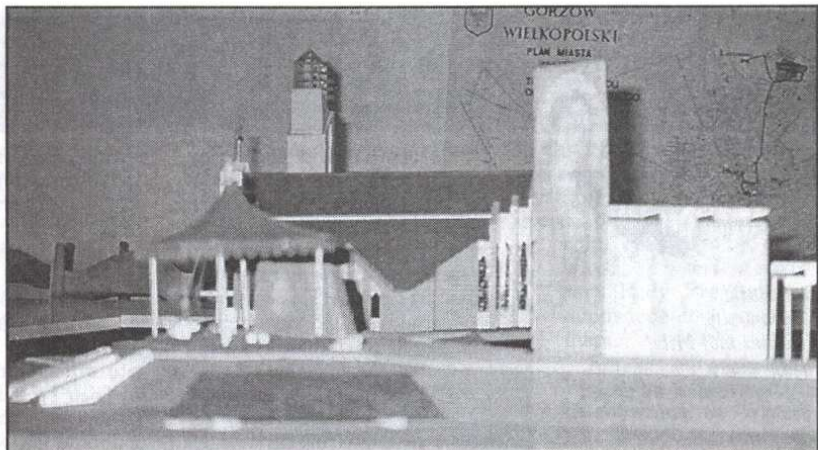
- Będą to meble stojące w rycerskim namiocie, a więc muszą być proste i jednocześnie eleganckie: tron papie-

ski, ławy, stolik pod relikwiarz, pod obraz Matki Boskiej. Zgłaszali się chętni do zrobienia takiego kompletu, np. ze Swarzędza, ale chcieliśmy mieć bliski kontakt z wykonawcami na każdym etapie produkcji. Ostatecznie wykonania podjęło się Centrum Meblowe PUH Janusza Woźnego. Komplet ten wykonany w drzewie dębowym pozostanie w miejscowym kościele parafialnym.

Długo debatowano, jakie i na jakim podłożu ustawić miejsca siedzące przed ołtarzem. Najtaniej by było wyspać żwirkiem, ale na żwirku zapadają się krzesła, a robie-

nie ław będzie bardzo drogie. Ostatecznie zdecydowano, że zostaną rozłożone płyty pilśniowe pokryte wykładziną, na których staną krzesła. Potrzeba będzie 1000 m kw. płyt pilśniowych, które dostarczy wytwórnia z Krosna Odrzańskiego. Bardzo taną czerwoną wykładzinę zaofiarowała "Nowita" z Zielonej Góry. Konstrukcję ołtarza buduje ZREMB. W sprowadzeniu wielu potrzebnych elementów ogromnie pomaga hurtownia "Wiko".

Model ołtarza pozwala łatwiej wyobrazić sobie, jaki on będzie oryginalny. A w rzeczywistości? - Zobaczymy.



od lewej: Michał Puklicz, Tadeusz Łuczko, Józef Kodź.

**Daj Boże!**

- Daj mi siły!
- Daj mi mój Miły!
- Daj wiare
co góry przynosi na drugą

stronę!

- Daj mi moc!
- Oddaj mój wrzós!
- Daj mi nadzieję
zanim wiatr nieszczęścia
to wszystko rozwieje.
- Daj mi duszę!
- Położ modlitwę na usta
zanim powiesz:

WITAJ w NIEBIE

NR 2



Muzycy dla Ojca św.

Do spotkania z Ojcem św. przygotowują się zespoły muzyczne i chóry z trzech województw: zielonogórskiego, legnickiego i gorzowskiego. Nasza Orkiestra Kameralna pod dyr. Szczepana Kaszyńskiego zagra samodzielnie dwa utwory. Będzie to Damiana Stachowicza "Veni consolator" i Johanna Pachebella "Kanon". W pierwszym wystąpi dwoje solistów: Beata Gramza wykona partie sopranowe a Roman Gryni - artysta z Poznania - będzie grał na klawirze. Ponadto orkiestra będzie towarzyszyła chórom. Przed papieżem wystąpią połączone chóry: "Cantabile" z Gorzowa, "Schola" ze Strzelca Krajeńskich i "Adoramus" ze Słubic.

Oddzielny program przygo-

towuje orkiestra Filharmonii Zielonogórskiej oraz chóry z woj. zielonogórskiego i legnickiego.

Najwcześniej przygotowania zakończył zielonogórski zespół wokalo-instrumentalny parafii Ducha Świętego "Ruah", który już nagrał kasety z pieśniami ofiarowanymi Ojcu św. Kasetę tę będzie promować Radio Gorzów, podobnie jak w okresie świąt Bożego Narodzenia promowało pierwszą kasety tego zespołu zawierającą kolędy.

1 czerwca w amfiteatrze odbędzie się koncert zespołów "Deus-Meus" ze Szczecina i "Ovey" z Wrocławia, które muzyką będą wprowadzać atmosferę serdecznego powitania Ojca Świętego.

Prośba

Stoję u drzwi Twoich, Panie
zamkniętych na mądrości klucz
całując błękit nieba
proszę o możliwość niemożności
o karność Twojej ręki bez karności
Otwórz mi drzwi.

NR 1



NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA PLAKATOWA!

na tablicach ogłoszeniowych w autobusach komunikacji miejskiej

- * 70 autobusów „Jelcz” i „mercedes”!
- * 100 tysięcy pasażerów każdego dnia
- * 20 linii podmiejskich
- * przy długoterminowych zleceniach - możliwość negocjacji cen!

OFERTA SPECJALNA!!! Koncerty, recitale, spektakle, filmy, kabarety, imprezy sportowe - możliwość rozliczenia należności w postaci biletów i „wejściówek” dla naszych pracowników.

WSZELKIE INFORMACJE: tel. 20-30-87 wew. 179, 20-46-95

PRZYJMOWANIE REKLAM:

biurowiec MZK, ul. Kostrzyńska 46,
pokój nr 11 w godz. 8.00 - 14.00
oprócz sobót i niedziel



REKLAMA U NAS
TAŃSZA NIŻ MYŚLISZ!

ARS ANTIQUA na topie

Ten znany zespół muzyki dawnej z Bierzwnika kierowany przez Adama Denekę może się już poszczycić profesjonalnie nagraniem kasety zawierającej 30 utworów. Zespół wykonuje kompozycje napisane w średniowieczu oraz w okresie renesansu. Wiele utworów wywodzi się z kultury dworskiej i rycerskiej, kilka ma charakter tańców: sarabandy, gawoty, allemanda, pawany, jest nawet "Taniec czarownic". Kaseta ta zespół potwierdza swoją wysoką klasę. A żeby stać się posiadaczem kasety, należy napisać do kierownika zespołu - Adama Deneki (ul. Słoneczna 10, 73-240 Bierzwnik, tel. 196) i zapłacić za kasety (12 zł) oraz za koszty przesyłki.

Bardzo bogaty jest majowy kalendarz imprez zespołu "Ars Antiqua" z Bierzwnika.

Od 30 kwietnia do 5 maja będzie przebywał na Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Neepelt w Belgii, w tych dniach wystąpi także w Holandii.

11 maja da koncert w macierzystym domu kultury w Bierzwniku, podczas którego będzie promował swoją kasety.

22 i 23 maja pojedzie do Warszawy. Na zaproszenie Ministerstwa Edukacji Narodowej będzie występował na Zamku



Królewskim podczas wręczenia nagród Rady Europy na finale konkursu "Europa w szkole".

31 maja i 1 czerwca zespół spędzi we Wrocławiu na zaproszenie organizatorów 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Pierwszego dnia da koncert w Kościele pw. św. Krzysztofa i Jakuba na wrocławskim Psim Polu. Natomiast 1 czerwca o godz. 17.00 wystąpi przed spotkaniem Ojca św. z Episkopatem oraz z delegatami na ten kongres.

- Gdy dowiedziałem się, że kongres odbędzie się we Wrocławiu - powiedział Adam Deneka - napisałem do kardyna-

ła Gulbinowicza list z prośbą, aby zespół "Ars Antiqua" mógł wystąpić podczas obrad kongresu, przed Papieżem. Pół roku czekałem na odpowiedź, aż wreszcie sekretarz Rady Programowej odpowiedział zaproszeniem.

Koncert odbędzie się w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Zespół zagra utwory polskie, Adam Deneka proponuje pogodne, nieco żartobliwe kompozycje a także sarabandę oraz largo z "Czterech pór roku" Vivaldiego.

Zespół tworzą: Marcjanna Wiśniewska - sopranino, sopran, Anna Bakiewicz - sopran, alt, Anna Kalka - alt, cornamusa, Agnieszka Madej - instrumenty perkusyjne, Violetta Chrzan - flet tenor, instrumenty perkusyjne, Katarzyna Krawczyk, flety: tenor, bas, Bartłomiej Swebodziński - cornamusa, flety: alt, tenor, bas.

Na obwołanie kasety wydrukowano żartobliwą fraszkę ułożoną przez Marcina Bornusa-Szczyńskiego:

Jeśliś nie jest stara prykwa
Przyjdź na koncert "Ars Antiqua".

No właśnie!

*Jak wśród wrzasku usłyszeć
mam szept
Jak wśród zgrzytów odnaleźć
gdzieś śmiech
Kiedy wszystko co widzę
z mych okien...
żeby żyć musi przestać się bać!*

*Jak z ciemności wydobyć
na słońce
Jak otworzyć pokryte rdzą
drzwi
i uwolnić z pułapki*

Jak?

*dzieciństwo
z gąszczu krzywd i tłumionych
też?*

*Jak zbudować dom marzeń
z rumowisk
Jam mam dzieckiem
z mężczyzny się stać
z krwi jeziora - wody się*

*napić
i popiołem oczyścić
swą twarz...*

*Jak mam spojrzeć na wszystko
od nowa
W trupa życie tchnąć
i przestać już grać
Kiedy wszystko co widzę
z mych okien
żeby żyć musi przestać się bać!*

Paweł Kaczorowski
Sulęcín '93



Rozmyślania pierwszomajowe

My nienumerowani z Nienumerowanej

Nikomu się dotąd nie udało piękniej i dramatyczniej określić mojego pokolenia niż Jeremiemu Przyborze. We wspomnieniu o Agnieszce Osieckiej jego pióra czytamy: "Wdzięczni jej jesteście, my nienumerowani z Nienumerowanej, że nie pisała przez te lata peerelowskie do szuflady, że mogliśmy od inteligenta (pracującego) do człowieka prostego, cieszyć się i żywić jej poezją". Uniesiony na pegazowym grzbiecie ze stajni Kabaretu Starszych Panów dodam do tej frazy, a Panu, Wielce Szanownemu Autorowi i filarowi fenomenu kulturalnego Peerelu, jakim był Kabaret Starszych Panów, dołączając się do milionowej rzeszy jego wielbicieli wyrażam jeszcze większą wdzięczność za to, że nie zbojkotował Pan "reżimowej" telewizji i uszlachetniał nas, ludzi, którym słowa wystawała z butów i wysubtelniał naszą chamskość.

Kilka lat temu w Santoku podczas konferencji historyków znalazłem się przy jednym stole obok pani profesor Zofii Kurnatowskiej. Spytałem ją, czy mówi jej coś nazwa miejscowości Lututów. Oczywiście - usłyszałem w odpowiedzi - jest

to miejscowość, w której urodził się mój mąż. Spytałem o to, bo ciekawiły mnie związki nazwiska znanego mi z dzieciństwa w tymże Lututowie, miejscu także mego urodzenia. Była to nędzna, zabiedzona miejscina w województwie łódzkim, na rynku której znajdowała się brama oddzielająca od miasta okazały dwór szlachecki państwa Kurnatowskich położony w pięknym parku. Bramę tę znałem bardzo dobrze, jako że z kolegami, tak jak ja umorusanymi, na bosaka, wtykaliśmy wciąż noSy w jej sztachety, aby z otwartymi gębami podziwiać inny świat, w którym nasz rówieśnik ślicznie ubrany, nie chodzący z nami do szkoły, bo szkoła chodziła do niego (zatrudniano bonę) bawił się jeżdżąc po alejkach małym samochodzikiem. W pobliżu dworu były czworaki, biedne domy dla fornali, których dzieciaki bawiły się w kałużach gnojówki wyciekającej z przym obornika, bo mogli chować sobie "dworscy" trzode chlewną. Gdy wracaliśmy do swych domów, bywaliśmy niekiedy świadkami awantur i bijatyk między bezrobotnymi o pracę. To były dla ludzi mego pokolenia powszechnie występujące sceny spełniające funkcję punktów odniesienia dla szukania odpowiedzi na pytanie: jaka Polska. Tak jak "zadymy" i napisy na murach, "suki" i armatki wod-

ne były obrazami wymuszającymi szukanie odpowiedzi na to samo pytanie w następnym pokoleniu. Po latach, gdy trafiła po wcześniejszych przemysleniach w me ręce książka Leona Kruczkowskiego "Kordian i cham", nazwane zostały również trafnie jak nienumerowani z Nienumerowanej nasze relacje między obu stronami lututowskiej bramy. Bowiem wtedy, dziś przebrzmiałe, hasło o robotnikach wszystkich krajów i ich solidarności, to było to! To była radosna wizja jutra prawdziwej równości, nie tylko tej z ordynacji wyborczej, lecz także tej z obu stron tej bramy.

W latach osiemdziesiątych jakiś dyplomata zachodni przekonywał swych słuchaczy w Krakowie, że w Europie naszego i minionego stulecia widmo socjalizmu, niczym dojrzała gruszką, musiało się gdzieś zmaterializować, aby jak to było z wizjami idealnego jezuickiego państwa w Ameryce Łacińskiej czy koncepcjami falansterów utopijnych socjalistów móc zostać poddane weryfikacji w praktyce. Przypadek zrządził, że ta dojrzała gruszką spadła w Rosji czy w Polsce. Doświadczenie, także i tym razem bolesne i krwawe, jak wszystkie doświadczenia z historią - mówił ów dyplomata - było wspólnym ludzkim doświadczeniem, jak rewolucja francuska, jak niemiecki zbrodniczy eks-

peryment z narodem pa-
nów. Rzecz w tym, by wy-
ciągnąć z tego tragicznego
doświadczenia wszystkie
wnioski w nim tkwiące.

Przed paroma tygodnia-
mi oglądałem emitowany z
Krakowa program poświę-
cony śladom Lenina w Kra-
kowie. Profesor Konieczny
autor usuniętego pomnika
Lenina i artysta, który wła-
śnie przyjął zlecenie kogoś
z obcych krajów na wyko-
nanie nowego pomnika Le-
nina, na pytanie dziennika-
rza co sądzi o zamawiają-
cym pomnik, powiedział:
"Lenin, niezależnie od tego
jakim był, pozostanie wciąż
symbolem prób budowania
świata opartego na takiej
wartości jak "społeczna
sprawiedliwość".

Opozycja występująca
między rzecznikami kate-
gorii WOLNOŚCI i katego-
rii SPRAWIEDLIWOŚCI
SPOŁECZNEJ nie została
zniesiona, bo nie ma takiej
siły, która by mogła tego do-
konać. Złe jest, gdy jedni
pokonują drugich. Nauki
płynące z tego doświadcze-
nia, jakie nam było dane,
nakazują strzec równowa-
gi między rzecznikami wol-
ności a rzecznikami społecz-
nej sprawiedliwości. Demo-
kracja parlamentarna do
zabezpiecza.

Nienumerowana jest wy-
razem naruszenia tej zdro-
wej równowagi sił, bo próby
jej wykreślenia z pamięci
muszą się skończyć tym
czym skończyły się nasze
próby przemilczeń tego co
było przed nami. Wnukowie
mają właściwość upomina-
nia się o racje dziadków...

Zbigniew Czarnuch

Pomysł: orkiestra przychodzi do słuchacza



Moje przekonanie o zbędności Senatu znaj-
duje coraz większe oparcie w faktach. Myślę
tu o ostatniej aferze senatora Kanickiego,
dawniej PSL, dawniej, gdyż został z tej partii
wykluczony rok temu za przemawianie z try-
buny w stanie wskazującym itd. Jak się okazało kara ta niewiele
pomogła, senator bawi się dalej, tym razem organizując koncert
w hotelu sejmowym pod drzwiami pokoju marszałka Struzika,
co może aż tak naganne by nie było, gdyby nie pora i repertuar.
Działo się to o drugiej w nocy, a repertuar przewidywał tylko
jedną pozycję: marsz żałobny Chopina. Chociaż sam pomysł
senatora, by orkiestra przychodziła do słuchacza, a nie słuchacz
szedł słuchać orkiestry, wydaje się dość nowatorski. Jednak
inicjatywa ta nie spotkała się ze zrozumieniem samego marszał-
ka ani innych mieszkańców hotelu. Sprawa skończyła się su-
rowym wyrokiem dla zabawowego senatora. Prezydium Senatu
udzieliło mu upomnienia. Oczywiście pozostaje nadal senato-
rem, gdyż ordynacja wyborcza nie przewiduje odwołania takie-
go przedstawiciela narodu przez wyborców. Może on jedynie
zrzec się mandatu, ale na to się nie zanoszą. A poza tym niby
dlaczego? Skąd się bierze takie zachowanie wybrańców społec-
zeństwa, członków Izby Zadumy i Refleksji, czyli rzeczono-
go Senatu? Twierdzą, iż "to wszystko z nudów Wysoki Sądzie, to
wszystko z nudów. Czy sąd nad Wisłą kiedyś błdził..." Oczywiście
to Osiecka, tak kiedyś pisała i coś w tym jest, co się tyczy
Senatu. Niewiele on ma pracy w porównaniu z Sejmem. Posie-
dzenia odbywają się dwa razy rzadziej. Rozpoczynają się o 11⁰⁰,
kończą o 16⁰⁰ - 17⁰⁰, w tym dwugodzinna przerwa na obiad.
Przeciętny stenogram dziennego posiedzenia Senatu, to 20-30
stron, Sejmu 150-200 albo i więcej. Moim zdaniem wystarczyło-
by wzmocnienie służby legislacyjnej Sejmu, a cała praca Senatu,
w 85 % polegająca na wylapywaniu pomyłek redakcyjnych Izby
niższej, byłaby zbędna, jak i cała Izba Wyższa. Ale co ja piszę?
Może kiedyś sam zechcę być senatorem? Senator to tak dumnie
brzmi. Wracając do Osieckiej. Gdyby senator Kanicki zamiast
po hotelu sejmowym pobałkował się nad Wisłą, by dojść do
siebie, nie byłoby sprawy. Ale w PSL-u i w Senacie widać nie
czyta się ani nie słucha wierszy i piosenek p. Agnieszki.

*PS. Pozdrowienia dla SPP czyli Samego Pana Prezesa i całej-
go stolika Nr 1 w Sulęcinie. Zapomniałem Wam powiedzieć
dlaczego tak lubię piwo. Ano dlatego, iż na przykład piwo cię nie
zdradzi ani tym bardziej nie zajdzie z tobą w ciążę.*

Jerzy Wierchowicz

17 kwietnia poseł Jerzy Wierchowicz był gościem Stolika nr 1 w
Sulęcinie, gdzie wręczono mu "Honorowy Fotelik do Stolika nr 1".
Stwierdzenia zawarte w PS. na temat piwa są uzupełnieniem spowie-
dzi, jaką panu posłowi urządzono przy Stoliku.

Kobieta pisze wiersz



W maju ukaże się pierwszy tom z "Biblioteki Literackiej 'Arsenału'". Będą to wiersze Joanny Ziemińskiej-Kurek, autorki pisującej w "Arsenale" humoreski z cyklu "Miasteczko jak brzuch baobabu". Joanna kryła dotąd swoje wiersze, choć od czasu do czasu ujawniała jakiś, za który od razu zdobywała nagrody. Jej pierwszy tom nosi tytuł "Kobieta pisze wiersz". Ilustrowała go Romana Kaszczyk.

Tom ten inicjuje serię wydawniczą, finansowaną częściowo przez Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego. Redakcja "Arsenału" przyjmuje propozycje książek poetyckich lub prozatorskich, które mogą być opublikowane w nowej se-



rii. Decyzję o skierowaniu do druku podejmuje specjalna komisja powołana przez Wydział Kultury.

D.M. poecie

Poeta pisze wiersz Kobieta rodzi

dziecko
Poeta pieści rym Kobieta tuli dziecko
Kobieta karmi dziecko Poeta pije
wódkę

Kobieta pisze wiersz w którym
zaplątane
miłość smutek garnek z zupą
i skowronki

Mężczyzna na palcach podchodzi
do następnego słowa.

Skrajem
jestem
w skoku sarny szymborskiej
w rozsypanym piecu
białoszewskiego
w umarłych cieniach iwaskiewiczza
w metaforze przybosia

z walkiem w rękę
z walkami we włosach
w niezdnym walcu przy garnkach

trochę za głupia
trochę za mądra
trochę



Leżał Białoszewski
miał dużo do leżenia
teraz już nie
a leży
zadarta mu się okładka
ciągle coś mu się
nie do uwierzenia
cały ten Miron
skąd on wtedy
łapanie za krawaty
łapanie za muchy
łapanie co na języku
wezmą w pudełko po butach
i to bieganie szarpane na Bródno
i to leżenie na opak wypięte
szelesty zza rury szczelnie
do walizki pod łóżko wetknięte
wytachają a on
z kapliczki na szczycie sumienia
teraz i na zawsze i na amen.

dzisiaj w nocy miał przyjść iwaskiewicz
wicz
miał zjeść kolację a ja nic nawet
darka nie było ani chleba
na szczęście chciał naleśników
no pomyślałam taki smakosz ale
to dobrze w lodówce czekało
ostatnie jajko na pożegnalną kolację

Kochana Redakcjo!

"Twoje baobaby przypominają trochę główki kapusty.
- Och!
Byłem taki dumny z moich baobabów."

"Mały książę"

Maj. Zimno. Niestety. Z powodu chłodu nie odbyło się składanie skrzeku w stawach i kwitnienie kasztanów.

Z powodu chłodu książę w watołkowej chmurze zajął się wytwarzaniem maturzystów i lunatyków. Po

Miasteczko jak brzuch baobabu

Winne Górze snują się teraz tajemnicze osobniki o wzroku lekko skołowanym i włosach skręconych od wysiłku umysłowego. Nad czarną kawą kiwają się blade cienie. Układają jedną na drugiej grube książki.

Lubię maj. Niezależnie od pogody. Dobrze jest doprowadzić pewne sprawy do końca. W życiu nie zawsze to wychodzi. W szkole pilnuje tego Kalendarz. W maju zawsze

skrzypią pióra, ławki drzętwieją od siedzenia i woźny podrzuca faszerowane wiedzą bułki. W maju nie ma czasu na egzystencjalne dylematy. Dzieją się naturalne żniwa (czyt. zbiory). A potem nagle dorośli maturzyści wyfruwają z doliny baobabów...

Uśmiechnięty księżyc układa się wygodnie na gałęziach kasztanów.

Pozdrowienia

Joanna Ziemińska-Kurek

O potrzebie poezji

Trzeci i czwarty głos w dyskusji (p. "Arsenal" nr 4/97)

Tomasz Kowalski: Chciałbym porozmawiać z Tobą o sensie poezji. Ale na początku spróbujmy się odnieść do dyskusji Romka i Jarka.

Joanna Bator: Wydaje się jałowa.

TK: Co to znaczy?

JB: Mam wrażenie, że usiedli sobie gdzieś (może wygodnie?), by wymienić kilka utartych opinii na temat dzisiejszej poezji.

TK: I kultury języka. Czy oni rzeczywiście rozmawiali na temat *dzisiejszej* poezji?

JB: Coś w tym jest. Kilka zdań (może powinienam pokusić się o cytaty?) wskazywało na to, że panowie Jarosław i Romuald nie orientują się w dzisiejszej poezji.

TK: Rozumiem, że masz na myśli poezję "urodzonych po sześćdziesiątym".

JB: Niekoniecznie. Ale jeśli miałabym zawęzić, to właśnie tak.

TK: Wiem, że dzisiaj jeszcze tworzą Miłosz, Herbert, Różewicz, Szymborska, ale na ile są oni dzisiejsi? Spróbujmy podyskutować z poprzednikami. Co byś powiedziała na próby zdefiniowania poezji? (Przypomnę, że Roman był zdania, że poezja "to, coś między słowami", a Jarek, że słowa czynią poezję.)

JB: Nigdy bym chyba nie pomyślała, że mówiąc o poezji, można oddzielić słowa od tego, co z nich wynika. Od tego tzw. "poza".

TK: Okazuje się, że można. Jednak wydaje mi się to śmieszne, bo jeżeli np. przyjmujemy, że słowa tworzą poezję, to możemy na śmietnik wyrzucić całą lirykę, prócz

poezji lingwistycznej, konkretnej, częściowo baroku i romantyzmu. Dziwne, prawda?

JB: Dziwne. A jak rozumiesz tezę Romana, że słowo podupada?

TK: To nie słowo upada.

JB: Więc co?

TK: Język, kultura słowa. Ludzie operują coraz mniejszym słownikiem. Może chodzi o to, że pewnych słów się nadużywa?

JB: Co masz na myśli?

TK: Począwszy od słów-przecinków (m. in. kurwa), a skończywszy na słowach-pojęciach (np. tolerancja, miłość). Myślę, że to nie słowo jako takie upada, tylko pojęcia, znaczenia.

JB: A czy nie masz wrażenia, że te pojęcia, nie tyle upadają, co nabierają nowych znaczeń, rozszerzają się jakby? Spójrz na miłość. Początkowo coś bardzo czystego... Wyraz "kochać się" - dawniej w kimś, z biegiem czasu rozszerzone o "kochać się" z kimś. A to chyba wcale nie upadek?

TK: Język jest tworem dynamicznym. I nie ma co płakać nad tym, że różne słowa i znaczenia się zmieniają.

JB: Ale zauważ, że ludzie generalizują i robią z tej zmiany znaczeń duży problem.

TK: Myślę, że większym problemem jest zaśmianie języka zapożyczeniami. Ale dosyć o tym. Roman twierdzi, że słowo upada wszędzie, tylko nie w literaturze. Trochę to nie tak. Dzisiejsza poezja jest bliska życiu i przez to jej forma jest często bliska wypowiedziom z ulicy, czasem aż do skrajności (patrz: "Flupy z pizdy" Zbigniew Sajnog).

JB: Wróćmy do tematu dyskusji, bo odeszliśmy, podobnie jak Waldek i Jarek, za daleko.

TK: Dobrze. Chciałabym tylko odnieść się do jednej rzeczy. Jarek stwierdził, że dzisiejsza poezja jest za trudna lub moralizatorska. Muszę odesłać go do poezji "trzydziestolatków".

JB: To ciekawe: z jednej strony atakuje się poezję trudną, (bo głos Jarka nie jest pierwszym), a z drugiej - promuje się i nagradza właśnie twórczość "przemetaforyzowaną".

TK: (Śmieje się): Niezłe słowo. (Poważniejąc): Jest i trzecia strona: atakuje się też poezję prostą (jeżeli o poezji można mówić używając antynomii prosta/ trudna), poezję wypływającą z dnia codziennego, poezję życia.

JB: No właśnie. Poezja życia... Myślę, że była i jest potrzebna. Bo to ona stanowiła potwierdzenie bólu, rozterek, ale i radości człowieka. To w niej szukano i tam znajdowano. A teraz? Zmienił się sposób patrzenia na wiele rzeczy, ale przede wszystkim zmienił się sposób odbierania. Więc nie wymagajmy dziś od poezji współczesnej, że będzie piękna. Bo gdzieś po drodze zgubiła prawdę, a to przecież o nią ciągle jeszcze, mam nadzieję, chodzi.

TK: Właściwie nie trzeba by już nic dodawać. Tylko żeby nikt nas nie posadził o turpizm, chciałabym na koniec powiedzieć, że zawsze to, co wychodzi z prawdziwego wnętrza człowieka, jest piękne.

Tomek Kowalski

Inne historie

wiatraki szykują
skrzydła do lotu
wśród drzew

10.4.94.

ZA OKNEM

wielka polana

plecy
na horyzoncie

29.4.94.

Sam
O
Tn-
(ość Moja)
ące
ostrze

6.10.94.

kiedy wychodzę
w światłość
mój cień staje się
jakby krótszy

17.9.94.

w
moich
oczach
umarł liść

9.10.95.

ty
sięczny
w ramionach
schowam
you
ż

17.5.96.

ITY

Łza kończy to najoczywistsze
i najświętsze zdanie:
"Jestem"

2.6.96.

Miliony gwiazd nie rozproszą
nocy. Może to zrobić
jeden:
księżyc.

22.12.96.

Literatura dla dzieci w książce nie dla dzieci

Polscy i niemieccy autorzy książek dla dzieci od pięciu lat spotykają się każdej wiosny w Łagowie, gdzie rozmawiają, dzielą się swoimi doświadczeniami, wymieniają poglądy na politykę kulturalną swoich rządów, czyta-

uczestnicy wzięli udział w spotkaniach autorskich w Zielonej Górze, Łagowie, Rzepinie, Gorzowie. 18 kwietnia gorzowska WiMPB oraz wybrane szkoły gościły: Inge Meyer-Dietrich, Brigitte Birnbaum ze Schwerina, Herberta Somplatkiego z Essen i Wojciecha Próchniewicza z Lublina.

Spotkania te połączone zostały z promocją antologii opowiadań i baśni pt. *"O morwie, która tęskniła za podróżami"* wydanej w języku polskim i niemieckim przez Niemiecko-Polskie Biuro Literackie Rejonu Nadodrzańskiego we Frankfurcie n.O. Nakład (500 egzemplarzy) uzasadnia niejako mało ciekawą dla dzieci formę edytorską tej książki przeznaczonej przede wszystkim dla pisarzy i teoretyków literatury dziecięcej. w celu zorientowania ich na współczesne trendy w tej dziedzinie po obu stronach Odry.

Nie jest to - z pewnością - tom reprezentatywny, zwłaszcza dla strony polskiej, bo zamieszczono opowiadania tylko sześciu autorów nie najwybitniejszych i niekoniecznie z nadodrzańskiego regionu. Szerzej ukazany jest dorobek pisarzy niemieckich (19 autorów), z których nazwiska w większości znamy, bo pochodzą z przygranicznego regionu.

Wiele do życzenia pozostawia także korekta tej książki. Roi się ona od błędów, zwłaszcza tzw. literówek które zdarzyły się nawet na stronie tytułowej. Szkoda, że wydawcy książki, wzorem "Promu" ("die Fahre") wydawanego wspólnie z polskim Stowarzyszeniem Literackim "Prom", nie skonsultowali tej książki z polskimi kolegami.



ją swoje utwory na spotkaniach z czytelnikami a wieczorami we własnym gronie.

W ubiegłym roku pisarze odbywali spotkanie pt. "Tolerancja jako temat w książkach dla dzieci i młodzieży". To przecież ciągle aktualny i ważny problem.

W tym roku tematem dominującym była sytuacja pisarzy i książki nie tylko w obu sąsiadujących krajach, ale także w Austrii, w Czechach i na Łotwie. Z niepokojem mówiono o trudnościach, jakie napotyka książka ambitna w drodze do wydawcy, a gdy wreszcie zostanie wydana, często na koszt własny autora, trudno jest dotrzeć jej do czytelnika. Rynkiem księgarskim, tak jak innymi, rządzi dziś przede wszystkim popyt, a ten, niestety, nie sprzyja dziełom oryginalnym, wykraczającym poza szablony upowszechnione przez filmy tzw. disneyowskie.

W drugim dniu sympozjum

Ireneusz K. Szmidt

Silny, krępy, niezbyt wysoki, uważany za dziwaka i oryginała. Samotnik. Trzeba go było poznać, żeby zrozumieć. Wydawał się ludziom śmieszny: krótkie spodnie, trampki, flanelowa koszula w kratkę, chlebak (w tamtych czasach chodziło się w garniturach). Gęste siwe włosy zaczesane

na "Jasia" - dookoła głowy, ogromny garbaty nos, twarz poorana grubymi zmarszczkami i dziecięco łagodne siwe oczy. Jakaś się, kiedy mówił, a mówił jak prorok - rzeczy dziwne i nie dla wszystkich oczywiste. Ciągłe natchniony, pełen zachwyty, fascynacji i zdziwienia pięknem wszystkiego, co go otaczało. Nosił w sobie duszę poety tak ogromną, że rozmawiając z nim, miałam wrażenie że ta jego dusza nie mieści się w ciele i wychodzi na zewnątrz, otaczając go aureolą. Jakieś światło w nim było, prawie dziecienna naiwność i podziw dla świata, co go czyniło lekkim i pięknym. Przemierzył szmat świata, doznał wielu wrażeń, przeżył nieprawdopodobne przygody, zachowując prostoduszność. Urzekał go każdy nowy dzień, pogoda, napotkany człowiek. Przewracał się i potykał na widok młodej, pięknej dziewczyny, co oburzało ludzi. On był po prostu pełen fascynacji i podziwu dla młodości i piękna. Zapominał się, ale nie było w tym nic z erotyki, o którą go posądzano. Dziewczyny piszczwały i uciekały, a on nawet tym był zachwycony.

Kiedyś zaprowadziłam go do "Bometu". Był zdumiony, choć wiele w życiu widział. Po hali chodził tak, jakby głowa mu się odkręciła do tyłu. Wszystko

chciał wchłonąć i zapamiętać. Zachwycał się zakładem, pracą, ludźmi, "pięknymi robotnikami". Potykał się, gubił. W

Romana Kaszczyc

POWROTY II Jan Papuga - Janek



W środku (do mikrofonu) mówi Jan Papuga

kuźni stał jak wryty. Ogromne piece, stutonowe młoty pneumatyczne, żar, ogień, huk, wstrząsy, potężni ociekający potem kowale. Nie mogłam go ruszyć z miejsca. Na pociąganie za rękaw nie reagował. Z szeroko otwartych ust nie mogło wydobyć się żadne słowo. Dopiero kiedy zaprowadziłam go do dyrektora, a ten poczęstował go koniakiem, odezwał się - "Nalej pan jeszcze". Pisał potem o zakładzie. Zrobił z tego poemat, co bardzo śmieszyło "technicznych". Nic z tego nie rozumieli. Nie docierały do niego kpiny i uśmieszki ludzi. Kochał wszystkich, jacy są.

Po przyjeździe do Barlinka zamieszkiwał w hoteliku przy plaży, gdzie pisał. Bywał o różnych porach roku, lecz najdłużej jesienią. Spotykałam go w mieście. Chodził, jakby go trampki unosiły ponad ziemią, chociaż krok miał długi i ciężki i potykał się, zawsze w coś za-

patrzony. Ręce splecione z tyłu, pochylony jakby czegoś szukał, albo z głową odwróconą do tyłu. W niego też patrzył. W ogóle

szłyżę miał ruchomą jak sprężyną, ale kiedy się zapatrzył to nie zauważał nawet słupów. Widywałam go czasami w sklepie, z koszycz-

kiem. Był bardzo zamyślony i pochłonięty kombinowaniem co kupić, żeby starczyło. Ape-tyt miał spory, nieproporcjonalny do zawartości jego kieszeni. Patrzyłam z boku jak raz, drugi i trzeci bierze w rękę tę samą paczkę proszku do prania i kalkuluje. W ostateczności zostawia proszek, biorąc puszkę fasoli. Zaprosiłam go na bigos. Bardzo był kwaśny, ale dużo. Jasio był zachwycony i nie odmawiał dokładek. Był absolutnie szczery i wspaniały. Gdy zaspokoił głód,

opowiadał o swoich przygodach w Afryce, gdzie płynął ukryty w ładowni statku. Czuł się tam wspaniale, nie mając nic, a jednak więcej od innych. Wytrpiono go jednak i odwieziono do kraju. Nie mógł zrozumieć, co kogo obchodzi, że nie ma żadnych dokumentów, ani nawet dowodu. Jest po prostu człowiekiem. Komu przeszkadzało, że żył sobie szczęśliwy, w namiocie z dwoma Afrykan-kami, które bardzo o niego dbały. Człowiek powinien być panem swojego życia, jak każda inna żyjąca istota. Po co komu jakieśkolwiek formalności, dokumenty, papiery? Cierpiał z tego powodu, jak i z powodu wielu innych osiągnięć cywilizacji, chociaż w zdumienie, zachwyty i podziw wprawiała go technika. Jemu jednak nie była potrzebna do życia. Buntował

się przeciw jakiegokolwiek ograniczaniu wolności człowieka, która powinna być absolutna. Mając takie przekonanie nie mógł wydać wielu książek, gdyż nie zgadzał się z cenzurą. Borykał się między utopią, a chodzeniem po ziemi.

Ile Jasio miał lat? Na pewno wtedy po pięćdziesiątce, może nawet po sześćdziesiąt, ale czy u takich ludzi liczą się lata? Będąc w Szczecinie, odwiedziłam Jasia przy "Ku Słońcu". Pochowano go na Alei Zasłużonych. Jan Papuga - poeta, pisarz, podróżnik. Wielki człowiek. Czy tacy umierają? Grób wydał mi się tylko symbolem. Przecież Jasio ze swoją duszą nie mógł się tu zmieścić.

Intrygował ludzi. Mam przed sobą wykaz opracowań o Janie Papudze. Jest tego bardzo, bardzo dużo. Wymienię tylko kilka tytułów, które coś o nim mówią: "Szaletstwo Jana Papugi", "Trójgłos o fenomenie Jana Papugi", "Morze Jana Papugi", "Między naturą a kulturą",

"Afryka w poprzek", "Jak umierać marzenia", "Jeszcze o Jan-ku", "Jan Papuga - przypadek szczególny", "Pisarz z marynarskiej legendy" ...

A oto sucha, ale istotna informacja biograficzna, zawarta w informatorze "Szczecin Literacki": Jan Papuga urodził się 16 lutego 1915 roku we wsi Zbyszek pod Piotrkowem Trybunalskim. Od 1929 roku pracował jako robotnik w przemyśle łódzkim. Po kilku latach dostaje się do podoficerskiej szkoły lotniczej, z której zostaje wydalonny. W 1935 po raz pierwszy zamustrował na statek. Pływał pod polską i obcą banderą.

Debiutował w 1942 roku opowiadaniem na łamach czasopisma "Nowy Świat" w Nowym Jorku. W Londynie w 1945 wydał swoją pierwszą książkę "Najpiękniejszy rejs", wznowioną potem w kraju p.t. "Szczury morskie". Po powrocie do Polski początkowo mieszka w Łodzi, potem w Szczecinie. Opowiadania i reportaże publiko-

wał w "Kulturze", "Morzu i Ziemi", "Spojrzeniach", "Trybunie Ludu", "Twórczości", w almanachu "Szczecin Literacki", "Głosy morza" i Antologii noweli polskiej.

Zmarł 2 stycznia 1974 roku.

Co dwa lata odbywa się stały "Ogólnopolski Otwarty Konkurs Literacki im. Jana Papugi" na temat formy prozatorskiej. Jan Papuga jest pierwszym szczecińskim pisarzem, którego nazwisko zostało umieszczone w pomnikowym "Polskim Słowniku Biograficznym" wśród najwybitniejszych postaci naszej historii literatury.

W 1949 roku otrzymał Nagrodę Literacką Szczecina, a za książkę "Papierowa dżungla", uznaną za najlepszą książkę o tematyce morskiej, otrzymał dwukrotnie nagrodę... pośmiertnie.

Wydał: "Najpiękniejszy rejs", "Szczury morskie", "Guadalaraję! Guadalaraję!", "Rio Papagaio", "Oceany, oceany...", "Papierowa dżungla", "Singsiarz".

Memoriał Morawskiego i inne pomysły

W Bad Freienwalde odbył się II Szachowy Memoriał im. Zdzisława Morawskiego, poety przez całe artystyczne życie związanego z Gorzowem, wielkiego miłośnika szachów. Jego pamięć podtrzymuje Jerzy Grodek - gorzowianin pracujący w Centrum Kultury Młodzieżowej "Offi" w Bad Freienwalde. W memoriale (19 i 20 kwietnia) uczestniczyło 46 szachistów, którzy grali w trzech grupach. W tej wielkiej szachowej imprezie wzięło udział 165 uczestników z Polski (Gorzów, Chojna, Toruń, Warszawa), z Czech i z Niemiec. W najsilniejszej grupie "A" I miejsce zdobył gorzowianin Jerzy Brok, w grupie "B" - Czech Petr Plasgura a w grupie "C" Erich Granitzki z Bad Freienwalde.

Odbył się również turniej "Młode talenty" z udziałem 80 uczestników. Zwyciężyli Czesi - wśród chłopców Peter Plasgura a wśród dziewcząt

Magda Dvorakova. Natomiast w turnieju błyskawicznym dwa pierwsze miejsca zdobyli gorzowianie: Olaf Michalski ze Słilonu i Jerzy Brok ze Startu.

Jerzy Grodek organizuje wiele tzw. projektów z różnych dziedzin z udziałem młodzieży z Polski. W maju odbędą się warsztaty dla młodzieży z Niemiec oraz dla uczniów Technikum Wiskliniarskiego z Kwidzyna. Uczestnicy razem będą pleść plot wokół zagrody rybackiej w skansenie w Alfrant położonym w pobliżu Bad Freienwalde. W czerwcu przyjadą na warsztaty malarskie uczniowie z Centrum Kultury "Okopowa" z Warszawy. Jurek Grodek organizuje także fotograficzne spotkania młodzieży, współdziała z gorzowskim RSTK, uczestniczy w warsztatach w Lubniewicach.

W "Offi" w Bad Freienwalde pracuje także Małgorzata Schulz, rodem

z Międzyrzecza. Ona kieruje wspólną pracą artystyczną młodzieży z Międzyrzecza, organizuje obóz wypożyczkowy dla niemieckiej młodzieży w Szczecinie. Natomiast pod opieką Elke Brämer trwa wymiana młodzieży z Bad Freienwalde i Barlinka w ramach warsztatów ceramicznych a także z gorzowską grupą teatralną pracującą pod kierunkiem Elżbiety Kuczyńskiej. Związki Centrum Kultury Młodzieżowej "Offi" z Bad Freienwalde z polską, szczególnie gorzowską, młodzieżą są bardzo bliskie.

Wracając jednak do szachów i do literackich kontaktów: 7, 8 i 9 maja odbędzie się w Bad Freienwalde Szachowy Mecz o Mosiężne Pióro między Jerzym Grodkiem a rewanż - 12, 13 i 14 maja w Gorzowie. Już jest przygotowana przechodnia nagroda za zwycięstwo w tym pojedynku ludzi pióra i szachów także.

O ŚWIETLICKIM (I INNYCH) W PARAFII GORZÓW WLKP.

Przytoczyłem nazwisko Świetlickiego nie dlatego, że będzie tylko o nim, ale dlatego że jest najlepiej znany społeczeństwu z tzw. pokolenia urodzonych po sześćdziesiątym. Szerszemu gronu (przez szersze grono rozumiem ludzi z grubsza zainteresowanych kulturą) znani są jeszcze: Jacek Podsiadło, Marzena Broda, Muniak Staszczuk, Natasza Goerke, Manuela Gretkowska, Olga Tokarczuk i Andrzej Stasiuk. Można by dodać do nich hasło "bruLion". Niestety znajomość ta kończy się najczęściej na znajomości nazwisk. (Na marginesie chciałbym dodać, że wypowiedź moja będzie pełna uogólnień. Przepraszam zatem Wszystkich Uogólnionych.) W Gorzowie jest jeszcze gorzej. Być może kilka lub kilkanaście osób zainteresowanych współczesną literaturą (i to nie tą kończącą się na Szymborskiej czy Barańczaku) orientuje się w miarę. Jednak nie dziwię się, że tak jest. W księgarni na Hawelańskiej można było kupić kilka egzemplarzy dwóch czy trzech książek Stasiuka oraz Gretkowskiej, coś tam Georkowej. Kilka egzemplarzy Stasiukowego "Białego Kruka" można było dostać jeszcze w innej księgarni. W tej pierwszej ponadto "Parnas bis" Vargi i Dunina (to dla zainteresowanych biografiami). I

koniec.

Taki stan rzeczy może dziwić, skoro za miedzą - w Poznaniu są dwa dobre wydawnictwa promujące literaturę, o której mówię: "A5" i "Obserwator". Kiepsko jest też z prasą przedstawiającą "pokolenie". Nie ma "bruLionu" i "Fartu", a sporadycznie jest "Czas kultury". Cóż pozostaje zainteresowanym? Otóż dwie rzeczy. Po pierwsze mieć kontakty w Polsce. Po drugie: pójść do sklepu muzycznego. Dziwne? Już wyjaśniam. Tam jedynie można spotkać się z twórczością Marcina Świetlickiego i jego zespołu "Świetliki". (Na marginesie. Nie rozumiem zarzutów pod adresem Świetlickiego, że niszczy wartość poezji, recytując ją do muzyki rockowej. Tym bardziej nie rozumiem ich właśnie w Gorzowie. To, że można jednak dotrzeć do tej twórczości tylko w ten sposób, przemawia na korzyść poety.) Jeżeli nie można poznać wszystkich twórców, to chociaż jednego. A przy okazji posłuchać niezłej muzyki.

Ach, byłbym zapomniał. Jest jeszcze jeden sposób zapoznania się z "trzydziestolatkami". Telewizja Polska emituje ze dwa programy o poezji, ale tak późno, że tego nikt w Polsce nie ogląda.

Kiedy dwa lata temu na olimpiadzie z języka polskiego do interpretacji, obok wierszy Szarzyńskiego (czy Morsztyna) i Le-

śmiana, znalazł się "Tryb życia" Świetlickiego, wszyscy poloniści pytali: "Kto to jest?" Zaczęły się gorące poszukiwania, przestudiowania kasety i kompaków. I podniosł się szum: "Taka agresja, taki bunt, taka poezja bez wyjscia!" I dalej: "Trzeba ochronić dzieci. One są takie słodkie. Trzeba je uczyć piękna..." (I dodam: ... a nie życia...). I zapadła cisza. Poezja w szkołach dalej kończy się na Lipskiej, Barańczaku, Szymborskiej, Herbertcie i Różewiczu.

Z kolei znawcy (krytycy, starsi poeci) literatury orzekli zgodnie (o ile znają problem): "Szmelc". Taka prostota. Brak metafor. Język z ulicy. To żadna poezja (literatura)."

Zdaję sobie sprawę z tego, że zarysowałem zjawisko bardzo grubą kreską. Nie miejsce i nie pora, by polemizować z pojedynczymi i chóralnymi głosami. Przyjdzie na to czas.

Na koniec, parafrazując słowa pewnego poety o poecie z "pokolenia", chciałbym zwrócić się do miłośników literatury "urodzonej po sześćdziesiątym": jesteście czytelnikami kłopotliwymi. No i dobra. Czemu by nie. Dobre to miejsce do rozwiązywania krzyżówek i czytania literatury. I ciche. Z dala od dyskusji.

Tomasz Kowalski

Cierpliwość planety

Ta wystawa powstawała przez blisko 50 lat. Szwajcarski miesięcznik "du" Magazin zawsze przywiązywał ogromną wagę do zdjęć reporterskich. A na półwiecze swego istnienia przygotował retrospektywną wystawę publikowanych prac.

Ich autorami są fotograficy z całego świata. Dużo tu zdjęć grupy "Magnum", która na czele z Henri Cartier-Bressonem dała początek fotografii reporterskiej o codzienności. Niewiele na tych zdjęciach okrucieństwa dominującego w wystawach World Press Foto, bo szwajcarzy od wieków nie znają wojen, ich świat jest światem budowania, radości, spokoju.

"Oto przed nami najlepsze dzieła współczesnej fotografii - napisał Philip Jones Griffith - nowojorski krytyk. - Wspaniała mieszanka dziennikarstwa i osobistych wizji utalentowanego oka, które kształtuje nasz sposób widzenia świata."

W latach 70-tych objechały świat wielkie wystawy "Rodzina człowieka" a potem "Pieski świat - mondo cane", których twórcy przez dobór zdjęć reporterskich propagowali swój punkt widzenia - pierwszy, że jesteśmy wspólną rodziną, drugi - że dominują wśród nas instynkty zwierzęce. "Cierpliwość planety" nawiązuje do tamtych wielkich wystaw, aczkolwiek jej siła propagandowa jest mniejsza. Nie niesie żadnego przesłania, raczej kieruje uwagę ku kontemplacji. Obrazy ukazujące ludzi w codziennym trudzie, w sytuacjach typowych

składają się na obraz cierpliwego istnienia. I taki właśnie tytuł otrzymała wystawa - "Cierpliwa planeta".

W Polsce była ona prezentowana w Galerii "Bunkier" w Krakowie. Gorzowska prezentacja jest drugą w Polsce i najprawdopodobniej ostatnią. Polskie salony fotograficzne są zbyt małe, aby ją w całości pomieścić, a organizatorzy nie zgadzają się na dzielenie. Ponadto ich warunkiem jest, że wszystkie zdjęcia muszą wisieć na jednej wysokości, aby żadnemu nie stwarzać preferencji.

Krzysztof Gluchowski - dyrektor Galerii "Bunkier" w Krakowie tak napisał we wstępie do katalogu wydanego z okazji tamtej prezentacji: "Podróż rozpoczynamy od II wojny światowej, patrzymy na dzwigającą się z ruin Europę, jesteśmy świadkami wydarzeń w Ameryce Północnej i Południowej. Naszą wędrówkę kończymy w istniejącej jakby poza czasem Azji. Zobaczymy twarze i spojrzenia, gesty i emocje, miasta i pustynie, świat otwarty i świat zamknięty, bogaczy, a także tych, którzy są za kalem, więc

zniewiome, umysłowo chorzy. Niezliczone możliwości konstelacji ludzkich. 255 fotografii, których siła tkwi w przerażającej autentyczności. Łatwo ją przeoczyć wobec powszechnie panującej manipulacji obrazem. Te zdjęcia są światem



dectwem historii - zarówno dla tych, którzy je wykonali, jak i dla tych, którzy je obejrzą."

Tę wystawę trzeba zobaczyć., Będzie czynna w BWA do pierwszych dni czerwca.

Eva Rubinstein jest znaną w świecie artystką. Rozpoczęła robienie zdjęć w końcu lat 60-tych od portretów znanych ludzi. Potem zainteresowała się wnętrzami i krajobrazami. Traktuje fotografię jako intymny zapis doznań i obrazów. Jak píše w katalogu Joanna Pużyńska "lustrzane odbicie, cień postaci, pomięta pościel, firanka poruszona podmuchem wiatru - te utrwalone przez artystkę okruczności rzeczywistości kryją w

Intymny dziennik

sobie uniwersalną prawdę o człowieku". Poprzez każde z tych zdjęć ujawnia się bardziej osobowość artystki niż tylko obraz rzeczywistości. Jej humanistyczne przesłanie, miłość do wszystkiego, co stworzył człowiek, są wartością pierwszorzędą.

Na wystawie można obejrzeć prace Ewy Rubinstein wy-

konane w latach 1967-1990. Wystawa ta była prezentowana w wielu polskich miastach, wszędzie przyjmowana z zainteresowaniem. Na gorzowskiej ekspozycji kończy polską trasę i wraca do autorki.

Fotografie Ewy Rubinstein będą prezentowane w Małej Galerii GTF przy ul. Chrobrego 4 od 9 do 25 maja.

Fotografie Adama Bujaka

18 maja w Domu Ojca świętego przy ul. Kanoniczej w Krakowie została otwarta wystawa "Dar bez kresu". Zdjęcia znakomitego artysty Adama Bujaka są ilustracją do myśli Jana Pawła II z jego najnowszej książki "Dar i Tajemnica". Otwarcie wystawy zbiegło się z uroczynami wielkiego Polaka. Jak nas poinformował Adam Bujak, w czasie swej wizyty w Krakowie Papież idąc z Katedry Wawelskiej zatrzyma się w swoim dawnym domu przy ul. Kanoniczej, gdzie teraz znajduje się muzeum Jana Pawła II i jest eksponowana wystawa fotografii Adama Bujaka.

Artysta zakończył w marcu sesję zdjęciową w Gnieźnie. Z okazji przyjazdu Papieża postanowiono poddać gruntownej konserwacji słynne Drzwi Gnieźnieńskie. Stało się tak z inicjatywy Fundacji Św. Wojciecha, na której czele stoi Andrzej Drzycimski. Po zdjęciu Drzwi i odsłonięciu stałych elementów ukazały się wspaniałe ornamenty dotąd zupełnie nieznane. Adam Bujak przygotowuje specjalny album poświęcony Drzwom Gnieźnieńskim. Wydawnictwo ukaże się najwcześniej we wrześniu. Natomiast w czasie pobytu Papieża w Gnieźnie i odbywającego się tam spotkania prezydentów kilku państw zostanie zaprezen-

towany folder dotyczący Drzwi Gnieźnieńskich i będący jednocześnie zapowiedzią albumu.

Adam Bujak fotografuje Jana Pawła II, wcześniej Karola Wojtyłę, od kilkudziesięciu lat. Bujak zna obecnego Papieża jeszcze z czasów, gdy ten mieszkał na krakowskich Dębnikach przygotowując się do studiów seminaryjnych, towarzyszył Karolowi Wojtyłce w wyprawach narciarskich i górskich, a także prowadził dokumentację jego działalności jako biskupa i kardynała. Dziś z żalem stwierdza, że tak mało jest zdjęć z tamtych czasów, zwłaszcza z codziennego życia obecnego Papieża. Po prostu nikt wtedy nawet nie myślał, że warto robić zdjęcia przyszłemu Ojcu Świętemu. A przecież okazji było co niemiara - Bujak pamięta, że w wielu sytuacjach miał nawet ze sobą aparat fotograficzny ale nie robił zdjęć.

Nieco inny aspekt miały uroczystości kościelne z udziałem kardynała Karola Wojtyły. Adam Bujak przypomina, że w czasach komunistycznych fotografowanie uroczystości religijnych było mocno ograniczane. Służby milicyjne nie dopuszczały fotografów a Bujak pamięta nawet sytuację, gdy musiał oszukiwać milicjantów przemykając się bocznymi drogami na motorze, aby dotrzeć na miejsce uroczystości religijnej.

Także w Gorzowie nie ma fotografii dotyczących pobytu kardynała Wojtyły na uroczystościach związanych z ty-

siącleciem Chrztu Polski. Podobno fotografował to jeden z ministrantów, ale wywołując amatorsko film całkowicie zniszczył zdjęcia. Trudno także dotrzeć do fotografii dokumentujących pobyt Karola Wojtyły na Ziemi Gorzowskiej w czasie turystycznych wędrówek po naszych wodach. O zdjęciach takich nie wie nic ani bliski przyjaciel obecnego Papieża ksiądz Mieczysław Maliński, ani też Adam Bujak.

Bujak, obok watykańskiego fotografa Arturo Mari, należy do osobistych fotografów Papieża. Do dzisiaj trwa bliska więź Jana Pawła II z Adamem Bujakiem. Papież koresponduje z Bujakiem dość regularnie, przesyła także świąteczne życzenia i łąmie się z nim opłatkiem z okazji Wigilii Bożego Narodzenia. Bujak zaś wysyła Ojcu Świętemu wszystkie swoje albumy. Jak podkreśla Adam Bujak treść tych wszystkich korespondencji jest bardzo osobista i na razie na pewno wszystkie papieskie listy pozostaną w rodzinnym archiwum Bujaka w Krakowie.

Wystawę 35 fotografii "Blżej Ojca Świętego" autorstwa Adama Bujaka można będzie obejrzeć w Małej Galerii BWA w Gorzowie od 28 maja do 15 czerwca. Potem wystawa będzie prezentowana w parafiach Diecezji Zielonogórsko - Gorzowskiej

Wiesław Antosz
Radio "Gorzów"

Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne

9 maja o godz. 17,00 w Biurze Wystaw Artystycznych otwarte zostaną Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne, złożą się nań: rozstrzygnięcie ogólnopolskiego konkursu fotografii, wystawy oraz seminarium.

Na konkurs "Konfrontacje'97" wpłynęło 537 zdjęć w 157 zestawach 95 autorów. Prace te oceniało jury w składzie: Stefan Wojnecki - przew. Jerzy Lewczyński, Janusz Nowacki, Adam Sobota, Adam Lesisz, Marian Łazarski. Jury to zawałifikowało do wystawy 172 zdjęcia w 56 zestawach 48 autorów.

I nagrodę otrzymał Sławomir Kubala z Łodzi, II nagrodę - Stanisław J. Woś z Suwałk, III - Agata Pankiewicz z Krakowa. Wyróżnienia dostali: Zbigniew Sejwa z Gorzowa, Jerzy Zegański z Bydgoszczy i Janusz Mielczarek z Częstochowy. Dyplom Rady Artystycznej ZPAF przyznano Annie Fronckiewicz z Gorzowa za zestaw pt. "Impresje jazzowe".

Nagrodę wojewody gorzowskiego im. Waldemara Kućki uhonorowany zostanie w tym roku Adam Sobota, krytyk i propagator fotografii z Wrocławia,

W ramach Konfrontacji otwarte zostaną wystawy: "Cierpliwość planety" w salach BWA oraz Ewy Rubinstein fotografie z lat 1967-1990 w Małej Galerii.

Po uroczystym otwarciu wystaw i wręczeniu nagród rozpocznie się seminarium teoretyczne "Fotografia a przemiany lat 90-tych. Prowadzący Adam Sobota, w dyskusji zapowiedzieli udział: Krzysztof Jurecki, Stefan Wojnecki, Jerzy Lewczyński, Andrzej Saj. Seminarium odbędzie się w sali audiowizualnej Centrum Promocji Słilonu.

XXVII Konfrontacje'97

Doroczny konkurs fotograficzny ogłaszany w Gorzowie ma stałych uczestników a jego plon świadczy o prestiżu konkursu. Tu nie przysyła się zdjęć przypadkowych. Dużo więc kłopotu mieli jurorzy, by wydać sprawiedliwy werdykt. Spośród 537 zdjęć do wystawy zakwalifikowali 172, dużo, ale odrzucili 365. Samo więc uczestnictwo w wystawie jest wyróżnieniem. Jak we wstępie do katalogu napisał Adam Sobota, pierwsza nagroda nie budziła żadnych wątpliwości, ale uszeregowanie następnych laureatów było trudne, bo wiele prac miało swoje walory.

Plon konkursu pokazuje - zdaniem Adama Soboty - że "utrwała się tendencja kreatywnego traktowania przekazu fotograficznego." Krytyk traktuje jako pozytywną tendencję w fotografii wykorzystywanie możliwości istniejących wyłącznie w aparacie fotografika, bez uciekania się do pomocy komputera. Bo przecież komputer wszystko może, a

więc zdominować fotografię także. Niesie on ogromne niebezpieczeństwo zunifikowania sztuki, a tym samym zatracenia indywidualnych wartości, również w dziedzinie fotografii.

Zdaniem jury tegoroczny plon wystawy jest ciekawszy niż w latach poprzednich. Zwraca uwagę stosunkowo duża liczba prac kolorowych. Fotograficy wolą robić zdjęcia artystyczne czarno-białe, pozostawiając kolor dla folderów. Zdjęcia zgłoszone na gorzowski konkurs traktują kolor kreatywnie, a nie tylko odwzorowująco.

Zdecydowana większość prac ma charakter subiektywny, wyrasta z osobistego widzenia świata. Nie wiele tu zdjęć z innych fotograficznych nurtów, ale taki dobór narzuca sam konkurs, w którym odchodzi się od doraźności np. fotografii reporterskiej.

Sześciu fotografików gorzowskich zgłosiło prace na konkurs. Wyróżnienie otrzymał Zbyszek Sejwa a Anna Fronckiewicz - honorowy dyplom ZPAF. Gdy chętnych jest 95 autorów, nie zawsze dostaje się nagrody. To konkurs.

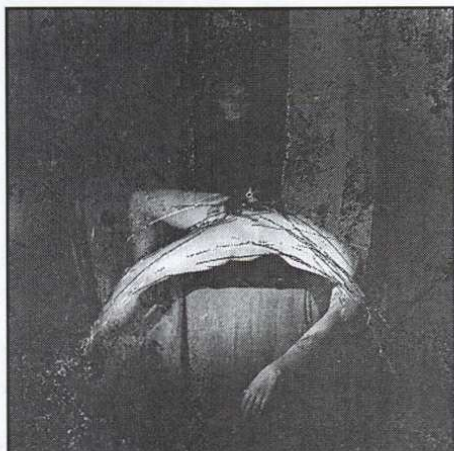
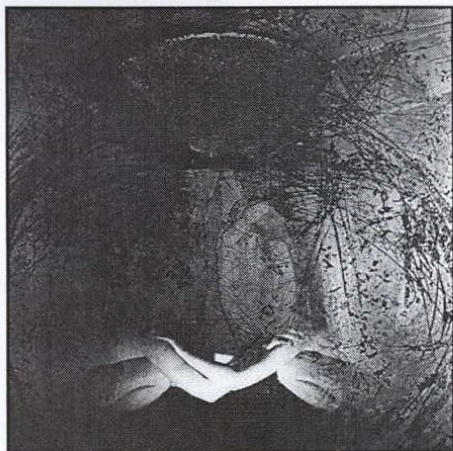
Wystawa pokonkursowa prezentowana będzie od 9 maja w salach Centrum Promocji Słilonu.



Wybór był trudny



Sławomir Kubala **"Piety"** **I nagroda**



Na stronach następnych zdjęcia:

1. Janusz Szypluk - "Park"
2. Monika Woźniak
3. Patrycja Orzechowska
4. Patrycja Orzechowska
5. Marian Świeży - "Perpetuum Mobile"
6. Monika Woźniak



2

1

W GALERI





3

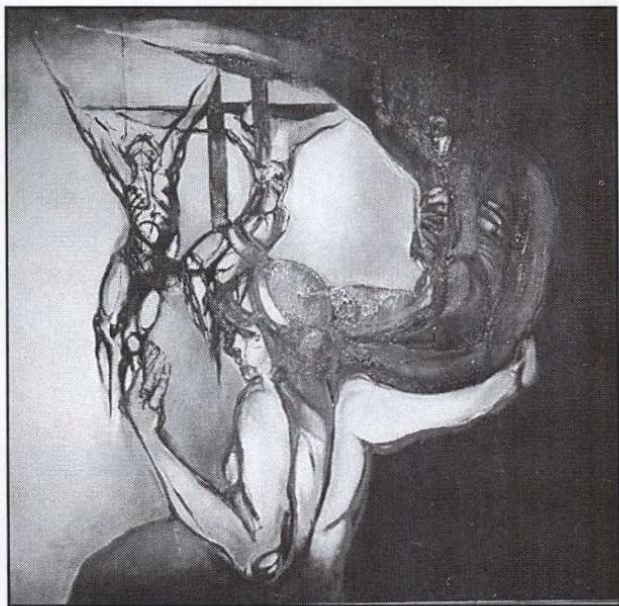
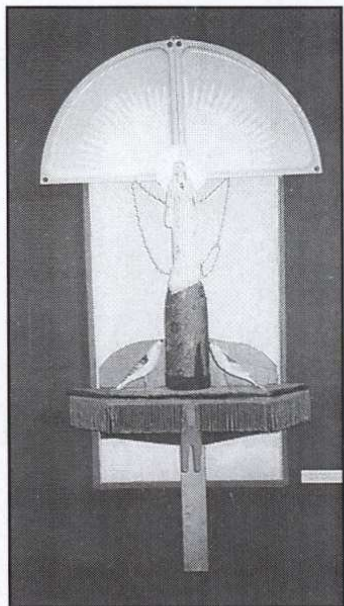
I ARSENAŁU
FOTOGRAFICZNE
KONFRONTACJE '97



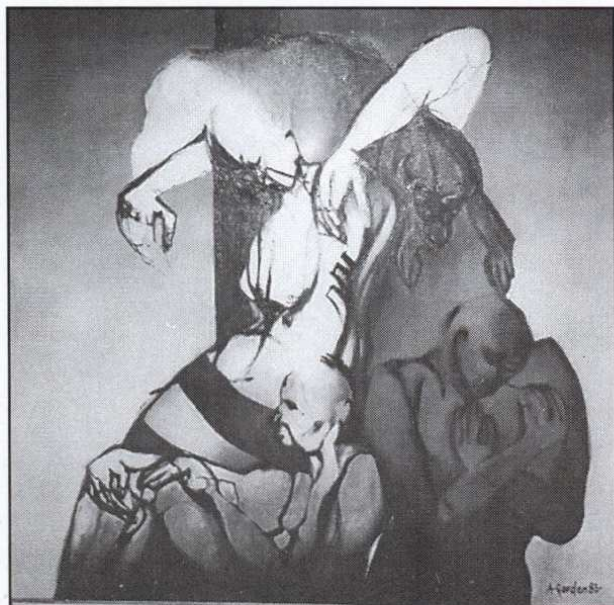
5



6



“SACRUM” ze zbiorów BWA - **Mała Galeria** - kwiecień



ŻYCIE PLASTYCZNE W GORZOWIE MIEŚCIE

W tej dziedzinie Gorzów już dawno przestał być prowincją. Jeśli nią był kiedykolwiek, to bardzo krótko i mało kto te czasy jeszcze pamięta. O "plastyczności" Gorzowa świadczą oryginalne i cenne zbiory, imprezy o ponadregionalnym znaczeniu, ale także zwyczajna codzienność wystawiennicza wyróżniająca się konsekwencją, rytmiką i poziomem artystycznym. Przypomnijmy, że tylko w Gorzowie znajduje się reprezentatywna kolekcja młodego, nie pogodzonego z tzw. socrealizmem, polskiego malarstwa z przełomu lat pięćdziesiątych nazwana "Kręgiem Arsenau" i mająca swoją stałą ekspozycję w Spichlerzu. Własnością BWA jest niemała kolekcja prac Hasióra i ponad 90 prac zakupionych po kolejnych Biennale Sztuki Sakralnej, a w Muzeum "Album Pałahickie", czyli zbiór wspaniałych akwarel Rodakowskiego. Ponadlokalne znaczenie obok biennale "Sacrum", mają także Salony Jesienne oraz poplenerowe wystawy malarstwa i tkactwa artystycznego. Niemal na co dzień gościimy w Gorzowie dzieła wybitnych artystów z kraju ale często wystawiają się тут także miejscowi plastycy, których tu kilkunastu mieszka, pracuje i wystawia systematycznie. Nie tak dawno oglądaliśmy wspaniałe rzeźby Kulona, malarstwo Czapli, Gromady i Kiełtyki, wybitną grafikę Skiiby i awangardowe dokonania plastyczne Sobolewskiego. Wernisaże gromadzą sporą publiczność i stały się miłym pretekstem do spotkań towarzyskich artystów i ludzi zainteresowanych kulturą.

Równie atrakcyjny jak inne miesiące pod plastycznym względem był kwiecień roku bieżącego. Zaczął się od wernisażu słynnych rzeźb śp. Antoniego Rząsy z udziałem syna artysty Marcina, cenionego młodego rzeźbiarza. O twórczości słynnego ucznia a potem współpracownika Kenara pisaliśmy w

poprzednim "Arsenale". Tu tylko można wspomnieć, że czarne i surowe drewniane Chrystusy, Matki Boskie, św. Anny Samotrzecie, piety i inne świątki lub nieliczne postacie z innego drewnianego świata pewnie lepiej by się czuły we wnętrzu trochę do tej ekspozycji podrasowanym na ludowo.

Tego samego dnia (5.IV) w salach Centrum Promocji "Stilon" otwieraliśmy wystawę malarstwa Plusta i Witkowskiego pt. "2 x Wojtek", popularnych gorzowskich artystów lubianych także z racji ich osobistych i towarzyskich walorów. Myślę, że właśnie owa "towarzyskość" a nie program artystyczny czy jakaś inna idea, kazała z siebie przystające estetyki, choć może się mylę, co do inspiracji i estetyki. Także wernisaż był wydarzeniem towarzyskim z mini bankietem urządzonym



Wystawę rzeźb Antoniego Rząsy
otwierał jego syn Marcin

nym dzięki hojności dyrektora BGŻ p. Dariusza Kończala, co pozwoliło trochę dłużej miłośnikom sztuki poobcować ze sobą i kolorowym światem obu sympatycznych Wojtków.

Dzień później w Małej Galerii na Chrobrego otwarto wystawę fragmentu sakralnej kolekcji BWA z pobiennalowych zakupów Gąsiorka. Wśród nich jeden Hasiór, kilka ekspresyjnych Gordonów i przejmujący portret Chrystusa Gustawa Nawrockiego, a także ikonostatyczne tkaniny Romany Szymańskiej-Płeszkowskiej i Agaty Buchalik-Drzyzgi oraz oryginalne w tematycznym ujęciu grafiki Andrzeja Popiela z Warszawy przedstawiające Jezusa w świetle naszej cywilizacji technicznej. Dodajmy jeszcze, że przez cały kwiecień mogliśmy oglądać w Spichlerzu otwartą w pierwszy dzień wiosny wystawę "To samo inaczej" czyli dwie wersje tego samego obrazu pary także gorzowskich uznanych artystów - Juliusza Piechockiego i Ry-

szarda Bukańskiego. Oryginalny pomysł zderzenia pędzla i szpachli pierwszego z komputerową "myszką" drugiego artysty dało bardzo interesującą ekspozycję.

Każdego 13-tego dnia miesiąca, prywatna galeria wystawiennicza Andrzeja Kietlińskiego, do niedawna jeszcze popularnego aktora, czyli "RELAX", organizuje wernisaże artystów wskazanych przez Radę Programową powołaną przez zarząd gorzowskiej komórki ZPAP. Do 12 maja gości w tej galerii szczecińnianka Wiesława Markiewicz. W opinii sprawozdawców prasowych dość duże formaty prac pani Wiesławy niezbyt dobrze prezentują się w szczupłym metrażu na Drzymały 15a. Myślę, że do kontaktu z dziełem, nie

ginalnych akcjach plastycznych i organizuje plenery na rzecz ochrony ziemi. Na drewnianych konstrukcjach ustawionych w czworobok tuż za Świnsterem rozpięto płótno, które pracownicy przez kilka godzin zamalowywano w symbolicznych kolorach ognia, wody, powietrza i ziemi. Wieczorem przy świetle pochodni każdy kto przyszedł na finał mógł zabrać ze sobą do domu po kawałku tego "tortu żywiołów", którym artyści sprawiedliwie obdzielali wszystkich widzów, odkrawając i pieczętując swoje dzieło. Krótko mówiąc - zniszczyliśmy cztery żywioły. Człowiek zwyciężył.

W pejzażu życia plastycznego miasta nie brakuje także inicjatyw wystawienniczych



Wojtek Witkowski (z lewej) i Wojtek Plust (z prawej)
ze sponsorami wystawy

metraż jest istotny a klimat towarzyszący ich oglądaniu, a ten - właściciel Galerii i sama Galeria zapewnia. Ja najbardziej lubię oglądać obrazy w pracowniach artystów i w mieszkaniu, najchętniej własnym (!). Prace pani Wiesławy syntetyczne w zapisie obrazu jej świata, a co trudne, może i dziwne - emanują raz chłodem, raz gorącym światłem. Lepiej oglądać je co prawda z pewnego oddalenia - miałem okazję zauważyć to na wystawach poplenerowych w BWA, ale i tu w "Relaxie" też można je sobie z pożytkiem pokontemplować, co z przyjemnością, aczkolwiek dopiero po wernisażu, uczyniłem.

Na koniec miesiąca spotkała nas wcześniej niezapowiadana niespodzianka - "Tort żywiołów" czyli happening uliczny grupy "Pławna 9" z okazji trzydziśniewej impery "Eko-art'97". Grupa ta złożona z kilku artystów jeleniogórskich specjalizuje się w ory-

domów kultury, klubów, stowarzyszeń kulturalnych itp. WDK po Michałowskim po raz drugi wystawia Żebrowskiego, Galeria RSTK - prace Elżbiety Fidysiak z Wrocławia, Galeria "Stilon" poplenerowe ilustracje do twórczości Henryka Sienkiewicza.

Tyle sam Gorzów. A do tego coraz częściej dochodzą bardzo interesujące wystawy w innych miastach regionu. Obok znanej i słynnej Galerii Prowincjonalnej w Ślubicach (w kwietniu wystawa świetnych prac Jerzego Trzaskowskiego) coraz większe znaczenie zyskuje Mała Galeria kostrzyńskiej "Kręgielni". Kolejna wystawa, tym razem Mieczysława Piechowskiego z Warszawy znów wzbudziła w tym mieście wielkie zainteresowanie, objawiające się dużą ilością zakupionych prac.

Życiu plastycznemu w tzw. "terenie" przyjrę się dokładniej w następnym miesiącu.

Ireneusz K.Szmidt

MAJ W GALERIACH

Biuro**Wystaw Artystycznych**

ul. Pomorska 73,
tel. 33-25-67,

dyr. Jerzy Gąsiorek

czynne: codziennie 10.00-18.00 sob. i niedz. 11.00-17.00

9. - Otwarcie międzynarodowej wystawy fotograficznej "Cierpliwość planety" w ramach Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych, godz. 17.00

Mała Galeria

ul. Chrobrego 4,
tel. 228-532

9. - Otwarcie wystawy fotografii Ewy Rubinstein z lat 1967-1995w ramach Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych, godz. 17.00

Centrum Promocji Stilonu

ul. Pomorska 73,
tel. 33-25-51

czynne: codziennie 9.00-20.00

9. - Fotograficzna wystawa pokonkursowa "Konfrontacje'97", godz. 17.00

Muzeum**- Pałac w ogrodzie**

ul. Warszawska 35,
tel. 32-28-43,

dyr. Zdzisław Linkowski

czynne: wt.-pt. g.10.00-16.00, niedz. g.11.00-17.00

Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Salonik rokoko, Dawna sztuka zdobnicza, Sień herbowa, Akwarele Henryka Rodakowskiego - "Album Pałahickie", Secesyjny ogród dendrologiczny ze ścieżką dydaktyczną oraz ogródek apteczny można odwiedzać codziennie od 9.00 do zmierzchu,

Muzeum**Oddział "Spichlerz"**

ul. Fabryczna 1,
tel. 22-54-68

czynne: wt.-pt. 10.00-16.00
niedz. 11.00- 17.00

Wystawy stałe: "warta - świadek dziejów", Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja "Krag Arsenalu", Galeria tkaniny unikatowej

Do 10. wystawa pisanek i ozdób wielkanocnych. Do połowy maja wystawa prac uczniów Liceum Plastyczne-go.

28. - Otwarcie wystawy Romana Picińskiego "Rysunki Gorzowa sprzed 1945 r."

Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3,
tel. 20-61-13

10. - Otwarcie wystawy malarstwa Augustyna Jagiełło, godz. 12.00

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży

ul. Wał Okrzeński 36-38, tel. 22-44-27

Do połowy miesiąca wystawa rejonowa przed IV Biennale Plastyki Dziecięcej

23. - Otwarcie wystawy prac dzieci z pracowni plastycznej Młodzieżowego Domu Kultury, godz. 15.00

Galeria Relax

ul. Drzymały 15a,
tel. 225-095

Galerii "Relax" patronuje Rada Programowo-Artystyczna powołana przez Oddział ZPAP w Gorzowie, co zapewnia profesjonalność. Galeria czynna pn.- pt. godz. 9.00 - 17.00, sob. - 11.00 - 17.00.

Na początku maja galeria

oferuje prace Wiesławy Markiewicz ze Szczecina.

13. - Otwarcie wystawy prac Wandy Juścińskiej, godz. 18.00

Galeria Książki**Mówionej Wojewódzkiej i Miejskiej****Biblioteki Publicznej**

ul. Kosynierów Gdyńskich 81,
tel. 22-45-35

Przed Dniem Matki - wystawa prac dzieci z Zespołu Szkół Specjalnych

Galeria MOK

"Kręgielnia" w Kostrzynie
ul. Fabryczna 1,
tel. 52-30-08

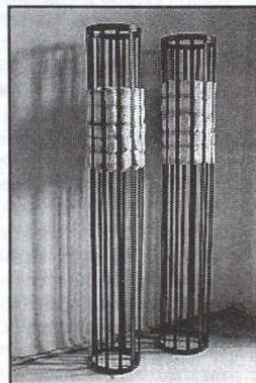
Wystawy malarstwa i rzeźby Mieczysława Piechowskiego z Warszawy, uczestnika plenerów "Sztuka na granicy"

Galeria**"Prowincjonalna"**

w Słubicach ul. 1 Maja 1,
tel. (0-9558) 24-39

Galeria czynna od wtorku do soboty w godz. 9.00 - 16.00

8. - Otwarcie wystawy prac Grzegorza Sztwielni "Medicine Wheel- Koło Medyczne" - obiekty, tablice barwne, zapis video



Intymna więź przyjaźni

Gorzowskie Dni Kultury Francuskiej odbyły się po raz drugi. W ubiegłym roku wymyśliły je dwie romanistki - Małgorzata Wiczowska z I LO i Barbara Styczeń z IV LO.

- Uczniowie uczący się języka Francuskiego nie mają takiej motywacji do nauki języka jak uczący się angielskiego czy niemieckiego - mówiła Małgorzata Wiczowska. - Popularność języka francuskiego maleje, ale nie maleje atrakcyjność Francji jako kraju ani jego pozycja kulturowa. Organizując Dni chciałabym uświadomić naszym uczniom, że poznają język i kraj wspólnie, bliski Polakom emocjonalnie i intelektualnie.

inicjatywa adresowana przede wszystkim do uczniów szkół średnich gwarantowała szeroką widownię. Już w ubiegłym roku oferta i atrakcyjność zdarzeń wzbudziła ogólny podziw. Wiele osób spontanicznie włączało się do działań.

W tym roku w każdej szkole, w której prowadzona jest nauka języka francuskiego, długo wcześniej przygotowywano się do imprezy. Do wymienionych wyżej organizatorek dołączyły Jolanta Plust z Liceum Katolickiego i Kolegium Nauczycielskiego oraz Beata Rozesłaniec z IV LO. Przewodniczącym zespołu przygotowującego Dni był - podobnie jak przed rokiem - poseł Jerzy Wierchowicz. Patronat nad imprezą objął konsul generalny Francji w Polsce, Wojewoda Gorzowski i Prezydent Miasta. Obok imprez adresowanych do młodzieży były wykłady naukowe zorganizowane przez Wojewódzką i Miejską bibliotekę Publiczną, seminarium gospodarcze, koncerty dla publiczności w teatrze. Z tej okazji zjechało mnóstwo gości. Z polskiej strony najważniejszym gościem był prof. Bronisław Geremek, znawca historii i kultury francuskiej i jeden z czołowych polityków kraju. Udział konsula gene-

ralnego Yvesa Barelli'ego stał się oczywisty. On zarekomendował znakomitych muzyków - Patrica i Miqueua Montanaro. Z Francji przyjechała duża grupa młodzieży z Dijon w



ramach wymiany z I LO. Zupełnie bezinteresownie przyjechały zaprzyjaźnione z organizatorkami cztery Francuzki, które ufundowały nagrody w konkursach a także uczestniczyły w seminariach językowych, panie: Elizabeth de Montgolfier, Brigitte Acolasse, Lucette Mrugalski i Therese Perlicius.

W trakcie Dni odbyły się trzy konkursy, każdy przy dużym zainteresowaniu i ogromnym doping widowni: II Wojewódzki Konkurs Poezji i Prozy Francuskiej, III Konkurs Piosenki Francuskiej oraz Konkurs Wiedzy o Francji.

W konkursie recytatorskim poezji i prozy francuskiej w kategorii szkół podstawowych tytuł laureata przyznało Darii Wilamowskiej i Agnieszce Jasnowskiej ze SP w Dobiegniewie (nauzc. Jolanta Gnysińska), w kategorii szkół ponadpodstawowych laureatkami zostały Katarzyna Szafińska i I LO (nauzc. Małgorzata Wiczowska) i Anna Wołodźko też z I LO (nauzc. Bogusława Kołodzińska-Rusin), wyróżniono: Annę Florczak z I LO (nauzc. Erika Włosiuk), Piotra Pawlaka z LO w Międzyrzeczu (nauzc. Wacława Kuczyńska) i Agnieszkę Czupryniak z LO w Choszczynie (nauzc. Gabriela Smolij).

W konkursie piosenki francuskiej i

miejsce ex-aequo przyznano Janowi Kielcowi z Witnicy (ucz. I LO w Gorzowie, nauzc. Erika Włosiuk) i Annie Łazuze z Choszczyna (nauzc. Józefa Łączek), II miejsce zdobyła Justyna Antoniak z IV LO w Gorzowie (nauzc. Barbara Styczeń), wyróżniono Małgorzatę Wójtowicz z II LO w Gorzowie. Anna Łazuka przygotowała z tej okazji cały recital.

W konkursie wiedzy o Francji prymat wiedli uczniowie z Choszczyna (nauzc. Gabriela Smolij): Elżbieta Dusza (I miejsce), Jacek Migdal (II miejsce) i Monika Konstowicz (IV miejsce). III lokata przypadła Renacie Gabryńskiej z I LO (nauzc. Erika Włosiuk) a V - Annie Kupczyk z II LO (nauzc. Barbara Styczeń). Laureatka I nagrody pojedzie na wycieczkę do Paryża.

W opinii nauczycieli najciekawsze były warsztaty językowe. Uczniom ogromnie podobał się koncert muzyki celtyckiej w wykonaniu harfistki Luizy Harasin. Mieszkańcy Gorzowa zachwyceni byli otwartymi koncertami Patrica a także niezwykłego multinstrumentalisty Miqueua Montanaro. Gościem tego ostatniego był Edward Dębicki, który na akordeonie towarzyszył jego muzyce granej na rozlicznych piszczałkach.

Bardzo ciekawy wykład wygłosił prof. Bronisław Geremek. Był on także gościem podczas finałowej gali. Wtedy to powiedział poniższe słowa:

"Gdy widzę, że konsul generalny Francji mówi po polsku, a uczniowie uzyskują nagrody i pochwały za znajomość Francji, to myślę, jak wiele w moim życiu znaczyła Francja. Była światem moich dziecięcych marzeń. Moją szkołą życia i szkołą wrażliwości były francuskie lektury. Kiedy zdarzyło mi się potem zobaczyć Francję, pierwsze wrażenie było rozczarowaniem. Nie odnalazłem Paryża - miasta światła, bo przejeżdżałem z lotni-

ska przez dzielnice robotnicze, Mój Paryż odkryłem trochę później. I związałem się z tym miastem, z tym krajem na dobre. W swoim otwarciu na działalność gospodarczą, na wyobraźnię kulturalną Francja jest dla mnie wzorem. Zawsze był to dla mnie kraj, który utożsamiałem z porywem wolności, z otwartością. Chciałbym, ażeby ten kraj wielkiej literatury, wspólnie muzyki, cudownego malarstwa, kraj, który był zawsze otwarty dla Polaków i dla Polski, żeby on stał się siłą formującą kulturę przyszłej zjednoczonej Europy. Żeby tak się stało, nie wystarczą decyzje gabinetów i rządów. To się może stać tylko w kontaktach między ludźmi, szczególnie, między ludźmi młodymi. Chciałbym, aby wymiana między Polską a Francją była owocna. Jestem przekonany, że takie spotkania jak dzisiejsze sprawiają, że słowa, które wydają się

zużyte, bo często powtarzane, nabierają nowego wyrazu. Między Polską a Francją jest intymna więź przyjaźni. Życzę wam, by więź wytworzona podczas takich spotkań, była elementem polityki europejskiej. Gratuluję władzom miasta i województwa, organizatorom tych dni, bo robicie rzeczy ważne i wielkie. Życzę sobie, abym mógł uczestniczyć w III Dniach Kultury Francuskiej."

Są to życzenia uczniów, nauczycieli i wszystkich gorzowskich sympatyków Francji.

Krystyna Kamińska



Goście: Patric i Miquieu Montanaro

Z GORZOWA DO LILLE

15 i 16 maja odbędzie się w Lille we Francji konferencja naukowa na temat "Opieka nad Polakami we Francji, problemy asymilacji i integracji", której współorganizatorami są naukowcy z Gorzowa.

Instytut Wychowania Fizycznego utrzymuje kontakty z Centrum Kultury Polskiej na Uniwersytecie im. Charlesa de Gaulle Lille 3, kierowanym przez prof. Edmonda Gogolewskiego.

- Plan tej konferencji zrodził się u mnie w domu, przy tym stole, przy którym teraz siedzimy - mówi prof. Marek Szczerbiński. - Prof. Gogolewski zatrzymał się u mnie z małżonką i tu zdecydowaliśmy o problematyce i o kształcie konferencji.

W latach międzywojennych Lille było jednym z większych ośrodków polskiej emigracji. Na mocy umowy między Polską a Francją z Polski wyjechało blisko pół miliona ludzi, głównie robotników i chłopów, do pracy

w kopalniach okręgu Lille. Stworzono cały system wspierania i pomocy tym ludziom, na początku zagubionym w nowym dla nich świecie.

Nie ma już w okręgu Lille kopalń, niewiele żyje osób z tamtej fali emigracyjnej. Ich dzieci i wnukowie na ogół zasymilowali się z francuskim środowiskiem. Liczba osób czujących emocjonalne związki z Polską systematycznie maleje.

Prof. Edmond Gogolewski wywodzi się z polskiej rodziny, jego żona jest również Polką z pochodzenia. Ukończył filologię polską, francuską i angielską. Napisał pracę doktorską o powieściach historycznych Józefa Ignacego Krasińskiego. Zajął się badaniami kultury polskiej we Francji. Habilitował się na podstawie książki o nauczaniu języka polskiego w szkołach podstawowych i średnich we Francji w latach 1833 - 1990. Przygotowuje skrypty dla studentów

dotyczące Polski. Pisze do polskich wydawnictw naukowych. Prof. Gogolewski był na konferencjach organizowanych w Gorzowie.

Inicjatorzy zwrócili się do naukowców zajmujących się problematyką polskiej emigracji z zaproszeniem do wzięcia udziału w konferencji. Po uzgodnieniach powstał program obejmujący 23 wystąpienia. Językami konferencji będą polski i francuski. W pierwszym dniu obrady będzie prowadził prof. Bernard Woltmann - rektor AWF w Gorzowie.

Gorzowscy naukowcy przygotowują następujące wystąpienia:

- Prof. Marek Szczerbiński - Zakres, ewolucja i skuteczność opieki nad Polonią we Francji w latach 1919-1989;

- Prof. Bernard Woltmann - Opieka instytucji państwowych i organizacji społecznych nad sportem polonijnym we Francji w latach 1919-1989;

- Prof. Bogdan Kunicki - Polski emigrant zarobkowy we Francji: stereotyp emigracji zarobkowej okresu międzywojennego w świetle dokumentów Opieki Polskiej w Paryżu.

- Dr Krzysztof Kwilecki i dr Janusz Płaczek - Rola sportu w integracji i asymilacji młodzieży polskiej we Francji;

- Mgr Przemysław Pieczyński - Wyjazdy młodzieży polonijnej z Francji do Polski 1945 - 1989.

- Cieszę się, że pan prof. Kunicki zgodził się przygotować referat - mówi prof. Szczerbiński. - To bardzo ważne, że będzie tam wystąpienie opracowane metodą socjologów. Dotąd problematyką emigracji francuskiej interesowali się głównie historycy, którzy przecież analizują fakty, a trzeba także spojrzeć na ludzi. Jakże były ich potrzeby, tęsknoty, radości a jakie rozczarowania. Udało nam się sprowadzić z Archiwum Akt Nowych z Warszawy listy emigrantów polskich. Tysiące listów z lat 20-tych i 30-tych pisanych ręką niewprawną, jako że jechali tam ludzie niewykształceni. Pisali o tym, co im doskwierało, za czym tęsknili. Wachlarz problemów ujęty w listach jest znacznie szerszy niż np. w dokumentach prawnych.

Inni referenci wywodzą się z Uniwersytetów w Krakowie i we Wrocławiu, które także współpracują z Centrum w Lille, a także pracują w uczelniach francuskich, ale z pochodzenia są Polakami.

W tym polskim gronie zdecydowanie wyróżnia się pani Janina Ponty, która jest rodowitą Francuzką a jednocześnie najlepszą znawczynią problematyki polskiej emigracji, szczególnie w okręgu Lille.

Napisала 5-tomową pracę na temat emigracji polskiej z wykorzystaniem wszystkich źródeł archiwalnych i obroniła ją na Sorbonie. Praca ta nie została wydana, ale pani Ponty opublikowała cały szereg artykułów na temat emigracji a także wydała książkę o ma-

śmiennicze. W przyszłym roku prof. Gogolewski przechodzi na emeryturę i nie wiadomo, jaki będzie los Centrum. A przecież nam, Polakom, nie powinien być obojętny - twierdzi prof. Szczerbiński.

Problem ten postawiłam na spotkaniu z prof. Bronisławem Geremkiem, przewodniczącym sejmowej Komisji Spraw Międzynarodowych. Odpowiedział, że centrów lub instytutów podobnych do tego w Lille jest na świecie dość dużo. W poprzednich latach uważano, że winny one otrzymywać wsparcie od polskiej emigracji, jako że rząd polski był za biedny, by na nie łożyć. Uczelnie na zachodzie są prywatną własnością a pieniądze z komunistycznego kraju mogłyby być odrzucone. Obecnie jednak zmienia się sytuacja, bo emigracja nie czuje odpowiedzialności, by utrzymywać placówki naukowe, a politycznie nic nas już nie dzieli. Doszło nawet do tego, że

katedrę języka polskiego na Harvardzie, gdzie pracuje prof. Barańczak wsparli finansowo Ukraińcy, bo bez ich pomocy zostałaby zlikwidowana.

Aktualnie trwają prace nad przygotowaniem dokumentu o wspieraniu tego rodzaju placówek. Zostanie on przedłożony sejmowi, który zdecyduje, czy taką pomoc należy wpisać do budżetu. Prof. Geremek jest zdania, że w interesie Polski i Polaków leży utrzymanie placówek, które krzewią polską kulturę w swoich środowiskach.

Bardzo cenne są związki z granicznymi placówkami z polskimi uczelniami, jak właśnie Centrum z Lille z Akademią Wychowania Fizycznego w Gorzowie. Wspólna konferencja będzie tego dowodem.

Krystyna Kamińska



wiającą ten temat w bardziej popularnym ujęciu. Podczas konferencji będzie mówić o integracji na przykładzie Polaków we Francji w XIX i XX wieku. Pani Ponty jest profesorem na Uniwersytecie Franche-Comte w Besancon.

Centre d'Etude de la Culture Polonaise jest placówką w łonie Uniwersytetu-3 w Lille powołaną, by kształcić w zakresie literatury i języka polskiego. W ostatnich latach liczba studentów zainteresowanych zdobywaniem takich wiadomości jest coraz mniejsza, a tym samym Centrum traci rację bytu. Placówka ta nie jest dotowana przez władze polskie. Nie ma także funduszy na prowadzenie badań, choć jej zbiory są bardzo bogate, szczególnie czasopi-

Aleksander Wirtz, absolwent Uniwersytetu w Oksfordzie, przyjechał do Gorzowa, aby uczyć języka angielskiego. Jego tłumaczką w klubie "Pod Filarami" przypadkowo była Monika Iglewska. Teraz są małżeństwem i mieszkają na Manhattanie (gorzowskim). Oboje uczą języka angielskiego i tłumaczą, z angielskiego na polski i z polskiego na angielski. Choć Aleksander od trzech lat mieszka w Gorzowie, ciągle patrzy na nasz świat oczyma Anglika. Ciekawe to widoki.

Kocham disco polo

Podczas podróży po różnych krajach Europy, odkryłem uniwersalną prawdę. Pierwsze Prawo Babel twierdzi, że popularność danego typu muzyki zmienia się odwrotnie do ilości osób, które przyznają się, że właśnie ta muzyka im się podoba.

Przecież kto, w konkursach "Miss X", w programach dyskusyjnych albo nawet na ulicy, odpowiada "tak" na pytanie "Czy lubi pan/i disco polo"? Nikt! A gdyby pytanie brzmiało: "Czy lubi pan/i Symfonię Pieśni Żalonych Henryka Mikołaja Góreckiego?", każdy wie, jaka byłaby odpowiedź.

Zdaje sobie sprawę z tego, że zbyt łatwo kpi się z disco polo. Ale w Anglii można znaleźć nawet popularniejsze i gorsze typy muzyki, chociaż, według Pierwszego Prawa Babel, nie znajdziemy nikogo, kto przyzna się, że o nich słyszał.

Chodzi mi o angielski fenomen "rocka pubowego", czyli muzykę graną na żywo w każdej knajpie (pubie) w weekendy. Żeby grać w zespole pub-rockowym, musisz znać trzy i pół chwytu. Nie więcej. Każda piosenka od Beatlesów do Nirwany zawiera tę samą harmonię w interpretacji pub-rockowej. Ponadto, jeżeli nie ma się takiego brzucha, na którym można podstawiać gitarę bez paska, to lepiej zapomnieć o tym wszystkim. Szczotkę do włosów masz? Wyrzuć ją od razu. Jeśli grasz na bębnach, lepiej nie być dwunogim. Ale od czasu do czasu ogół czoło, aby właściciel pubu, w którym grasz nie myślał, że jesteś psem, który należy do zespołu. Mogłbyś przecież nie dostawać pieniędzy.

Kiedys grałem w zespole pub-rockowym w Londynie. Byłem wtedy świeżo po studiach i bez pieniędzy, więc zacząłem grać flamenco w barach "tapas". Po pewnym czasie co drugi gitarzysta w stolicy zaczął robić to samo. Nie mogłem już płacić czynszu, więc związałem się z zespołem pub-rockowym. Przeżyłem sześć miesięcy, dopóki inni członkowie zespołu nie odkryli mojej peruki i poduszki, której używałem jako fałszywego brzucha. Dalem nogę.

Może mógłbym spróbować nagrania płyty disco polo. To nie takie bezsensowne. Mam dużo wspólnego z śpiewakiem disco polo: w szafie też mam parę bluzek o wzorach halucynogennych i ciemne okulary, takie jak w klipach. Kiedys napisałem piosenkę na temat romansu wakacyjnego w jakimś kąpieliskim miejscu nad morzem. Ależ zbieg okoliczności!

Nie żartuję. Mój śmieszny angielski akcent może by się spodobał. Tylko muszę znaleźć kogoś kto przyzna się, że jest producentem nagrań disco polo. Czekam na oferty.

Aleksander Wirtz

Autor serdecznie dziękuje swojej żonie za cierpliwość w poprawianiu błędów.

Na granicy między Niemcami a Polską

wrzesień 1994r.

do tej pory
nigdy nie wiedziałem
że jestem odwróconym
trójkątem

choć trzy kółka
które zbyt nonszalancko
zaskoczyłem
spostreżęły to od razu
i moje wyjaśnienia
wcale nie zaimponowały
policjantom

Wierszyki te odnoszą się do prawdziwego wydarzenia. Właśnie skończyli kontrolować paszporty, jakoś mi się udało. Przyjechałem po raz pierwszy do Polski! Cieszyłem się, bo teraz mogłem dokonać tego, co chciałem robić od dawna: mieszkać w Europie wschodniej, i znaleźć ubikację.

Wiedziałem, że to będzie trudno. Przecież każdy kraj ma swoje eufemizmy do określenia WC. Na przykład w Anglii mówi się "iść do najmniejszego pokoju"; "muszę załatwić sobie konia" lub "muszę sprawdzić kanalizację, zaraz wracam". I chodzi się w drzwi, na których jest napisane "orazce" lub "młeczarki", "szlachcice" lub "pokój do makijażu" w zależności od płci.

Byłem w Słubicach i nie miałem żadnego pojęcia, co mogłyby znaczyć odwrócony trójkąt i kółko. Mówiono, że Anglicy nie lubią rozmawiać o czynności ciała; ale przynajmniej wyrażamy się słowami. Dla nas te znaki na drzwiach ubikacji w Polsce są po prostu abstrakcyjne. Moim zdaniem jedyny człowiek, który poradziłby sobie w mojej sytuacji, to Picasso.

Najpierw wydało mi się, że symbole te dotyczą Straży Granicznej; ale szybko zauważyłem, że znaki na hełmach członków Straży były inne. Zdałem sobie sprawę z tego, że muszę coś szybko znaleźć: po wypiciu trzech kubków kawy nie ma czasu na wahanie. Więc zdecydowałem się. Nie chcę podzielić się z Państwem sprawami psychoanalitycznymi, które mnie wprowadziły w błąd, ale sądziłem, że dobrze wybrałem. Wszedłem. Wybiegły trzy kobiety. Tylko dlatego, że nie rozumiałem ani słowa co powiedział policjant, nie zapłaciłem mandatu.

Kiedys myślałem, że musimy rozwiązać ten problem w imieniu międzynarodowej współpracy. Żeby nie było więcej nieporozumień, Anglicy musieli by przestać mówić "potrzebuję trochę świeżego powietrza" lub "iść się podurwać się" zamiast "iść do ubikacji". A Polacy nie powinni przepuszczać, że powszechny turysta zna na pamięć manifest współczesnej sztuki. Właśnie pisałem przewodnik o Gorzowie dla nowych nauczycieli z Anglii. Na ten temat nic nie napisałem. Myślę, że szkoda by było, gdyby nie mogli sobie osobiście odkryć znaczenie trójkąta i kółka.

Aleksander Wirtz

Rodzi się nowa galeria

Bardzo dużym zainteresowaniem młodzieży cieszył się II Miejski Konkurs Grafiki Komputerowej. "Jury - jak zapisano w protokole - w porównaniu z ubiegłym rokiem zaobserwowało wyższy poziom nadesłanych prac, więcej uczestników, więcej prac twórczych. Jury stwierdza poszukiwanie nowych rozwiązań formalnych. Cieszą propozycje prac tworzonych w programie 3D Studio. Dobrze, że do konkursu obok uczestników indywidualnych, przystąpiły szkoły i placówki oświatowe z całego województwa gorzowskiego. Jury proponuje utrzymanie dwóch tematów - dowolnego i związanego z promocją Gorzowa."

Takie stanowisko zajęł zespół w składzie: Ryszard Bukański - przew. artysta plastyk, grafik komputerowy, Bogusław Jagiełło - artysta plastyk, grafik, Krzysztof Czerniawski - kierownik studia graficznego w drukarni "SPIN" oraz Iwona Dworzyńska - kierownik pracowni plastycznej w Młodzieżowym Domu Kultury w Gorzowie.

Konkurs rozgrywany był w dwóch kategoriach: temat dowolny i promocja Gorzowa - "Gorzów miastem przyszłości".

Niekwestionowaną zwyciężczynią konkursu była Magda Kujawska, która zdobyła pierwsze miejsca w obu kategoriach w swojej grupie wiekowej.

- "Komputerem zajmuję się, tylko wtedy, gdy jest wolny, bo to moja mama przez cały czas pracuje przy komputerze" - powiedziała skromnie.

Magda chodzi do I klasy III. LO przy ul. Warszawskiej. Wcześniej dała się poznać jako uzdolniona muzycznie. Razem ze Studiem

chciałabym w tym roku pojechać na warsztaty do Puław."

Zdaniem Ryszarda Bukańskiego praca Magdy Kujawskiej, ukazująca Gorzów przyszłości, śmiało może być wykorzystana na plakacie promującym miasto. Jest ciekawa plastycznie, dobrze zakomponowana i starannie wykonana.

A oto inni laureaci konkursu:

temat dowolny, grupa wiekowa do 15 lat: I - Marcin Kapusta, II - Kamila Bałuk, III - Urszula Sajkowska, grupa powyżej 15 lat: I miejsce - Magda Kujawska, II - Dawid Gos.

Promocja Gorzowa: grupa do 15 lat:

I - Dawid Niczyporuk, II - Wojciech Włodarski, III - Adam Kędziora.

W grupie starszej przyznano tylko jedną nagrodę dla Magdy Kujawskiej i jedno wyróżnienie dla Dawida Gosa.

Nagrodę dla najmłodszego uczestnika konkursu (4 lata) dostał Wojtek Wiśniewski.

Plon konkursu prezentowany jest w Galerii Foyer Centrum Promocji Stilonu. Stanie się on początkiem nowej galerii grafiki komputerowej. Organizatorem konkursu i galerii jest Młodzieżowy Dom Kultury oraz Drukarnia "Spin" i Pracownia Druków Wielkoformatowych "Bury".



Muzyki Elektronicznej Janusza Markuszewskiego zdobywała nagrody w ogólnopolskim konkursie "Co jest grane?", a także - jako laureatka - brała udział w warsztatach w Puławach. Chętnie gra na komputerowym keyboardzie.

- "Nie wiem, jaki będzie Gorzów przyszłości i nie wiem, czym się będę zajmować w przyszłości - plastyka czy muzyką" - powiedziała Magda. - "Ostatnio - ze względu na zmianę szkoły - nie stawałam do konkursów muzycznych, ale nadal uczęszczam na lekcje i

KOPERNIK:

25.04. - 08.05.

"Zdrada", USA

reż. Alan J. Pakula

wyst. Harrison Ford, Brad Pitt
Nowojorski policjant (Harrison Ford)

przyjmuje do swego domu młodego emigranta z Irlandii (Brad Pitt), który szybko staje się niemal członkiem rodziny. Wkrótce okaże się, że kryje on w sobie szokującą tajemnicę.

02.05. - 16.05.

"Romeo i Julia", USA

reż. Baz Luhrmann

wyst. Leonardo DiCaprio, Claire Danes

Romeo i Julia jakimi nikt ich dotąd nie pokazał: we współczesnym świecie pełnym namiętności i przemocy z niesamowitą wprost oprawą wizualną i rewelacyjną ścieżką muzyczną.

09.05. - 23.05.

"Gliniarz z Metropolii", USA

16.05. - 30.05.

"Szaleństwa Młodości"

30.05. - 13.06.

"Zakochany kundle"

SŁOŃCE

25.04. - 07.05.

"Skandalista Larry Flynt", USA

reż. Miłosz Forman

Tytuowy Larry Flynt jako jeden z pierwszych wydawców pism pornograficznych postawiony przed sądem. Proces przeradza się w walkę Larego o wolność słowa i publikacji w Stanach Zjednoczonych.

25.04. - 08.05.

"Blask" Australia, Ang.

reż. Scott Hicks

Film oparty na autentycznym przypadku genialnego pianisty Davida Helfgotta, który po załamaniu nerwowym stara się powrócić do dawnej sławy.

09.05. - 21.05.

"Pinokio", USA

Kolejna wersja znanej i lubianej bajki Carla Colodiego, dla dzieci i dorosłych.



Dyskusyjny Klub Filmowy

"Megaron"

Program Dyskusyjnego Klubu Filmowego
„Megaron” działającego przy Wojewódzkim
Domu Kultury w Gorzowie Wlkp.

MAJ 1997

LISBON STORY

02.05.1997, godz. 18⁰⁰

reż. Wim Wenders

występują: Rudiger Volger, Patrick Bauchau, Manoel De Oliveira

Niemcy/Portugalia 1994, 100 min.

Pełne humoru kino drogi zrealizowane przez Wima Wendersa, trwając m.in. takich filmów jak "Paryż Texas" czy "Niebo nad Berlinem". "Lisbon Story" to historia artysty przeżywającego dylematy moralne dotyczące dzisiejszego społeczeństwa.

W ŚRODKU MROCZNEJ ZIMY

09.05.1997, godz. 18⁰⁰

reż. Kenneth Branagh

występują: Richard Briers, Hetta Carhney, Joan Collins
USA 1995, 110 min.

Bezrobotny aktor postanawia wystawić "Hamleta" w wiejskim kościele. Na przesłuchaniu pojawia się tłum nieudaczników życiowych pragnących wziąć udział w przedstawieniu.

SKRAWKI ŻYCIA

16.05.1997, godz. 18⁰⁰

reż. Jocelyn Moorhouse

występują: Winona Ryder, Anne Bancroft, Elle Burstyn

09.05. - 15.05

"Długi pocałunek na dobranoc", USA

reż. Renny Marlin

wyst. Samuel L. Jackson, Geena Davis

Niby zwykła kura domowa, która straciła pamięć. Ale jak się okazuje, drzemie w niej morderca. Powoli przypomina sobie dawne przeżycia i postanawia zemścić się na ludziach, którzy zrobili ją a potem uznali za martwą.

USA 1995, 109 min.

Młoda dziewczyna uczestniczy, podczas wakacji u babci, w szcziernie zdobionej koldry i słucha opowieści starszych kobiet rozmawiających o miłości, cierpieniu i mężczyznach.

CARRINGTON

23.05.1997, godz. 18⁰⁰

reż. Christopher Hampton

występują: Emma Thompson, Jonathan Pryce

Wielka Brytania 1995, 120 min.

Historia niezwyklej miłości malarki Dory Carrington i pisarza-homoseksualisty Lyttona Stracheya. Film zdobył Nagrodę Specjalną Jury i nagrodę za najlepszą rolę męską w Cannes.

ZAPOMNIJ O PARYŻU

30.05.1997, godz. 18⁰⁰

reż. Billy Crystal

występują: Billy Crystal, Debra Winger, Joe Montegna

USA 1995, 105 min.

Romantyczna komedia rozpoczynająca się w miejscu, w którym inne filmy przeważnie się kończą. Dwoje młodych ludzi poznaje się, zakochują się w sobie, pobierają i wtedy zaczynają się problemy dnia codziennego.

Monika Kowalska

16.05. - 29.05.

"Kłamca, Kłamca", USA

reż. Tom Shadyac

Jim Carrey gra niezwykle gadatliwego adwokata i niepoprawnego łgarza, który - zgodnie z życzeniem swojego pięcioletniego syna - zostaje "skazany" na mówienie prawdy przez 24 godziny.



Księgarnia "Daniel" Gorzów
ul. Chrobrego 9
tel. 20-37-58 poleca:

Majowe propozycje rozpoczną w nastroju filozoficznym mianowicie od dzieła jednego



z najwybitniejszych filozofów niemieckich, **Artura Schopenhauera (1788 - 1860)**, "**Aforyzmy o mądrości życia**" Wydawnictwo - Czytelnik. Książka jest prostym i jasnym wykładem o tym, jak żyć, aby osiągnąć szczęście w świecie pozbawionym sensu, złym i pełnym cierpienia. Ani kochać, ani nienawidzić w tym zawiera się połowa życiowej mądrości; nic nie mówić i w nic nie wierzyć - oto druga połowa. "Samotność jest przeznaczaniem wszystkich wybitnych duchów: od czasu do czasu boleją nad nią, zawsze jednak ją wybiorą jako mniejsze zło". "Grzeczność jest roztropnością, niegrzeczność - głupotą; robić sobie przez to wrogów bez potrzeby i z własnej woli jest takim samym szaleństwem jak podpalenie własnego domu".

Pozostając w filozoficznym nastawieniu przejdę do drugiej pozycji **Roberta Flughuma**, autora który sam siebie nazywa filozofem, który lubi rozmyślać o codzienności; "**OO! Kilka uwag na temat życia po obu stronach drzwi lodówki**" Wydawnictwo - Amber.

OO! to interesująca, odkrywcza i wspaniała książka. Jest zapisem rozważań o zwykłych ludziach i zwykłych sprawach. Prezentuje jednak coś więcej niż odruchową reakcję na codzienne sytuacje. Wyraża pewną postawę, życiową filozofię, stosunek do świata. Wskazuje, jak wszędzie dostrzegać pozytywne strony i uczyć radości życia.



Trzecią propozycją księgarni "Daniel" jest książka **Erharda Thiela** zatytułowana "**Komunikacja niewerbalna - mowa ciała**" Wydawnictwo - Astrum. Jako przejrzysty "przewodnik językowy" z wieloma przykładami i ilustracjami, książka ta odszyfrowuje podświadome sygnały wyrażane za pomocą gestów przez naszych bliźnich - a tym samym ich prawdziwe zamiary i odczucia.

Złamcie kod mowy ciała!

Poznajcie tajne znaki - a przez to poznacie lepiej siebie samych oraz innych! Możecie odczytywać myśli i przewidywać motyw, sami zaś zachowywać się bardziej przekonująco. Patrzcie uważnie! Ręce mówią wiele, nogi też nie kłamią. Prawdopodobnie rozumiana mowa ciała jest częścią praktycznej znajomości człowieka, z której nie można zrezygnować i to zarówno w życiu prywatnym jak i zawodowym.

Kolejną propozycją proponowaną w maju jest sześciotomowa **Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego** wydana przez wydawnictwo **ARS PRINT Production**. Jest to czwarty już tom dzieła zawierającego w sobie całe kompendium wiedzy jaka została zebrana do tej pory o Powstaniu Warszawskim.

Ostatnią książką, jaką chce polecić, jest kontynuacja słynnej powieści Philipa K. Dicka mianowicie "**Blade Runner II - Dzień rozliczenia**" **K.W. Jetera**. Wydawnictwo - Amber.

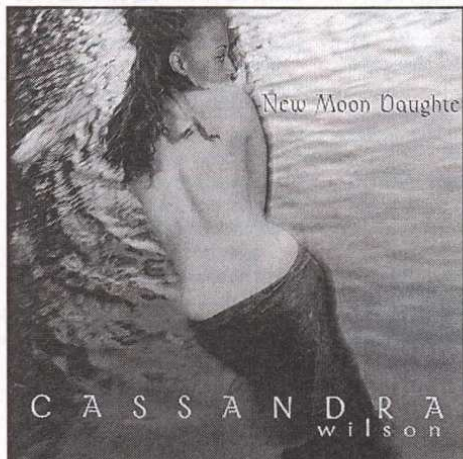
Pierwszą część wszyscy chyba znają jak nie z książki to z filmu pod tym samym tytułem, w drugiej Sarah Tyrell, właścicielka produkującej androidy Korporacji Tyrella, wzywa do Los Angeles Deckarda, aby odnalazł i zniszczył szóstego replikanta. W kartotekach policyjnych nie ma wzmianki o nieuchwytnym zbiegu, którego istnienie zagraża Korporacji, ponieważ może stać się dla ONZ pretekstem do likwidacji niewygodnego przedsiębiorstwa. Rozpoczyna się dramatyczny pościg - nikt nie wie, kto jest owym szóstym androidem...

I tym optymistycznym akcentem, do czerwca.

J.P.W.

EMPiK proponuje

ul. Sikorskiego 126-128
66-400 Gorzów Wlkp. tel/fax 226-849



Maj z Empikiem rozpoczyna od propozycji filmowej. **"Pulp Fiction"** jednego z najbardziej gorących reżyserów Hollywoodu ostatnich lat - Quentin Tarantino. Do swojego nowego filmu zaangażował doborową obsadę, wśród której są takie gwiazdy, jak John Travolta, Samuel L. Jackson, Bruce Willis, Uma Thurman czy Harvey Keitel.

Jest to historia opowiadająca o wyczynach i pechowych wypadkach dwójki płatnych morderców, którzy wykonując swe zlecenie wpłatają się w nie-

zwykłe sytuacje.

czas: 154 min.

Z nowości muzycznych jako pierwszą płytę chcę polecić Montserrat Caballé **"Friends for life"**. Płyta na której możemy jeszcze usłyszeć dodatkowo Gino Vannelli, Vangelisa, Freddiego Mercury,

Johnego Hollydaya, zawięra szesnaście światowych przebojów takich jak *Bohemian Rhapsody*, *Like*



a dream w wersji operowo rozrywkowej.

Drugą płytą jaką pragnę zaprezentować jest **"Four for Trane"** Archie Shep-

pa jednego z najbardziej uznanych saksofonistów na świecie. Razem z nim na płycie grają John Tchicai - alto saxophone, Alan Shorter - trumpet, Roswell Rudd - trombone, Reggie Workman - bass i Charles Moffett - drums.

Następną płytą jest Cassandra Wilson **"New Moon Daughter"**. Trochę jazzująca pełna ciepła i nastroju pełnego zadumy muzyka ta znakomicie nadaje się jako tło do intymnych spotkań z ukochaną osobą.

"the journey" zespołu 911 to kolejna polecana przez Empik bardziej rozrywkowa nadająca się do tańca i oczywiście do słuchania płyta. Muzyka lekka i przyjemna pozwalająca zapomnieć o otaczających nas jeszcze chłodach wrednej zimy.

Drugiego maja wchodzi na ekrany gorzowskich kin **"Romeo i Julia"** ale już dziś można kupić kasety z rewelacyjną ścieżką muzyczną z tego filmu. Tytuł kasety **"Romeo + Julia"**. Muzykę do filmu stworzył Nello Cooper.

J. P. W.



Skwierzyński Zespół Taneczny "Nowinka" powstał w lutym 1988 roku z inicjatywy niezastąpionej instruktorki - Nadziei Szczepaniak. Początkowo była to "muzyczna wizytówka" Szkoły Podstawowej nr 2. Wkrótce jednak - dzięki systematycznej pracy i choreograficznej pomysłowości opiekunki - zespół zaczął odnosić znaczące sukcesy na konkursach i imprezach wojewódzkich i ogólnopolskich, by wreszcie sięgnąć po międzynarodowe laury.

Wszystkich osiągnąć "Nowinki" nie sposób wymienić, dlatego ograniczę się do tych ostatnich (choć i tu zmuszona jestem dokonywać wyborów).

W marcu ubiegłego roku podczas *I Mistrzostw Polski w "Disco" ŁÓDŹ '96* jedna z soli-stek Zespołu - Monika Kucz zdobyła I miejsce, a miesiąc później maluchy z młodszej grupy, zwanej "Małą Nowinką" wytańczyły brązowy medal w *Mistrzostwach Polski w Show Dance i Disco Dance SIEDLCE '96*.

Miesiącem szczególnie pracowitym był maj, kiedy to "Nowinka" w ciągu dziewięciu dni wystąpiła w 32 (!) koncertach podczas Międzynarodowych Targów Motoryzacyjnych w Poznaniu. Zespół reprezentował tam stoisko swego sponsora - DAEWOO-FSO.

Podczas ubiegłorocznych wakacji roztańczona młodzież brała udział w *Międzynarodowym Festiwalu Twórczości Dziecięcej KOTOR'96* w Nowej Jugosławii. Długotrwałe przygotowania nie poszły na marne - "Nowinka" wróciła do Skwierzyny z mistrzowskim tytułem, pokonując 32 zespoły z innych krajów Europy.

Zimne listopadowe dni rozgrzała atmosfera *Turnieju Dance Show w Szczecinie*, gdzie II miejsce przyniosło rozbijającym maluchom, a instruktorka - zwana przez wszystkich Panią Nadzią - otrzymała Nagrodę Specjalną za choreografię "Marzenie Pierrotta".

Wkrótce potem zespół został zaproszony do udziału w Konkrecie Mikolajkowym, organizowanym przez TV POLSAT. Ogromnym przeżyciem dla wszystkich uczestników był występ w Sali Kongresowej, telewizyjne nagrania i wizyta w Pałacu Mianiestnikowskim u pani Jolanty Kwaśniewskiej, która zapisała się w pamięci tancerzy

jako osoba niezwykle sympatyczna i zawsze uśmiechnięta.

Najwięcej wrażeń przyniósł jednak "Nowince" tegoroczny - marcowy pobyt w Korei. Decyzję o zaproszeniu podjęto już podczas wspomnianych Targów Poznańskich, kiedy to pierwszy taniec - "Tajemnice głębin" - wywołał wśród publiczności niespotykane emocje.

Gdy ogłoszono tę wiadomość oficjalnie, owacjom i okrzykom radości nie było końca.

Organizatorzy - koncern DAEWOO-FSO - zadbał o swych gości w sposób godny pozazdroszczenia, zysku-

nowanych czterech koncertów, "Nowinka" wystąpiła aż siedem razy.

Niewiele zatem zostało czasu na zwiedzanie i tradycyjne wizyty w sklepach. Mimo to młodzież - przywykła do wysiłku - nie traciła czasu na odpoczynek, wychodząc z założenia, że na to będzie czas po powrocie do kraju.

Sporą atrakcją dla wszystkich uczestników wycieczki, również tych dorosłych (i bardziej zmęczonych), były posiłki w koreańskich restauracjach, gdzie raczono gości tradycyjnymi potrawami, pełnymi ostrego przypraw, jadalnych traw, owoców i oczywiście - ryżu. Mimo obowiązujących cienkich paleczek, nikt nie wychodził głodny.

Ponieważ jednak przyjemne chwile mijają szybciej niż te zwykłe, czas powrotu do Polski zaskoczył niemal wszystkich "Nowinkowiczów". Rozstanie było bardzo wzruszającym momentem, tym bardziej, że na lotnisku zespół żegnali polscy pracownicy koncernu, przebywający w Korei na półrocznych kontraktach i szkoleniach.

Wszystkie występy i najbardziej atrakcyjne chwile uwiecznione zostały na zdjęciach i w albumach, jakie organizatorzy wręczyli skwierzyńskiej grupie tuż przed odlotem. A ponieważ gościom towarzyszyła przez cały czas ekipa telewizyjna, niedługo będzie można podziwiać "Nowinkę" (po raz kolejny) w programie 1 TVP.

Wyjazd ten z całą pewnością pozostanie w pamięci i sercach młodych tancerzy do końca życia, choć otwarcie przyznać trzeba (a robię to bez lokalnego szowinizmu), że przed "Nowinką" jeszcze wiele, wiele wyjazdów, sukcesów i zwycięstw.

Beata Igielska

NOWINKA

jąć sobie w oczach wszystkich uczestników wyjazdu opinię osób niespotykane dotychczas, u których wszystko musi być dopięte na ostatni guzik.

Na lotnisku we Frankfurcie czekali na "Nowinkę" koreańscy opiekunowie. Czas przed odlotem do Seulu wypełniła wizyta w restauracji Mc Donald's oraz wręczenie i podziwianie upominków.

Po trwającym niemal dwanaście godzin locie, stolica Korei powitała polskich gości wygodnym hotelem i miłą obsługą. Celem tej wizyty nie były jednak wyłącznie turystyczne atrakcje i przyjemności. Skwierzynianie przede wszystkim musieli zaprezentować koreańskim gospodarzom swoje taneczne umiejętności, biorąc udział w promocji nowego modelu samochodu. Urzekające i pełne wdzięku układy tak podbiły serca widzów, że zamiast pla-



18 lat Buziaków

Jak się kończy 18 lat, to się robi "osiemnastkę". Zespół "Buziaki" na swoje 18. urodziny zorganizował wielki pokaz własnych umiejętności, zaprosił mnóstwo gości, a przede wszystkim tych, którzy w tym zespole tańczyli. Do sukcesów "Buziaków" już się przyzwyczailiśmy, perfekcja wykonania to dla nich rzecz normalna. Ale gdy na scenę weszli wszyscy, którzy kiedykolwiek związani byli z zespołem, to naprawdę wyglądało imponująco. Na czele 3-, 4-, 5-latki, dzieci tych najstarszych, którzy są już paniami i panami na stanowiskach. Potem prawdziwe maluszki z najmłodszego zespołu, dalej nieco starsi, no i piękne dziewczyny, już prawie dorosłe, które nie chcą się rozstać z tań-

cem i z zespołem. Magda Pera i Agnieszka, które są

"Buziaki" dostały mnóstwo kwiatów, życzeń,



związane z zespołem od lat, już są instruktorkami. A na miejscu głównym - Izabela Szafrńska-Słupecka, najbardziej kochana instruktorka, choć podobno ogromnie groźna ("Czy muszę spojrzeć dwa razy?").

słodczy (14 kilogramów od pana wojewody) oraz - co najważniejsze - wielki dowód osobisty.

Od "Arsenatu" także życzenia szczęścia w dorosłym życiu!

Zespół "Słoneczna Gromada" z Barlinka długo poszukiwał swojego stylu. Skończył się czas zespołów piosenki i ruchu, a Katarzyna Czerwińska - szefowa zespołu, zdecydowanie preferuje inny typ tańca. Po okresie poszukiwań zespół wykonuje najchętniej i najczęściej suity do muzyki jazzowej.

Właśnie suitą jazzową "Słoneczna Gromada" stała się do rywalizacji podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Tańca "Krzyki-Dance" we

Wrocławiu (11-13.04). W imprezie udział wzięło 36 zespołów wykonujących tańce modern, modern-

linku, Często występuje przed gośćmi miasta czy też gośćmi hotelu "Alma", tańczy na dyskotekach. Był gościem specjalnym podczas finału Tygodnia Kultury Międzyszkolnej w Gorzowie, 26 kwietnia wy-

stąpił w Miejskim Centrum Kultury "Chemik".

Przygotowuje się teraz do konkursu tańca disco w Sztuczynie (woj. łomżyńskie), konkurs z najdłuższą tradycją i zawsze o wysokim poziomie wykonawczym. Powodzenia!

"Słoneczna Gromada" z sukcesami

jazz i jazz. Zespół z Barlinka znalazł się wśród 11 laureatów konkursu i wystąpił w wielkim koncercie finałowym w Teatrze Muzycznym.

Ostatnio zespół daje bardzo dużo koncertów, szczególnie ma miejsca, w Bar-

HUMORESKI

Schody były kręte i strome. De Chavannaux potykał się co rusz, popychany przez strażnika. Ręce miał skrępowane na plecach i kiedy tracił równowagę, przyklejał się do wilgotnej ściany. Drżące nogi wynosiły go powoli z mroku i stęchłych łochów ku jasności dnia. Oślepiiony, mrużył oczy odwykłe od światła.

Ciężkie drzwi otwarły się ze skrzypieniem i świeże powietrze buchnęło w bladą twarz markiza de Chavannaux. Zachwiał się odrzucony i jakby zdziwiony tą nagłą i niespodziewaną odmianą. Nie wiedział, gdzie się znajduje ani kim są ludzie uzbrojeni w szpady i muszkiety. Nie rozumiał, dlaczego nie może poruszać rękami, ani przyczyny obezwładniającej niemocy ciała.

Upadł uderzając twarzą o bruk, ale nie pojmował czym jest krew wyciekająca z rozbitej skroni, ani ból, ani bruk, ani upadek. Ktoś go podniósł i wepchnął na wóz wysłany sianem, a potem mocnym uchwytem dźwignął w górę i postawił na nogi. Przymknięte oczy broniły dostępu obrazom, jedynie nos chwycił zapach siana niesiony przez wilgotne powietrze, choć markiz nie pojmował jego treści.

Konie szarpnęły wozem i de Chavannaux zachwiał się. Silna dłoń, zaciskająca się na jego ramieniu, wstrzymała go od upadku. Wóz toczył się powoli, terkocząc i podskakując na nierównym bruku. Na chwilę zatrzymał się przed ciężką kratą, która na znak woźnicy uniosła się w górę wypuszczając wóz. Za bramą do jadących dołączyło kilkunastu uzbrojonych żołnierzy. De Chavannaux słyszał brzęk ich podkutych butów uderzających o bruk. Słuchał tego dźwięku usiłując pochwycić jego znaczenie.

Wóz opuścił wąską, cienistą uliczkę i wpłynął na rozległy, nasłoneczniony plac. Tłum, który go wypielnił zagrział salwą okrzyków i złorzezeń. Markiz instynktownie odchylił się, jakby chciał uniknąć uderzenia. Tłum rozstąpił się pod naporem halabard żołnierzy. Ktoś cisnął kamieniem, który ugodził w twarz stojącego na wozie. De Chavannaux poczuł ból, ale tym razem był on pełny, nie potrzebował określenia. Ból i zgiełk wyzwoływały lek i było to pierwsze wyraźne

uczucie, którego doznał po opuszczeniu łochów. Otworzył oczy i przerażony ujrzał setki rozwścieczonych twarzy i grad kamieni, zepsutych owoców i jaj. W tej chwili zrozumiał, że to on jest przyczyną nienawiści tłumu.

Wóz zmierzał ku drewnianej platformie ustawionej na środku placu. Kiedy potok kamieni ustął i de Chavannaux nie musiał już nieporadnie unikać trafień, dostrzegł ją. Z platformy wyrastała jakaś posępna konstrukcja, której widok sprawił, że nagle markizowi zrobiło się zimno. Nie wiedział, czym jest górująca nad placem machina, ale miał pewność, że czekała na niego. Z jej szczytu wystrzelił ostry promień światła - błysk słońca odbitego od metalowej części urządzenia. Nagły blask przeszywający oczy i serce de Chavannaux zwiastował ponure i groźne przeznaczenie machiny.

Konie zatrzymały się. Żołnierz pomógł zejść de Chavannaux z wozu, a potem wprowadził go po stopniach na platformę. Tam czekał na niego dziesięć w szkarłacie. Twarz skrywał krwistoczerwony kaptur i tylko nieruchome oczy wzywały z otworów wyciętych w tkaninie. Kim był ten człowiek? De Chavannaux spościł się w jednej chwili, próbując znaleźć odpowiedź na to pytanie. Podświadomie wiedział, że odpowiedź na nie jest odpowiedzią na wszystkie pytania. Jest objaśnieniem sytuacji, w której się znalazł, nie rozumiejąc jej ani nie znając jej przyczyny.

Człowiek w szkarłacie położył dłoń na ramieniu markiza. Tłum zawył w zachwycie, popadając w jakiś piekielny amok. Potężna dłoń ciążyła mu, lecz po stokroć bardziej ciążyła mu niepojęta groza bijąca z tego gestu i z tej postaci.

Człowiek w szkarłacie pociągnął de Chavannaux ku strzelistej konstrukcji, którą widział z daleka. Ledwo powłóczył nogami, zeszytywniały

ze strachu i zmęczenia. Biel jego koszuli, tu i ówdzie uwalanej jajami i czerwoną mazią pomidorów, skupiała uwagę szalejącego tłumu.

De Chavannaux przycisnął głowę do ramienia, chciał skulić się w sobie, zniknąć. Jego wzrok padł niechcący

Uważajcie na mleko czyli Przypadek markiza de Chavannaux

na szczyt machiny: stalowe, ciężkie ostrze polyskiwało w słońcu. Struchlał ze strachu, a jego zatopiony w ciemnych odmętach umysł poszukiwał wytłumaczenia dla narastającej w nim trwogi.

Ciężka ręka człowieka w szkarłacie zepchnęła de Chavannaux na kolana. Potem ta sama ręka umieściła jego głowę w zagłębieniu u podstawy machiny. A kiedy na karku poczuł unieruchamiającą głowę sztabę, ciało markiza zeszytywniało zupełnie. Ogarnęła go panika, ale nie mógł się poruszyć ani wydobyć choćby jednego dźwięku z suchego gardła. Czuł, że za chwilę stanie się coś potwornego i nieodwracalnego, ale nie znajdował dla tego nazwy.

Zakapturzony człowiek uruchomił dźwignię mechanizmu. Jej zgryzt otworzył w umyśle de Chavannaux jakieś zatrzasknięte drzwi. Nagle poczuł napływ uwolnionych obrazów. Znal je, widział je wcześniej...

Stalowe ostrze wyczekujące na szczyście machiny ruszyło w dół. Przeraziłwy zgryzt otworzył kolejne drzwi - za nimi była odpowiedź. De Chavannaux wyteżył wszystkie moce ciała i ducha, aby wydobyć rozwiązanie zagadki, której sam był rdzeniem.

I jak błysk światła pojawiła się odpowiedź. Ciężkie ostrze odcięło umęczoną głowę markiza de Chavannaux wraz z ostatnią przerażającą myślą w niej zamkniętą: "Zostawiłem mleko na gazie!!!"

JACKA LAUDY

- Jak nazywał się denat? - komisarz Sallata zaczął rzeczowo.

- Fryderyk de Vries - wyrecytował służalczo aspirant.

- Doskonale - komisarz spojrzął z podziwem na trupa.

- Czym się zajmował?

- Mechanik samochodowy, niedaleko stąd...

Ość

- Nieciekawie - przerwał wyjaśnienia zde gustowany komisarz. - Co

jeszcze wiecie o nieboszczyku?

- Żonaty, dwoje dzieci. W sześćdziesiątym ósmym ukończył z wyróżnieniem technikum samochodowe...

- Dość! Co za banal - komisarz Sallata był rozczerwony, na dobre stracił zainteresowanie dla ofiary.

- Czy sporządził pan listę podejrzanych?

- Tak, proszę - aspirant podsunął zadrukowaną kartkę. - Są na niej wszyscy goście, poza niejaką Mieczysławą Gądkiewicz z domu Zielińska, która przysięgła, że jest niewinna.

- Wykreślcie wszystkich, których nazwiska zaczynają się na literę "a" - polecił komisarz wyjmując fajkę z kieszeni prochowa. Chwilę odczekał, pozwalając, by umysł aspiranta pograżył się w ogniu domysłów i niepewności.

- Ile jest liter w alfabecie? - spytał nagle i zaciągnął się dymem z fajki.

- Trzydzieści sześć - improwizował młody policjant.

- A więc - kontynuował detektyw - prawdopodobieństwo, że mordercą jest ktoś, kogo nazwisko zaczyna się na literę "a" jest jak 1:36, natomiast to, że są nimi pozostali wynosi 35:36. Czy jest pan w stanie pochwycić moją myśl?

Aspirant rozpromienił się po chwili namysłu:

- Mam zaszczyt pracować u pana boku od prawie roku, a nie przestaje mnie pan zdumiewać panie komisarzu.

Rozpoczęły się żmudne przesłuchania. W zaimprovizowanym z kilku stołków i skrzynek po szampanie biurze komisarz osobiście przyjmował podejrzanych. Zadawał podchwytliwe pyta-

nie, potem nagle zmieniał temat, po czym raz jeszcze zadawał to samo pytanie, tylko sparafrazowane. Nazywał to "krzyżowym ogniem pytań". Wieksość wychodziła z niego w głębokim poczuciu winy, a niektórzy nawet się do niej przyznawali.

W piątą godzinę przesłuchań w rogu sali, gdzie tłoczyła się reszta podejrzanych, zaczęły się jakieś niespokojne ruchy. Aspirant poszedł sprawdzić, co jest ich przyczyną.

- Ludzie się niecierpliwią, panie komisarzu - meldował. - Przesłuchujemy ich już od czterech godzin. Co pan poleci?

Komisarz Sallata odchylił pole płaszcza i z malej kieszonki kamizelki wyłuskał złoty zegarek. Podniósł wieczko i spojrzął na śnieżnobiały cyferblat mrugając oczami.

- Od czterech godzin i trzydziestu ośmiu minut - wycedził spokojnie komisarz, nie wyjmując fajki z ust. I dodał nonszalancko:

- Aresztować wszystkich.

Wstał energicznie z krzesła i ruszył w stronę wyjścia. Cztery godziny i czterdzieści osiem minut nie oddały żadnego śladu na komisarzu.

- Nie mamy tylu cel - przeciwstawił się nieśmiało aspirant.

- W takim razie aresztujcie co drugiego - replikował komisarz.

Aspirant chciał coś jeszcze powiedzieć, ale komisarz Sallata zniknął właśnie w drzwiach sali balowej.

Kolejne dni upłynęły na drobniogowych, rutynowych czynnościach. Cały sztab ludzi zbierał setki chaotycznych informacji. Śledztwo zataczało coraz szersze kręgi, obrastało wielością wątków, poszła i domysłów. Detektywi byli coraz bardziej zniechęceni i bezradni. Pozostawał już komisarz Sallata. Tylko jego przenikliwy, analityczny umysł mógł, jak to bywało nieraz, poskładać mozaikę niezrozumiałych faktów w logiczną odpowiedź.

Nastąpiło to dokładnie w momencie po tragicznym wydarzeniu. Komisarz Sallata przechadzał się po sali odpraw z załozonymi z tyłu rękami. Detektywi z niecierpliwością wodzili wzrokiem za niepozorną postacią sze-

fa. Wreszcie zatrzymał się, jakby coś sobie nagle przypomniał. Wyjął z ust dymiącą fajkę i błyskawicznie skierował ją w stronę zgromadzonych.

- Kto zabił?! - rzucił marszcząc brwi.

Zebrani poruszyli się niespokojnie, ustnik fajki zawisł w powietrzu, jak szpic sztyletu.

- Zre-ka-pi-tu-luj-my - łagodny, przyciszony głos komisarza był równie niespodziewany jak fajka wycelowana złowieszczą, więc dopiero po chwili wśród zebranych poczuło się nieznaczne odprężenie.

- Tuż przed północą zgłosił światło. Strzelili korki od szampana. Okrzyki radości, wystrzały petard za oknami. Idealny moment i miejsce na zbrodnię doskonałą. I właśnie wtedy ciało ofiary pada na parkiet. Nikt niczego nie słyszał, niczego nie widział.

W tym miejscu komisarz zrobił dłuższą przerwę, w czasie której nabił fajkę nową porcją tytoniu. Podniecenie zniecierpliwionych policjantów rosło z każdą sekundą.

- Więc kto zabił? - nie wytrzymał aspirant, łamiąc lekkomyślnie, od niepamiętnych lat istniejący rytuał.

Wzrok komisarza Sallaty omal nie spopielił nieopierzonego policjanta, z wolna wtapiającego się w krzesło. - Nikt - odpowiedział zniechęca, odwracając się w kierunku okna. Spoglądał w zamyśleniu na ośnieżoną ulicę, puszczając kłęby siwego dymu.

- Jak to? - odezwał się po chwili jakiś odważny detektyw - przecież w plecach denata tkwił indyjski pugnał, po samą rękęojść!

- To zwykły przypadek - wyjaśnił flegmatycznie komisarz. - Upadając ofiara nadziała się na nóż, który znalazł się tam również przez przypadek. Prawdziwą przyczyną zgonu było uduszenie. Całkowite zaskoczenie odebrało mowę nawet najbardziej gadatliwym. Komisarz Sallata triumfował. Nikt nie śmiał zapytać, jak doszedł do rozwiązania zagadki. Wiedzieli, że posiada niezbitę dowody i tylko czeka, aby je podesknąć pod nos niedowiarka.

- Doszedłem do tego drogą obdukcji - Sallata rzucił na stół plik papierów, wyniki sekcji zwłok denata. - Ość w gardle, panowie. To powiedział, uniósł rękę, w której trzymał mały, przezroczysty woreczek, zawierający długą, zakrzywioną jak kosa, ość.

Żegnaj Filarze!

Od stojących na środku dwóch filarów wziął nazwę klub "Pod Filarami". Jeden ustawiony jest z tyłu sali i raczej nie przeszkadza, drugi jednak stoi przed samą sceną i prawie z całej widowni utrudnia widzenie tego co na scenie. Ale kiedy w piątek 18 kwietnia Boguś Dziekański oparł rękę na tym okropnym filarze i powiedział, że to jego ostatnie chwile, wszystkim zrobiło się jakoś smętnie. Bo to nie jest zwykły filar. Pod znakiem filarów albo "Filarów" przebiegała kawał kulturalnej historii Gorzowa. Zwykłej sali w piwnicach budynku przy ul. Jagielly filary nadały oryginalność. Do "Filarów" zjeżdżali muzycy jazzowi z całego świata, tu odbywały się jazzowe koncerty i misteria. "Filary" mają swoją wierną publiczność. Ludzie kochają "Filary" łącznie z tym beczelnie zasłaniającym koncertujących muzyków.

I teraz architekt Hirek Świerczyński wymyślił, że może być sala bez filarów. Nie. Będą filary i to aż trzy.

Pozostanie ten stojący w końcu sali, a ten sprzed sceny zamieniony zostanie na dwa małe filarki z boku. Nie będzie więc już tego okropnego, który zasłaniał widok. Ale czy wraz z nim nie zniknie klimat miejsca, jego legenda?

Właśnie trwa remont kapitalny klubu. Do jego zakończenia jeszcze daleko, ale raz w miesiącu odbywają się w klubie koncerty z cyklu "Jazz na gruzie". Choć warunki do odbywania koncertu są więcej niż kiepskie, muzyki słucha się tu bardzo dobrze. Nie ma boazerii tłumiącej dźwięki, odsłonięte mury znakomicie rezonują. Wprawdzie miejsc do siedzenia niewiele, ale za to więcej go na spacerze ze szklaneczką piwa. Klub zostanie powiększony o piwnice niegdyś zajmowane na opał, a po wprowadzeniu ogrzewania gazowego puste. Sala koncertowa się nie powiększy, ale więcej będzie salek z boku. No i usunięty zostanie ten filar tak rzekwie żegnany.

Koncert z cyklu "Jazz na



Boguś Dziekański żegna filar

gruzie" został urozmaicony jeszcze jedną atrakcją. Urządzono wybory "Miss na gruzie". Ponieważ ostatnio Boguś Dziekański wślawił się przygotowaniem wyborów Miss Ziemi Gorzowskiej w teatrze, doświadczenia z tamtej imprezy przeniósł "Pod Filary". Różnica polegała tylko na tym, że nie było żadnych ograniczeń co do wieku, pozycji i objętości kandydatek. Główną kategorią była "puszysta". Kandydatki defilowały na płytach z regipsu, które będą wykorzystane przy remoncie. Konkurencja była duża, a zwyciężyła Ula Kmiecik, która uznała, że nie jest zaskoczona werdyktem. Było jeszcze wiele innych zabawnych tytułów Miss oraz mnóstwo śmiechu podczas całej imprezy.

Koncert w wykonaniu tria jazzowego znakomicie pasował do tej oryginalnej scenarii i do wesoło-smutnych atrakcji.

A więc żegnaj Filarze! Niech nam dalej będzie tak jak z tobą, tylko lepiej, bo bez ciebie!

Krystyna Kamińska



Miss na gruzie (jeszcze bez głównej laureatki)

Przekaz z Choszczna

Ostatnie tygodnie ciężko wpłynęły na naszą wenę twórczą, a to za sprawą niesmaku, który pozostał po „Szufladzie IV”, toteż przyznajemy się bez bicia, że nie byliśmy zbyt zangażowani w sprawy naszej choszczeńskiej kultury i prawie wszystkie imprezy przeszły nam koło nosa. Niemniej jednak dotarli do nas pewne informacje, spieszymy więc wam donieść, że w ramach Amatorskiej Twórczości Artystycznej Pomorskiego Okręgu Województwa Inowrocławskiego '97 (wojewódzki odpowiednik OKR), miejsce I w konkursie recytatorskim zajęła Agnieszka Gozdur z Choszczna, zaś miejsce II - jej koleżanka - Angelika Bandrowska. Joanna Wiśniewska natomiast została laureatką konkursu piosenki żołnierskiej i w związku z tym będzie reprezentowała nasz Klub Garnizonowy m.in. w eliminacjach do festiwalu KOŁOBRZEG '97. Wyróżnienia otrzymali: Daniel Jabłoński i Tomasz Skrzypiec.

9 kwietnia w ChDK. koncertował zespół „Bez Nazwy”, laureaci festiwalu w Olsztynie „Śpiewajmy poezję” oraz we Wrocławiu „Piosenki Aktorskiej”.

W Polskim Radiu Szczecin zarejestrował swoje nowe nagrania big band „JUREK'S BAND” ze Strzelec Krajeńskich o czym doniósł nam

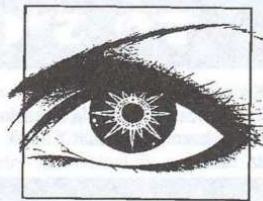
menadżer - Andrzej Wiśniewski.

Milą niespodziankę sprawił nam zespół muzyki dawnej „ARS ANTIQUA” z Bierzwnika, wydając kasę z jego swoim repertuarem. Jest nam tym przyjemniej, że „Światło i Cień” nagraliśmy w tym samym studiu „Kakadu” w Szczecinie, które to serdecznie polecamy innym muzykom gorzowskim.

Zaczynamy właśnie skład Choszczeńskiego Rocznika Kulturalnego „PRZEKAZ”. Trudno chyba się nam dziwić, że najważniejsze dla nas jest nasze pismo, toteż wszystkie siły i zasoby talentu kierujemy pod adres drugiego już numeru, którego wydanie przewidziane jest na połowę czerwca tego roku, a że czasu niestety mało, klawiatura komputera plonie nam pod palcami.

Pełną parą ruszyły też przygotowania do IV Regionalnego Festiwalu Fortepianowego „Gramy na 4 ręce”. Odbędzie się on w dniach 16-17 maja w sali widowiskowej ChDK. Co ciekawe, wystąpią: laureatka konkursu chopinowskiego - Takako Takahashi i znana harfistka - Anna Faber. Chyba będzie to wielkie wydarzenie muzyczne w naszym małym Choszcznie.

Tyle jeśli chodzi o doniesienia lokalne. Cieszy fakt, że mamy wciąż o czym pisać, choć jak już nadmieniliśmy, zamknęliśmy się w domu i



przenieśliśmy nasze działania do gorzowskiego klubu „LAMUS”.

A jeśli już mowa o Gorzowie, to z przykrością stwierdzamy, że znany młody teatr ostrzegał naszą recytatorkę, że jej udział w kolejnych konkursach jest bezcelowy, gdyż to oni mają monopol na rynku gorzowskim. No cóż, to chyba prawdziwa karykatura sztuki. BRAWO! Oczywiście nikt z nas nie zamierza zrezygnować z jakichkolwiek działań na tym polu, czy to się komuś podoba, czy nie.

Żeby nie kończyć tak smutno, chcielibyśmy wspomnieć o bardzo dobrym monodramie przedstawionym w naszym ogólniaku przez Edwarda Zentare. Okazało się, że „Konopielka”, tekst trudny, ale zaprezentowany profesjonalnie, spodobał się bardzo młodzieży. Oby częściej pojawiały się u nas tego rodzaju spektakle.

To tyle. Pozdrawiamy. Do następnego razu. Całujemy wiosennie.

Agnieszka i Artur Szubowie

Konkurs krasomówczy Uroki Małej Ojczyzny

Pomysłodawcą tego konkursu należy pogratulować. Oprócz celów, które zakładają wszystkie turnieje recytatorskie - rozbudzenie wśród młodzieży zamiłowania do języka ojczystego, kształcenie umiejętności pięknego wypowiadania myśli - ma jeszcze niezwykle ważny: poznanie historii i współczesności naszego regionu. Uczestnicy przygotowali teksty popularyzujące swoją miejscowość, jej dzieje oraz walory turystyczno-krajoznawcze. Recytatorzy „przewodniczy” (niektórzy w strojach, z rekwizytami, niekiedy bardzo pomysłowymi) chwaliłi uroki Barlinka, Myśliborza, Międzyzdrojów, Recza, Murny, Karska, Lubian i Gorzowa.

Liczba 12 recytatorów jest wynikiem

eliminacji przeprowadzonych w 4-ch rejonach. W turnieju wojewódzkim rejonem mogły być reprezentowane przez 3 uczestników i tylko ze szkół podstawowych (tak zakłada regulamin). Sądzę, że należy zwiększyć ten limit i włączyć młodzież szkół średnich. Wszak oni - „wyfruwając” najczęściej po maturze ze swoich gniazd rodzinnych - powinni swoją małą ojczyznę mieć w sercu i pamięci.

Dobrym pomysłem jest łączenie turniejów z praktycznymi imprezami. Tym razem uczniowie wraz z opiekunami zwiedzili Muzeum, Spichlerz oraz nowe dzielnice miasta. Zaś nagrody pięknie wydane albumy i wydawnictwa o Ziemi Gorzowskiej) ufundował kurator oświaty oraz dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie. Imprezę z wdziękiem (jak zwy-

kle) prowadziła Ewa Rutkowska (WDK), a nad całością czuwała Jadwiga Kowalczyk (Kuratorium Oświaty).

Jury w składzie: Anna Makowska-Cieleń (przewodnicząca), Anna Buczek i Maria Rewińska nagrodziło Annę Pyrkę ucz. IV klasy SP nr 2 w Myśliborzu, Małgorzatę Kowalską ucz. VI klasy SP w Murzynowie i Karolinę Zasądkę ucz. VI klasy SP nr 21 w Gorzowie. Wyróżnienia otrzymały: Sylwia Ślęcka (SP nr 20), Kamila Mielińska (SP nr 15) z Gorzowa, Natalia Bożacka z SP w Reczu, Anna Rakowska z SP nr 2 w Ślubicach i Magdalena Olszowy z SP w Karsku.

Wojewódzki Konkurs Krasomówczy „Gorzowskie - historia i współczesność” jest imprezą pożyteczną i kształcącą, zasługującą na większą popularyzację.

Anna Makowska-Cieleń

To się już wydarzyło

Kwiecień 97

2. - Koncert Krzysztofa Fetrasia, gitarzysty jazzowego w MCK "Chemic", godz. 18.00



Prosesor Anna Świderkówna podpisuje swoją książkę

2. - Monodram w wykonaniu Ewy Konopiatkiej "Rozmowa ze świętą" w Klubie Garnizonowym w Kostrzynie

3. - Koncert Krzysztofa Fetrasia, gitarzysty jazzowego w SMOK-u w Słubicach

3-5. - W Międzyrzeczu Przegląd Piosenkarzy-Amatorów i Zespołów Rockowych Śląskiego Okręgu Wojskowego (org. Klub Garnizonowy)

3. - Występ kabaretu "Potem" w kinie "Świt" w Międzyrzeczu

4. - Koncert uczniów PSM nr 2 w sali kominkowej w muzeum w Gorzowie

4-12. - Gorzowskie Dni Kultury Francuskiej

4. - Mała Akademia Literatury w klubie "Lamus"

4. - Eliminacje wojewódzkie konkursu recytatorskiego literatury emigracyjnej "Od Mickiewicza do Miłosza" oraz "Sacrum w literaturze" w WDK w Gorzowie,

4. - Wybory Miss Ziemi Gorzowskiej w ramach konkursu Miss Polski. Impreza w teatrze, prowadzenie - Tadeusz Drożdża, zespół "Obstawa Prezydenta"

5. - W BWA otwarcie wystawy rzeźb Antoniego Rząsy (1919-1980),

5. - W Centrum Promocji Stilonu otwarcie wystawy malarstwa "2 x Wojtek" - Wojtka Plusta i Wojtka Witkowskiego

5. - Koncert z okazji 18-lecia zespołu "Buziaki" w teatrze,

5. - Koncert Galowy na zakończenie Przeglądu Piosenkarzy i Zespołów Rockowych Śląskiego Okręgu Wojskowego w kinie w Międzyrzeczu

5. - Finał konkursu "Top model" w hotelu "Mieszko"

5. - Pokaz tańca towarzyskiego w wykonaniu studentów AWF i uczniów szkół średnich w AWF

6. - Turniej tańca towarzyskiego o Grand Prix w Międzyrzeczu, dom kultury

6. - Koncert kwartetu jazzowego w SMOK-u w Słubicach, Świątów 6

13. - XIV Dni Kultury Chrześcijańskiej, otwarcie wystawy "Sacrum" ze zbiorów BWA w Małej Galerii

7. - Koncert Carlosa Johnsona w teatrze

7. - Premiera "Balladyny" w klubie "U Szeffa" w wykonaniu teatru "Przystanek 101"

7. - "Spotkanie przy świecach" w Klubie Nauczyciela. Temat: Kierunki narodowe w muzyce

8. - Międzyszkolny konkurs wiedzy o Barlinku w "Panoramie w Barlinku"

11. - Ballady francuskie - koncert Patrycja w teatrze

11. - Finał wojewódzki Turnieju

sesja popularno-naukowa

12. - Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Prezydenta Gorzowa w Hali Sportowej przy ul. Czeresniowej

12. - Koncert galowy na zakończenie Dni Kultury Francuskiej z udziałem multinstrumentalisty Miqueo Montanaro w teatrze

12. - W "Chemicu" Harcerski przegląd Twórczości Artystycznej "HARFA", w Klubie Nauczyciela wystawa harcerskich prac plastycznych i fotograficznych

14. - Rejonowy przegląd amatorskich zespołów muzycznych i tanecznych PARA'97 w Międzyrzeczu, dom kultury

13. - Otwarcie wystawy Mieczysława Piechowskiego (Warszawa) w Małej Galerii w Kostrzynie "Kregielnia"

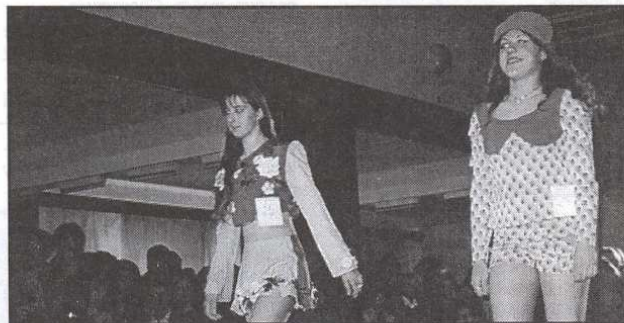
13 - W galerii "Relax" otwarcie wystawy prac malarskich Wiesławy Markiewicz ze Szczecina

13. - Recital Michała Bajora w teatrze

13. - Kabaret Bogdana Smolonia w Drezdenku - "Strzelnica"

14-18. - Mała Akademia Jazzu (jazz tradycyjny)

15. - Rejonowy przegląd zespołów teatralnych PARA'97 w Międzyrzeczu, dom kultury, godz. 10.00



Pokaz mody w czasie Tygodnia Kultury Międzyszkolnej

Krasomówczego w WDK w Gorzowie, 11. - Koncert Dagmary Korona-Persowskiej i Jarosława Wasika "Dzięk, Szuja i inni" w Klubie Garnizonowym w Kostrzynie

11. - Wykład prof. Anny Świderkówny "Rozmowy o biblii"

12. - "Biblia a literatura polska" -

16. - W DK "Małyszyn" spektakl Teatru "Kreatury" "Pamiętnik z bankietu", godz. 18.00

17-19. - W MCK "Chemic" Spotkania Eko-Art

17. - Święto Ziemi - otwarcie wystawy fotograficznej Emila Cyraniaka, sala wystawowa domu kultury w Mię-

To się już wydarzyło

dzyrzeczu

17. - **Salon Muzyki Kameralnej** w "Panoramie" w Barlinku

18. - Promocja antologii opowiadań dla dzieci w języku polskim i niemieckim z udziałem pisarzy z Niemiec

18. - **"ASTA'97"** - Artystyczne Spotkania Twórców Amatorów - przegląd środowisk w "Panoramie" w Barlinku

18. - **"Jazz na gruzach"** w "Klubie pod Filarami" - koncert tria jazzowego

19. - W DK **"Małyszyn"** warsztaty tkackie

19. - Otwarcie wystawy po II Miejskim **Konkursie Grafiki Komputerowej** w Centrum Promocji Słilonu

19. - **Eliminacje rejonowe PARA'97** w DK "Kolejarz" w Gorzowie - zespoły teatralne

19. - **Wernisaż wystawy ekologicznej** z okazji Dnia Ziemi w Muzeum Regionalnym w Barlinku

19. - **Wieczór klubowy** - muzyka południowo-amerykańska - występ zespołu "La Familia" w "Panoramie" w Barlinku

20. - **Eliminacje rejonowe PARA'97** w DK "Kolejarz" w Gorzowie - zespoły taneczne i muzyczne

20. - Koncert zespołu "Perfect" w Dębnie

21-26. - Tydzień Kultury Międzyszkolnej w Gorzowie z udziałem uczniów szkół średnich

21. - **Najpiękniejsze duety o miłości** - koncert w wykonaniu Grażyny Brodzińskiej i Bogusława Morki w teatrze

21. - **"Spotkanie przy świecach"**

w Klubie Nauczyciela. Temat: Polski folklor muzyczny

24. - **Koncerty Gorzowskiej Orkiestry Kameralnej** dla przedszkolaków w Miejskim Centrum Kultury "Chemik"

25-26. - **Ogólnopolski Konkurs Młodych Akordeonistów** w Międzyrzeczu, org. PSM I st, w domu kultury

26. - **Eliminacje rejonowe zespołów rockowych** w ramach PARA'97 w MGO-KSiR w Strzelcach Kraj., godz. 16.00

26. - **Pokaz bajkowych kostiumów z odpadów** - konkurs-zabawa w "Panoramie" w Barlinku

27. - W **"Chemiku"** z cyklu "Muzyka, jakiej świat nie widzi" występ zespołu "Nois-Maker's Fifes" z Belgii

30. - **Koncert zespołu Closterkeller** w MCK "Chemik"

MAŁY PRZEGLĄD KULTURALNY

Awans na Centralne

W bardzo silnej konkurencji (37 osób z 12 województw), podczas eliminacji Międzywojewódzkich XLII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego (Żary 17-20.IV) awans do udziału w Centralnych Spotkaniach Laureatów OKR zdobył Przemek Wiśniewski z Gorzowa. Województwo gorzowskie reprezentowały ponadto Marta Jasiurska (honorowe wyróżnienie) i Kinga Żyła z Choszczyna. Przemek Wiśniewski i Magda Jasiurska działają także w teatrze "Kreatury".

Marcin w Kołobrzegu i w Opolu

Marcin Darmosz z Międzyrzecza ma dobry rok. Krystyna Prońko, której piosenki śpiewał w telewizyjnej "Szansie na sukces" przyznała mu pierwsze miejsce, a tym samym udział w finale eliminacji

do Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Ostatnio Marcin uTORował sobie drogę na Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu podczas eliminacji w Gliwicach. Po drodze wygrał eliminacje wojewódzkie Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w kategorii poezji śpiewanej i zakwalifikował się na przesłuchania centralne we Włocławku, skąd droga prosta do Olsztyna na "Śpiewajmy poezję". Bardzo dobry rok ma ten maturzysta Liceum Ekonomicznego w Międzyrzeczu, bo wszystko wskazuje na to, że maturę zda także.

Anna i Alina - za aktorstwo

Teatr "Kreatury" brał udział w "Trzecich Słodkoblękitach" (10-13.04) w Zgierzu, gdzie wystąpiło 14 teatrów małych form. Pokazał tam "Pamiętnik z bankietu". Anna Kućko (ucz. II kl, I. LO w Gorzowie) oraz

Alina Czyżewska (ucz. III k. IV LO w Gorzowie) otrzymały dwie równorzędne nagrody za kreacje aktorskie.

Sesja dla Quality

W Gorzowskim Przeglądzie Kapel Rockowych główną nagrodę dostał zespół "Quality" ze Strzelca Kraj. Nagrodą tą jest sesja nagraniowa ufundowana przez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Gorzowie. Inne nagrody otrzymali: zespół "Castos" z Gorzowa, Bartosz Kuczyński z formacji Aquarius i Jacek Dębicki z formacji "Rivendell".

Od Mickiewicza do Miłosa

W konkursie recytatorskim literatury emigracyjnej "Od Mickiewicza do Miłosa" pierwsze miejsca i prawo reprezentowania województwa gorzowskiego zdobyli Paweł Nyga i Paulina Paluszak z LO

MAŁY PRZEGLĄD KULTURALNY

w Międzychodzie. Wyróżnienia przypadły Konradowi Stali z Gorzowa i Barbarze Pieniańskiej z Dębna.

Sacrum w literaturze...

... to tytuł konkursu recytatorskiego rozgrywanego równoległe z konkursem "Od Mickiewicza do Miłosza". W kategorii recytacji najwyżej oceniono występy Anny Wojciechowskiej z LO w Witnicy i Joanny Rutkowskiej z Gorzowa, zaś w poezji śpiewanej - Wioletty Kwiecińskiej z Gorzowa. Wyróżnienia otrzymały: Małgorzata Spałek z Gorzowa, Elżbieta Turostowska z Drezdenka (poezja śpiewana), Elżbieta Kuzara ze Strzelca, Justyna Wrzosek z Drezdenka, Krzysztof Machnicki i Barbara Witkowska z Gorzowa.

Nagrody wytańczone w Międzyczeczcu

III Turniej Grand Prix w Międzyczeczcu (6.IV.) wygrali: w grupie 10-11 lat: Maciej Walewski i Małgorzata Richter z Gorzowa, w grupie 12 i 13 lat - Paweł Stachowiak i Aleksandra Horodko z Gorzowa (tańce standardowe) oraz Bartosz Wołyniec i Monika Gabryniowska z Gorzowa (tańce latynoamerykańskie), w grupie 14-15 latków - Piotr Soja i Anna Bielecka z Międzyczeczcu, w grupie powyżej 15 lat - Tomasz Trojanowski i Kamila Żołędziejewska. Organizatorem turnieju był Międzyczeczcki Dom Kultury oraz Stowarzyszenie Miłośników Tańca "Fan" z Międzyczeczcu.

Nagroda z Katowic

Praca Marzeny Jaworskiej z LO w Sulęcinie znalazła się wśród najlepszych nadełanych na I Ogólnopolski Konkurs na Pracę z Literatury ogłoszony przez Pałac Młodzieży w Katowicach. Na konkurs zgłoszono 2978 prac. Marzena pisała na temat: "Słowa carpe diem i memento mori uczyni kluczem do odczytania literatury staropolskiej". Napisana została pod kierunkiem Joanny Ziemińskiej-Kurek prowadzącej koło literackie.

Wojsko śpiewa (cywile też)

W Międzyczeczcu odbywał się Przegląd piosenkarzy i zespołów Rockowych Śląskiego Okręgu Wojskowego (3-6 kwietnia). Wzięło w nim udział 180 piosenkarzy i instrumentalistów ze szkół oficerskich i klubów garnizonowych. W konkursie wystąpił zespół Sherwood z Międzyczeczcu, Magdalena Gerdner z Wędrzyna, Marcin Damrosz z Kęszyca Leśnej. Gościem specjalnym był Marcin Tomaszewski z Wędrzyna, zdobywca I miejsca w ubiegłorocznym festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. Poziom wykonawców oceniało jury z udziałem Eugeniusza Banachowicza z Radia "Zachód" i Witolda Sędzińskiego - dyr. ds. muzycz-

nych Filharmonii Zielonogórskiej. Imprezę zorganizował Klub Garnizonowy oraz Jednostka Wojskowa 5700 w Międzyczeczcu.

Historyczne skorupy

Jesienią 1995 r. w Myśliborzu odkryto dół pełen glinianych skorup. Osobliwością jest to, że są to skorupy sprzed wieków. Archeolog Teresa Witkowska z gorzowskiego muzeum datuje je na XVI - XVIII wiek. Jej zdaniem pochodzą z odpadów z warsztatu ceramicznego wyrzucanych do dołu przez wiele lat. Są tu oryginalne stare kafle z denkiem wciśniętym do środka. Zawierają one wizerunki, np. polskiego króla Zygmunta III Wazy, W produkcji kafli zastoso-



MAŁY PRZEGLĄD KULTURALNY

cję planuje się najwcześniej za rok.

Na Kozackiej Górze

Przedsiębiorstwo konserwacji Zabytków "Feston" Janisława Zaleskiego rozpoczęło remont pawilonu widokowego na szczycie Kozackiej Góry w Parku Siemiradzkiego w Gorzowie, w pobliżu amfiteatru. Gdy w 1906 r. prof. Schoenfiles podarował miastu Kozacką Górę, nie rosły na niej drzewa, ale już stał pawilon widokowy. Najprawdopodobniej właśnie prof. Schoenfiles był fundatorem pawilonu. W latach powojennych zdewastowano kopułę, pozostały mocno zniszczone podtrzymujące ją niegdyś filary. Firma "Feston" położyła nową kopułę, która będzie zakończona ozdobną iglicą. Zakończenie prac - na przełomie czerwca i lipca. Wycięto już krzewy, które rozrosły się przed pawilonem, oczyszczone zostaną ścieżki prowadzące na górę, aby pawilon mógł być celem letnich spacerów. Z góry roztacza się bardzo ładny widok na cały Gorzów.

Gitarą i piórem w Dębnie

17 maja w Dębnie odbędzie się pierwsze Dębnowskie Spotkania Śpiewających Poezję. W letnim amfiteatrze będą mogli wystąpić wszyscy chętni. Każdy będzie mógł przedstawić dwa utwory. Uczestnicy przyjeżdżają na swój koszt. Organizatorzy (Dębnowski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji) zapewnią bezpłatne zakwaterowanie oraz posiłek w dniu koncertu i przesłuchań. Zainteresowani prosze-

ni są o kontakt pod numerem (0-95-60) 23-00.

Festyn w kilku językach

Obok budynku Kolegium Języków Obcych (ul. Kazimierza Wielkiego 15) rozciąga się duży ogród. Właśnie w tym ogrodzie odbędzie się 31 maja I Letni Festyn. W programie występy kabaretów, scenki, koncert piosenek, konkursy, zabawy, a wszystkie po niemiecku i po angielsku, jako że organizatorem imprezy jest Kolegium Nauczycielskie Języków Obcych.

Turniej wiedzy pocztowej w "Ekonomiku"

W Zespole Szkół Ekonomicznych 7 kwietnia br. już po raz dziesiąty zmagali się uczniowie tejże szkoły, pracownicy poczty oraz - goście - uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych z Żagania. Drużyny reprezentujące poszczególne szkoły musiały się wykazać wiedzą teoretyczną i praktyczną, a także dużym poczuciem humoru. Zwyciężyła klasa trzecia z ZSEkon., drugie miejsce zajęły ex aequo drużyny II i Obwodowego Urzędu Poczty.

Publicyści Tygodnika Powszechnego w Gorzowskim

15 i 16 kwietnia br. nasze województwo odwiedziła publiczność "Tygodnika Powszechnego". Pierwsze spotkanie odbyło się w Bibliotece Miejskiej w Drezdenku. Goście uczestniczyli także w spotkaniu z drezdeńską młodzieżą w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym nr 2. Następnego dnia spotkali się z czy-

telnikami w Bibliotece Wojewódzkiej w Gorzowie. Temat spotkań brzmiał *Do jakiej Polski przyjeżdża papież?*

Sesja ONZ w II LO w Gorzowie

Wzięło w niej udział ponad 200 uczniów z całej Polski oraz delegacje zagraniczne z Niemiec, Francji i Szwecji. Tegoroczna modelowa sesja ONZ - jak co roku - prowadzona była wyłącznie w języku angielskim i zakończyła się uchwaleniem przez młodzież rezolucji.

Przeprowadzka Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej

Biblioteka mieści się w budynku Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie. Zostanie przeniesiona do obecnej siedziby Zespołu Kolegiów Nauczycielskich przy ulicy Łokietka 22/23, jako że stanowi zaplecze naukowe studentów i nauczycieli. Jej zbiory liczą 74 tysiące woluminów: książek, czasopism, materiałów audio wizualnych. Przeprowadzkę zaplanowano na rok 1998.

Taneczne zmagania

Już po raz trzeci w Gorzowie Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o puchar prezydenta miasta. Uczestniczyło w nim 130 par z 30 klubów z całej Polski. Byli także reprezentanci z Czech i Niemiec.

W kategorii 10-11-latków zwycięzcami zostali **Kaja Majgat** i **Mikołaj Oganiczek** ze Stowarzyszenia Miłośników

MAŁY PRZEGLĄD KULTURALNY

Tańca Fan Dance w Gorzowie.

W grupie 12-13-latków klasy E najlepsi okazali się **Monika Gabryniowska i Bartosz Wołyniec** również z gorzowskiego Fan Dance, wśród 12-13-latków w klasie D – **Anna Radomska i Piotr Lewandowski**. W grupie tancerzy powyżej 15 lat zwyciężyli **Kamila Żołędziejewska i Tomasz Trojanowski**, a wśród 14-15-latków w klasie E+D zwycięzcami okazali się **Anna Bielecka i Piotr Soja**. W tańcach standardowych pierwsze miejsce zdobyli **Joanna Soczewica i Radosław Florczak**.

Publiczności najbardziej podobały się tańce latynoamerykańskie, gdzie najlepsi okazali się w nich **Karolina Chłoń i Arkadiusz Adamski** z Politechniki Szczecińskiej. Ta właśnie para otrzymała puchar prezydenta w klasie B w tańcach standardowych, a wśród 14-15-latków **Anna Bielecka i Piotr Soja**. Nagrodę publiczności wytańczyła para **Paulina Kokoc i Marcin Zierałko**.

Sukcesy podopiecznych

A. i G. Deptów

5 i 6 kwietnia br. w Sopocie odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim. W kategorii wiekowej 10-12 lat wzięła udział para z gorzowskiego Centrum Tańca A. G. Deptów – **Miłosz Oganicz i Kaja Majgat**, którzy w tańcach latynoamerykańskich uplasowali się wśród 12 najlepszych par w obsadzie międzynarodowej, a wśród par polskich zajęli 5 miejsce.

Jazzowa współpraca

Dzięki współpracy klubu muzycznego "Pod Basztą" w Myśliborzu i klubu "Pod Filarami" w Gorzowie organizo-

uczniów Liceum Sztuk Plastycznych, bardzo interesujące, dużo rzeźb. Finałowy koncert w "Chemiku" z udziałem gościa specjalnego - "Słonecznej Gro-



Laureaci Turnieju Tanecznego

wane są wspólnie ciekawe imprezy muzyczne np. występ "Pod Basztą" Krzysztofa Barcika – wirtuoza gitary oraz duetu Jacek Mencil i Brad Terry, a 26 kwietnia br. odbył się koncert Krzysztofa Ścierańskiego (mistrza gitary basowej), Jose Thorresa (Kubańczyka, który grał w orkiestrze Zbigniewa Górnegogo) i Bernarda Maseli (wchodził w skład wielu renomowanych grup jazzowych).

Tydzień Kultury między-szkolnej

Odbywał się w dniach 21-26 kwietnia. Szkoły ponadpodstawowe prezentowały się w różnych kategoriach: był dzień dla kabaretu, dla teatru, dla muzyki, dla plastyki, dla tańca (disco). Bardzo dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz mody pt. "Prowokacje" zorganizowany przez Zespół Szkół Odzieżowych. W "Spichlerzu" ciągle można oglądać prace

mady" z Barlinka zakończył Tydzień. Impreza udana, bardziej spontaniczna niż przygotowywana pod okiem nauczycieli. Ale właśnie dlatego dość surowa w sensie artystycznym. W sumie - dużo zabawy.

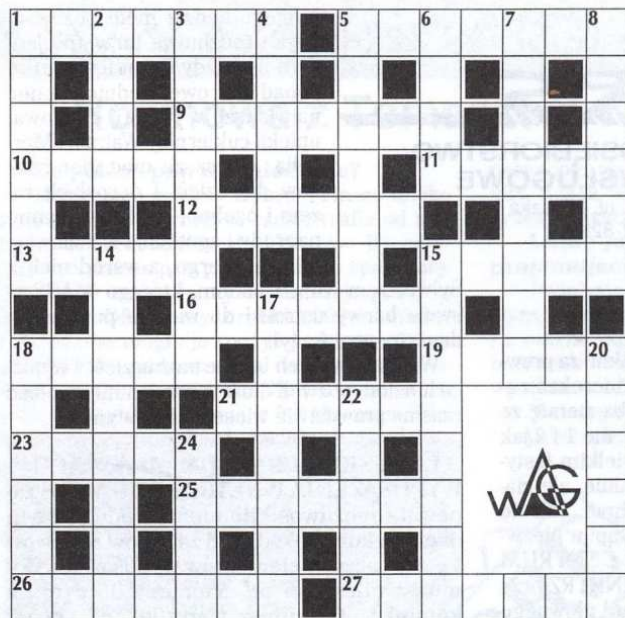
"Głos Wielkopolski" w Gorzowie

21 kwietnia ukazał się pierwszy numer "Głosu Wielkopolskiego" z mutacją gorzowską. Na razie w wydaniach codziennych jedna strona dla Gorzowa, natomiast w weekend - duża porcja - 7 stron. Oddziałem kieruje Dorota Frątczak. Redakcja mieści się w nowym budynku poczty przy ul. Jagiellończyka, tel/fax - 210-299.

Wielkopolska wyciągnęła rękę do Gorzowa Wielkopolskiego! Miło nam ją uściskać! Nowej redakcji w Gorzowie "Arsenal" serdecznie życzy pełnego powodzenia!

Krzyżówka nr 5

Chcielibyśmy powrócić do nagradzania autorów prawidłowo rozwiązanych krzyżówek. Poszukujemy chętnych, którzy będą ofiarodawcami nagród. Mile widziane firmy, dla których prezent lub usługa nie stanowi znaczącego obciążenia, a będą mogły tym zrobić przyjemność czytelnikom "Arsenału". W zamian - bezpłatna reklama obok krzyżówki. Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny - nr 220-958.



POZIOMO: 1/ niejeden na scenie podczas koncertu, 5/ "... Mohikanin", 9/ pracownik huty, 10/ przgrywa w kawiarniach, 11/ powieść z Wokulskim, 12/ w rodzinie lub powieść J. Narzyskiego, 13/ przyjdzie i wyrówna w piosence W. Młynarskiego, 15/ w murze, 16/ rozbójnik morski lub powieść J. Conrada, 18/ do zjeżdżania po śniegu, 19/ powieść J. I. Kraszewskiego, 21/ plemię, 23/ padlinożerny ssak, 25/ cykl wspomnieniowy Romany Kaszczyk na łamach AG, 26/ przerwa między aktami sztuki, 27/ kłatwa kościelna lub powieść J. Gałuszki.

PIONOWO: 1 i 3/ kwietniowy "galernik" AG, 2/ żądanie porywacza, 4/ minerał krystaliczny, 5/ poemat S. Flukowskiego, 6/ ozdóbnik muzyczny, 7/ z Onufrym Zagłobą, 8/ poemat przypisywany Homerowi, 14/ legendarny rycerz króla Artura lub powieść P. Bednarskiego, 15/ krótkie, bujne włosy na głowie, 17/ bujny rozkwit, 18/ chór kameralny ze Strzelec Kraj., 20/ uszkodzenie silnika lub powieść W. Rogowskiego, 22/ zjawia lub nowela T. E. Jaroszyńskiego, 24/ tło pod rysunkiem

Bogusław Nowak

Majowe "Poniedziałki Szaradziarskie" odbędą się 5 i 19.05. w siedzibie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Łokietka w Gorzowie Wlkp. Początek spotkań godz. 17.00

ZESPÓŁ MUZYCZNY

KWARTET



BALE, WESELA, STUDNIÓWKI
PROFESJONALNE VIDEOFILMOWANIE
FOTOGRAFOWANIE
INNE USŁUGI NA ŻYCZENIE

TEL. 204-695



PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66
tel./fax 202-821,

Zaspokoi zmysły

MARS, tak jak my wszyscy, zażęsknił za prawdziwą wiosną. Nie mogąc się jej doczekać rusza bóg wojny na naszą gorzowską ziemię ze swoimi zastępami i nieodwołalnie, nie 1 i 2 jak pisaliśmy onegdaj, a 3 i 4 maja wielkim festynem zada ostateczny cios nielegalnie, ale ciągle jeszcze będącej przy władzy Zimie. Tak się złożyło, że zMARSowian atak nastąpi w pierwsze urodziny LUBUSKIEGO CENTRUM ARANŻACJI I WYPOSAŻENIA WNĘTRZ przy ul. Podmiejskiej - troszkę z boku od głównego pasa ulicy i od centrum miasta, ale przecież nie aż tak daleko, by mogło zabraknąć kogośkolwiek, kto lubi gwar, muzykę, ruch na świeżym powietrzu, spotkania z przyjaciółmi i dobrą zabawę.

A będzie co oglądać i nie tylko oglądać, bo i kupić co dusza zapagnie: najnowocześniejszy sprzęt RTV i AGD światowych i czołowych polskich producentów: SONY - PHILIPS - THOMSON - CURTIS - DAEWOO - WHIRPOOL - BOSCH - SIEMENS - AMICA. oraz najnowsze - z 1997 roku kolekcje mebli KLERA, CHRISTIANOPOLU, FORTE i coraz chętniej nabywanych przez gorzowian zestawów i pojedynczych wyrobów z rattanu. Także Moto-Gobex zapowiedział prezentację najnowszych modeli FIATA.

A na festynie ma być (dla spóźnionych czytelników "ARSENAŁU" - było!) mostwo innych jeszcze atrakcji: koncerty zespołu "STYL" i kapeli "U ZBYCHA", a w środku "poważne" muzykowanie uczniów gorzowskich szkół muzycznych. Drugiego dnia urodzinowego festynu dużo muzyki lekkiej, łatwej i przyjemnej. Dla miłośników disco polo szczególna atrakcja: koncert SHAZY - popularnej gwiazdy tego gatunku. Przez cały czas trwania imprezy uczniowie Liceum Plastycznego na roztawionych sztalugach będą rysować i malować "z natury", a jeśli ktoś sobie zażyczy to i do portretu

swojego będzie mógł pozować. Dwa urodzinowe torty (po jednym na każdy dzień festynu), o ponad metrowej średnicy, ponoć największe w historii Gorzowa, upiekli cukiernicy Watrala i Marcella. A jeszcze moc gier i zabaw dla dzieci i dorosłych razem i osobno, konkursy, cenne nagrody i spotkania z żużlowcami Stali Pergo, a wśród nich z

Sylwestrem Moskwiakiem, którego MARS w swoje barwy ustrzył i do walki o punkty dla drużyny wyposażył.

W kilku bufetach będzie można zjeść i wypić, co ludziom pozwoli dłużej i przyjemniej spędzić czas na prawdziwie wiosennym festynie.

LUBUSKIE CENTRUM ARANŻACJI I WYPOSAŻENIA WNĘTRZ PPHU MARS zapewnia możliwość dokonania pod jednym dachem kompleksowych zakupów zestawów i pojedynczych elementów wyposażenia domów i mieszkań od armatury do dymu z kominka. Tu kupisz wszystko, co chcesz mieć w swoich czterech ścianach i na ścianach, na podłodze i suficie, co zadowolili wszystkie twoje zmysły. MARS zapewnia bezpłatne konsultacje architektów wnętrz przy aranżacji mieszkań i najefektowniejszym ustawieniu zakupionych w Centrum mebli oraz fachową i miłą obsługę.

(MAP)

Festyn z „jedyneką”

3 i 4 MAJA
od godziny 11:00 do 18:00

Urodzinowy prezent specjalny dla wszystkich Klientów.
Losowania cennych nagród.
Prezentacje światowych koncernów RTV, AGD i Mebli.
Koncerty młodych muzyków.
Galeria Sztuki i spotkania z twórcami.
Spotkania ze sportowcami.
Atrakcje dla dzieci i dorosłych.

sobota
Największy tort w historii Gorzowa i
niedziela
Koncert Gwiazdy SHAZA

ZAPRASZAMY
Gorzów Wlkp. ul. Podmiejska 23

CALY DZIEŃ Z "OSMOSEM"

Rozmowa z Tomaszem Kozłowskim

- Co poleca pan na śniadanie?

- Koniecznie mleko "Dobre". Nasze mleko w możliwie najszybszym czasie trafia od najlepszych producentów do klientów. By przyspieszyć proces przygotowania do sprzedaży, całkowicie zmieniliśmy organizację pracy w zakładzie. Oferujemy torebki z 900 ml mleka, aby rodzina mogła je spożyć podczas jednego posiłku i aby nie zostawały resztki. Proponujemy mleko o zawartości 2% tłuszczu, a dla tych, którzy dbają o linię, z 0,9 tłuszczu. Mleko jest dostępne w bardzo wielu sklepach i na pewno nie będzie miała pani kłopotu z kupnem.

- Lubię mleko na śniadanie, więc na pewno kupię. A do pieczywa?

- Proszę skosztować nasze serki smakowe. Jestem przekonany, że nie będzie pani zawiedziona. Mamy tradycyjny serek waniliowy a także truskawkowy, brzoskwiniowy, egzotyczny, leśny i z czarną jagodą. Serki są sprzedawane w wygodnych, niedużych pojemnikach, akurat na jedno śniadanie. Są bardzo zdrowe.

- Wolałabym jednak serek bez żadnego smaku.

- Mamy w ofercie także serek grani, podobnie jak mleko z zawartością tłuszczu 2% lub bez zbędnych kalorii - z 0,9% tłuszczu.

- Co jeszcze do posmarowania pieczywa co pan proponuje?

- Wyłącznie maselka. Opracowana przez nas receptura sprawia, że maselka mają te same walory co margaryny - dobrze się rozsmarowują także w niskich temperaturach, nie zawierają nadmiaru tłuszczu - a w smaku są znacznie lepsze. Można wybrać maselko bez żadnych dodatków, maselko z odrobiną czosnku lub maselko z czekoladą, w zależności, czy woli pani śniadanie na słodko, czy też nie.

- Dziękuję! Będę miała kłopot z wyborem produktów na śniadanie. Czy ofertę na cały dzień macie państwo równie bogatą?

- Od rana do wieczora można spożywać

nasze jogurty i kefiry a dodatkami do potraw jest nasza smakowita śmietana chwalona przez wszystkie panie domu.

- Lubię jogurty. Jakie smaki Państwo proponujecie?

- Podobnie jak serki o smaku truskawkowym, brzoskwiniowym, egzotycznym, leśnym i z czarną jagodą. Proponujemy jogurt w kubeczkach o zawartości 150, 220 a dla jogurtowych łasuchów - 350g.

- Należę do tych ostatnich. Kupuję.

- Gdy będzie cieplej, gorąco polecamy nasze kefiry. Kefiry przeszły szczegółowe badania specjalistów niemieckich i zyskały bardzo wysoką ocenę.

- Czy inne produkty także były oceniane?

- Wszystkie nasze produkty powstają pod ścisłą kontrolą lekarza weterynarii. To absolutna podstawa. Ponadto "Osmos" zdobywał wiele nagród na targach. W Jarosławiu dostaliśmy złoty medal za maselka smakowe, w 1996 tytuł Mistra Produktu województwa gorzowskiego

za mleko "Kanny" a w 1997 - wyróżnienie za śmietanę.

- W jaki sposób odróżnić w sklepie produkty "Osmosu" od innych serków i jogurtów?

- Na wszystkich naszych opakowaniach widnieje stempel z napisem "DOBRE - Bliżej natury". Jestem przekonany, że zobaczy go pani z daleka i się pani nie pomyli.

- Dziękuję za rozmowę i ruszam do sklepu.

Rozm. Krystyna Kamińska



osmos Sp. z o.o.

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny



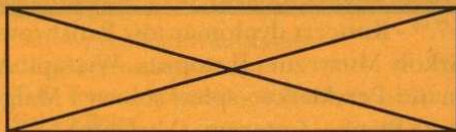
RZEPIN 69-110
ul. H. Sawickiej 1
tel./fax (0-95) 596-496
tel. (0-95) 596-596

GORZÓW WLKP. 66-400,
BAZA HANDLOWA
ul. Borowskiego 7-9
tel./fax (0-95) 202-757 w. 28



Kalendarz Imprez Kulturalnych i Sportowych

Gorzów Wlkp. maj 1997 roku.



01.05. Czwartek

18.⁰⁰ - Pokaz ogni sztucznych, koncert z udziałem Darka Kordka, zespołów O.N.A., Pivo, O la la, Troll, K.A.S.A., Scap Beat, Carramba, Break xpress, prowadzenie Marek Gaszyński i Mariusz Szczygiel. Koncert z okazji 5 lat Telewizji Vigor (OSiR)

Kino Słońce - "Blask"

Kino Kopernik - "Zdrada"

02.05. Piątek

Kino Kopernik - "Romeo i Julia"

18.⁰⁰ - "Lisbon Story", (DKF "Megaron")

03.05. Sobota

Koncerty Orkiestry Dętej (Plac Grunwaldzki, OSiR)

Festyn "Gazety Lubuskiej" (OSiR)

18.⁰⁰ - Scena Prezentacji - Duet "Many" z Łudziśławic, "Drzewiczanki" z Kostrzyna n/O, "Mali Stobniczanie" z Choszczna (Dom Kultury Małyszyn)

18.⁰⁰ - Galowy występ Zespołu Tańca Ludowego "Gorzowiaczy"

04.05. Niedziela

Speedrower - III runda DMP mecz Manhattan Gorzów - Sparta Wrocław (PKS "Qattro Manhattan" ul. Kombatanów)

05.05. Poniedziałek

20.⁰⁰ - Koncert zespołu "Szwagierkolaska" (amfiteatr)

06.05. Wtorek

10.⁰⁰ - "Nieudacznicy", G. Mrówczyński, Teatr im. J. Osterwy

07.05. Środa

10.⁰⁰ - "Nieudacznicy", G. Mrówczyński, Teatr im. J. Osterwy

08.05. Piątek

9.⁰⁰ - 19.⁰⁰ - Turniej Tenisowy Gorzów - Braunschweig (Niemcy), (OSiR)

17.⁰⁰ - BWA - Otwarcie międzynarodowej wystawy fotograficznej "Cierpliwość planety" w ramach Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych

17.⁰⁰ - Mała Galeria - Otwarcie wystawy fotografii Ewy Rubinstein z lat 1967 - 1995 w ramach Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych

17.⁰⁰ - Centrum Promocji Stilonu - Fotograficzna wyst. pokonkursowa "Konfrontacje 97"

18.⁰⁰ - "W środku mrocznej zimy", (DKF "Megaron")

19.⁰⁰ - Wieczór poetycko-muzyczny (MCK "Chemik")

Kino Słońce - "Pinokio", "Długi pocałunek na dobranoc"

Kino Kopernik - "Gliniarz z metropolii"

10.05. Sobota

9.⁰⁰ - 19.⁰⁰ - Turniej Tenisowy Gorzów - Braunschweig (Niemcy), (OSiR)

12.⁰⁰ - Otwarcie wystawy malarstwa Augustyna Jagiełło (Klub Nauczyciela)

12.⁰⁰ - XV Gorzowskie Spotkania Teatralne 97, Uroczyste odsłonięcie tablicy poświęconej Juliuszowi Osterwie w 50. rocznicę śmierci.

16.⁰⁰ - II Liga Piłki Nożnej - GKP - "Naprzód" Rydułtowy

19.⁰⁰ - "Uciekła mi przepióreczka" St. Żeromski - Premiera, Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie,

11.05. Niedziela

19.⁰⁰ - Teatrzyk "Zielona Gęś" K. I. Gałczyński, Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie

12.05. Poniedziałek

17.⁰⁰ - Wykład ks. Jacka Woźnego na temat książki Jana Pawła II "Meżczyzną i niewiastą stworzył ich..", (klasztor ojców kapucynów)

18.⁰⁰ - "Zabawa" - St. Mrożek, "Skarb" - St. Tym, Teatr Powszechny, Warszawa

13.05. Wtorek

17.⁰⁰ - Koncert dyplomantów Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia. Wystąpi: Armand Perykietko - śpiew solowy i Małgorzata Bienko - fortepian. (Muzeum)

18.⁰⁰ - Otwarcie wystawy prac Wandy Juścińskiej. (Galeria "Relax")

19.⁰⁰ - Próba otwarta big-bandu "Gorzów", (MCK "Chemik")

19.⁰⁰ - "Porady" J. Potocki, Teatr Lalek, Białystok

14.05. Środa

17.⁰⁰ - II Liga Piłki Nożnej - GKP - Chemik Police (awansiem z innego terminu)

19.⁰⁰ - "Czarownice z Salem" A. Miller, Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie

15.05. Czwartek

19.⁰⁰ "Hamlet" W. Szekspir, Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze

16.05. Piątek

Wojewódzki przegląd małych i dużych form muzycznych PARA'97, (DK "Kolejarz")

18.⁰⁰ - "Skrawki życia", (DKF "Megaron")

19.⁰⁰ - "Zbrodnia z premedytacją" W. Gombrowicz, Teatr im. St. Jaracza w Łodzi
Kino Słońce - "Kłamca, kłamca"
Kino Kopernik - "Szaleństwa młodości"

17.05. Sobota

Wojewódzki przegląd małych i dużych form muzycznych PARA'97, (DK "Kolejarz")

Puchar Ziemi Gorzowskiej i Memoriał Kazimierza Nira

17.⁰⁰ - Wieczór ekologiczno-wegetariański (Dom Kultury "Małyszyn")

19.⁰⁰ - "Młoda śmierć" G. Nawrocki, Teatr Współczesny Szczecin

18.05. Niedziela

Puchar Ziemi Gorzowskiej i Memoriał Kazimierza Nira

I Liga żużlowa - Pergo Gorzów - ZKŻ Zielona Góra, (stadion żużlowy)

19.⁰⁰ - "Kobieta w czerni" J. Fabian, Teatr im. Kleista, Frankfurt n.O

19.05. Poniedziałek

17.⁰⁰ - Wykład ks. Zbigniewa Samociaka - Kwestia społeczna końca XX w. w encyklice Jana Pawła II "Centesimus Annus", (aula klasztoru ojców kapucynów)

17.⁰⁰ i 19.⁰⁰ "Opis obyczajów cz. II" ks. J. Kitowicz, Teatr M. Grabowskiego, Kraków

20.05. Wtorek

17.⁰⁰ - "Lalek" Zb. Herbert, Teatr im. J. Osterwy Gorzów

19.⁰⁰ - "Pamiętnik z bankietu" W. Gombrowicz, Teatr Kreatur, Gorzów

21.05. Środa

18.³⁰ - Próba otwarta orkiestry dętej, (MCK "Chemik")

19.⁰⁰ - "Uciechy staropolskie" insc. K. Dejmek, Teatr im. J. Osterwy z Lublina

22.05. Czwartek

Wojewódzki przegląd zespołów tańca ludowego PARA'97, (amfiteatr)

17.⁰⁰ i 20.⁰⁰ - "Kontrabasista" P. Suskind, wyk. Jerzy Stuhr

20.⁰⁰ - Wieczorek taneczny z Centrum Tańca "Fan Dance", (MCK "Chemik")

23.05. Piątek

10.⁰⁰ - 15.⁰⁰ - Rola literatury w procesie integracji narodów. (KMT "Lamus")

15.⁰⁰ - Otwarcie wystawy prac dzieci i młodzieży z pracowni plastycznej MDK (WDK)

18.⁰⁰ - Jubileusz Anny Szymanek, (KMT "Lamus")

18.⁰⁰ - "Carrington", (DKF "Megaron")

19.⁰⁰ - Koncert zespołu "Elektryczne Gitary" i "De Mono", (amfiteatr)

19.⁰⁰ - "Brzeg nieba" Zaikauskas, Ossowski, Rosyjski Teatr Dramatyczny, Wilno

24.05. Sobota

Speedrower VI runda DMP mecz Manhattan Gorzów - Pavart Rawicz

Wojewódzki przegląd zespołów tanecznych PARA'97 (amfiteatr)

16.⁰⁰ - II Liga Piłki Nożnej - GKP - Lechia Gdańsk

19.⁰⁰ - Z cyklu "Muzyka jakiej świat nie widzi" "Hybryds" Belgia, (MCK "Chemik")

19.00 - "Nieudacznicy" G. Mrówczyński, Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie

25.05. Niedziela

10.⁰⁰ - 15.⁰⁰ - VII Festyn Niepełnosprawnych, (OSiR)

26.05. Poniedziałek

Koncert laureatów zespołów teatralnych PARA'97, (Teatr im. J. Osterwy)

17.⁰⁰ - Wykład Lecha Kopyścia na temat książki Jana Pawła II p.t. "Meżczyzną i niewiaścą stworzył ich...", (aula klasztoru ojców kapucynów)

19.⁰⁰ - Wieczór Denekowo Lamusowy (KMT "Lamus")

27.05. Wtorek

11.⁰⁰ i 17.⁰⁰ - "Uciekła mi przepióreczka", (Teatr im. J. Osterwy)

28.05. Środa

"Mamo, to my" - prezentacje dziecięce z okazji Dnia Matki, (Dom Kultury "Małyszyn")
9.⁰⁰ i 11.¹⁵ - "Alicja w krainie czarów", (Teatr im. J. Osterwy)

18.⁰⁰ - Otwarcie wystawy Romana Picińskiego "Rysunki Gorzowa sprzed 1945r.", (Spichlerz)

29.05. Czwartek

I Liga żużlowa mecz - Pergo Gorzów - WTS Wrocław

20.³⁰ - Koncert z udziałem Maryli Rodowicz, Czesława Niemena, Marka Grechuty, Seweryna Krajewskiego, The Animals, (amfiteatr)

30.05. Piątek

Kino Kopernik - "Zakochany kundel"

18.⁰⁰ - "Zapomnij o Paryżu", (DKF "Megaron")

31.05. Sobota

Speedrower 1/2 finału IMP

Doroczne Regaty im. Tadeusza Hryckiewicza (Admira)

11.⁰⁰ - Kresowiana, (MCK "Chemicz")

16.⁰⁰ - Letni Festyn w ogrodzie Kolegium Języków Obcych, (ul. Kazimierza Wielkiego 15)

17.⁰⁰ - Koncert dyplomantów P.S.M. II stopnia. Wystąpią: Magda Gandurska i Tomasz Krzesiński - skrzypce, Aleksandra Kos - altówka i Jacek Faldyna - klarnet, (Muzeum).

WYSTAWY

Biuro Wystaw Artystycznych

Od 9. Wystawa fot. „Cierpliwość planety”

Mała Galeria

Od 9. Wystawa fot. Ewy Rubinstein

Centrum Promocji Stilonu

Od 9. Fot. wyst. pokonkursowa „Konfrontacje'97”

Galeria Relax

Do 10. Prace Wiesławy Markiewicz ze Szczecina.

Od 13. Prace Wandy Juścińskiej

Klub Nauczyciela

Od 10. Wystawa malarstwa Augustyna Jagiello

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży

Do 15. Wystawa rejonowa przed IV Biennale Plastyki Dziecięcej

Od 23. Wystawa prac dzieci z prac. plast. MDK

MUZEUM

Muzeum - Pałac w ogrodzie

Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Salonik rokok, Dawna sztuka zdobnicza, Sierń herbowa, Akwarele Henryka Rodakowskiego - „Album Pałahickie”, Secesyjny ogród dendrologiczny oraz ogródek apteczny.

Muzeum Oddział „Spichlerz”

Wystawy stałe: „Warta - świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krag Arsenalu”, Galeria tkaniny unikatowej

Do 15. wystawa prac uczniów Liceum Plastycznego.

Od 28. Wystawa Romana Picińskiego „Rysunki Gorzowa sprzed 1945r.”

KINA

KOPERNIK:

25.04. - 08.05. - „Zdrada”, USA, reż. Alan J. Pakula

02.05. - 16.05. - „Romeo i Julia”, USA, reż. Baz Luhrmann

09.05. - 23.05. - „Gliniarz z metropolii”, USA

16.05. - 30.05. - „Szaleństwa młodości”

30.05. - 13.06. - „Zakochany kundel”

SŁOŃCE

25.04. - 07.05. - „Skandalista Larry Flynt”, USA,

reż. Milosz Forman

25.04. - 08.05. - „Blask” Australia, Ang. reż. Scott Hicks

09.05. - 21.05. - „Pinokio”, USA

09.05. - 15.05. - „Długi pocałunek na dobranoc”, USA reż. Renny Marlin

16.05. - 29.05. - „Kłamca, Kłamca”, USA,

reż. T. Shadyac

Wszystkie przedstawienia prezentowane w ramach XV Gorzowskich Spotkań Teatralnych odbywają się w budynku Teatru im. J. Osterwy, ul. Teatralna 9 (oznaczone pogrzbioną czcionką).

Informacje o planowanych imprezach prosimy kierować do redakcji „Arsenalu” tel./fax 095-220-958 do 24. każdego miesiąca.

POZNAŃ

Teatr Nowy

ul. Dąbrowskiego 5, tel. (061) 47-2440

Scena Duża:

Czerwone Nosy - 1, 30, 31 g. 19.00

Lot nad kukulczym gniazdem - 2, 3, 4 g. 19.00

Zimowa opowieść - 6, 7 g. 16.00 i 19.15, 20, 21, 22 g. 19.00

Piękna Lucynda - 8, 9, 10, 11 g. 19.00

Czajka - 13, 14, 15 g. 19.00

Nie-Boska komedia - 16, 17, 18 g. 19.00

Ghetto - 23, 24, 25 g. 19.00

Antygona w Nowym Jorku - 27, 28 g. 19.00

Scena Nowa:

Zagraj to jeszcze raz, Sam - 6, 7, 8, 9, 10, 11, 20, 21 g. 19.15

Przemiana - 13, 14, 15, 27, 28 g. 19.15

Morfina - 23, 24, 25 g. 19.15

Ojciec - 23, 24, 25 g. 21.15

Teatr Polski

ul. 27 Grudnia 8/10 tel. (0-61) 52-05-41, 52-56-27

Dzień dobry i do widzenia - 2, 3, 4, 6, 7 g. 19.00

Mona Rogers - 8, 9, g. 19.00

Kowal Malambo - 10, 11 g. 19.00

Balladyna - 3 g. 19.00, 4, 29 i 30 g. 11.00,

Dekameron - 13, 14, 15, 16 g. 11.00 i 19.00

Don Kichote - 17, 18 g. 19.00

Fernando Krapp napisał do mnie ten list - 20 g. 17.00, 21, 22 g. 19.00

Świat na opak - 24 (premiera), 25, 27, 28 g. 19.00

Pchła Szachrajka - 27, 28 g. 10.00

Balladyna - 30, 31 g. 19.00

Noc Walpurgii - 24, 25 i 26 g. 19.00

Sie kochamy - 29 i 30 g. 19.00

Teatr im. Kochanowskiego z Opola - „Barok” - 2 g. 19.00

Polski Teatr Tańca - 5 g. 19.00

Teatr Atelier z Sopotu Jubileusz 20 g. 19.30

Teatr Muzyczny

ul. Niezłomnych 1e, tel. (061) 52-29-27

Ania z Zielonego Wzgórza - 6, 7, 8, 9, g. 10.00

Nie kłam kochanie - 6, 7 g. 19.00

Porwanie Sabine - 8, 9 g. 19.00

Wesoła wdówka - 10 g. 18.00, 11 g. 17.00,

Zemsta nietoperza - 13, 14, 15, 16 g. 19.00, 17 g. 18.00, 18 g. 17.00

Jaś i Małgosia - 20, 21, 22, 23 godz. 10.00

Księżniczka czardasza - 20, 21, 22, 23 g. 19.00, 24 g. 18.00, 25 g. 17.00

Moralność pani Dulskiej - 27, 28 g. 11.00 i 19.00

Królowna Śnieżka - 30, 31 g. 10.00

Hrabina Marica - 30, g. 19.00, 31 g. 18.00

Teatr Wielki

ul. Fredry 9, tel. (061) 52-82-91

Quo vadis - 4, g. 14.30

Borys Godunow - 6 g. 18.00

Polski Teatr Tańca - Balet Poznański - 7, 14 g. 19.00

Tosca - 8 g. 19.00

Soiree Diagilew - 9 g. 19.00

Skrzypek na dachu - 10, 22 g. 19.00

Nędza uszczęśliwiona - 11 g. 19.00

Kraina uśmiechu - 9, 25 19.00

Cyrukil Sewilski (premiera) 17, 18, 30 g. 19.00

Trubadur - 20 g. 19.00

Jezioro Łabędzie - 21 g. 19.00

Moc przeznaczenia - 23 g. 19.00

Nabucco - 24, 25 g. 19.00

Straszny dwór - 27 g. 19.00

Gisele - 28 g. 19.00

Krasnoludki, krasnoludki... - 31 g. 12.00 i 18.00

SZCZECIN

Teatr Współczesny

ul. Wały Chrobrego 3, tel. (091) 34-23-75

Duża Scena:

Iwona, księżniczka Burgunda - 6 g. 11.00, 7, 8 g. 19.00

Moja wątrobą jest bez sensu - 9, 10, 20, 21, 22 g. 19.00

Kartoteka - 13 g. 11.00, 14 g. 19.00

Świętoszek - 15, 16, g. 11.00, 17, 18 g. 19.00

Królewicz i żebrak - 27, 28, 30 g. 11.00, 31 g. 16.00

Mała Scena:

Zachodnie wybrzeże - 2, 3, 4, g. 20.00

Bez czułości - 24, 30, 31 g. 19.00

Teatr Polski

ul. Swarozycza, tel. (091) 33-66-66

Duża scena:

Diabły polskie - 6, 7, 8 g. 11.00

Apetyt na czereśnie - 10 g. 16.30

Kawałek szczęścia - 11 g. 18.00

Krzesła - 16, 17, 18 g. 19.00

Wieczór trzech króli - 22 g. 11.00, 23 g. 10.00, 24 g. 18.00

Kontrabasista - 23 g. 17.00 i 20.00

Pan Tadeusz - 27 g. 11.00, 28 g. 9.30 i 12.00

Mała Scena

Tango - 25 g. 19.00, 27, 28, 29, 30, 31 g. 18.00

Scena Kameralna

Pornograf 1 - 1, 4 g. 21.00

Pornograf 2 - 10, 11, 17, 18, 24, 30, 31 g. 21.00

Krzesła - 22 g. 19.00

Operai Operetka (marzec)

ul. [Korsarzy 34, tel. (091) 890-340 w. 122

Potulicka - 1 g. 19.00

Skrzypek na dachu - 3, 4 g. 18.00

Straszny dwór - 7, 8 g. 10.00

O krasnoludkach i sierotce Marysi - 11 g. 17.00 (premiera), 31 g. 17.00

Skąd to zwierzę w operze? - 14, 15 g. 10.00

Urowadzenie z seraju - 17, 18 g. 18.00

Sen nocy letniej - 20, 21 g. 10.00

Księżniczka cyrkówka - 23, g. 19.00, 24, 25 g. 18.00

Ania z Zielonego Wzgórza - 27, 28 g. 10.00

Najnowsze informacje o mających imprezach w "Arenie Górzowskiej" który czeka na Państwa we wszystkich kioskach